



22 KSIĄŻKI, NA KTÓRE CZEKAMY W 2022 R.

• Noblista Abdulrazak Gurnah (na zdjęciu), Myśliwski, Hemingway, Bikont... Czego nie można przegapić – sprawdza Michał Nogaś ► 18-19



Pana Jacka z ciemnym ludem codzienne zmagania – komiks na nowy rok

• **Dziś odcinek czwarty ► 28**
• **Poprzednie ► Wyborcza.pl**
• **W sobotę ciąg dalszy**

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



FOT. RUSSIAN DEFENSE MINISTRY PRESS SERVICE/AP

Świat

ROSYJSKA ARMIA Z BRATNIĄ POMOCA

W ogarniętym rebelią Kazachstanie wylądowali wczoraj pierwsi żołnierze rosyjskich wojsk powietrznodesantowych. O interwencję poprosił kazachski prezydent Kasym-Żomart Tokajew, nie jest w stanie opanować rozlewającego się na cały kraj buntu przeciwko rządzącym ► 12

Podstępny sposobem na wizerunkowe problemy władzy

Z Pegasusu do TVP

Tak PiS próbował przykryć aferę maseczkową mailami ze skrzynki Giertycha

Wojciech Czuchnowski

12 maja 2020 r. „Wyborcza” ujawnia, że instruktor narciarski, zaprzyjaźniony z ówczesnym ministrem zdrowia Łukaszem Szumowskim, sprzedał państwu za 5 mln zł bezwartościowe maseczki ochronne do walki z koronawirusem. Kontrakt dostał w nadzwyczajnym trybie, powołując się na znajomość z ministrem. Spółkę, która sprzedawała maseczki, założyła żona narciarza dzień przed wypłatą pieniędzy. Za maseczki wielokrotnie przeplacono, a gdy okazało się, że nie mają certyfikatu, współnicy instruktora odmówili zwrotu pieniędzy. Minister-

stwo zawiadomiło prokuraturę dopiero po naszej publikacji.

Sprawa „maseczek od górala” wywołała skandal, pokazując, że przy zakupach sprzętu do walki z pandemią dochodzi do przekrętów i nepotyzmu. Do dziś jest symbolem nadużyć. Zaraz potem „Wyborcza” opisała aferę z zakupem respiratorów, gdzie pośrednikiem był handlarz bronią, a za transakcją stały służby specjalne. Sprzęt, za który państwo zapłaciło kilkaset milionów złotych, do dzisiaj nie dotarł do szpitali.

„Maseczki od górala” stały się dla PiS wizerunkowym problemem i symbolem nieudolności rządzących. Władza podjęła więc próbę zmiany przekazu i skierowania uwagi opinii publicznej na inne aspekty „afery maseczkowej”. Zaatakowała „Wyborczą”, która sprawę nagłośniła, oraz Romana Giertycha, do którego instruktor zgłosił się po pomoc jako do adwokata.

Wykorzystano do tego „Super Express”, tabloid często publikujący teksty wspierające PiS, oraz TVP. Obie redakcje dostały materiały z poczty Giertycha. Nie pochodziły one jednak z akt śledztwa w sprawie afery. Nie przekazał ich też sam instruktor.

Skąd się wzięły? Według naszych ustaleń jedynym sposobem było

włamanie do telefonu adwokata. A tutaj tropy wiodą do szpiegowskiego systemu Pegasus, który służby państwa PiS zakupiły w 2017 r. i który wykorzystują do śledzenia opozycji.

Dokładnie w taki sam sposób TVP Info uzyskiwała treść korespondencji z telefonu opozycyjnego senatora Krzysztofa Brejzy. W obu przypadkach publiczna telewizja wykorzystwała materiał, by dyskredytować politycznych przeciwników władzy.

– Tajemnica rozmów klienta z adwokatem nie może być zniesiona nawet przez Sąd Najwyższy. Jest święta tak jak tajemnica spowiedzi. PiS tę świętość złamał, aby przykryć oczywiste przestępstwa popełniane przez ludzi z Ministerstwa Zdrowia przy zakupie sprzętu medycznego do zwalczania epidemii – mówi „Wyborczej” Giertych. ●

• **Czytaj ► 4 i 8**

Co najmniej dwa razy informacje uzyskane przez system szpiegujący Pegasus znalazły się w serwisach rządowej telewizji i posłużyły do nagonki na politycznych przeciwników PiS oraz przykrycia rządowych afer

WYSTAWA CZASOWA

ul. Anielewicza 6
00-157 Warszawa
polin.pl

WILHELM SASNAL TAKI PEJZAŻ

KURATOR: ADAM SZYMCZYK

.....
TYLKO DO 10 STYCZNIA





ski team®

Reklamujemy się
tylko w wolnych
mediach

NAJNOWSZE KOLEKCJE 2021/2022

ODZIEŻY ORAZ SPRZĘTU
NARCIARSKIEGO
I SNOWBOARDOWEGO
NAJLEPSZYCH MAREK
ŚWIATA!

JUŻ
DOSTĘPNE
W NASZYCH
SKLEPACH

Kup dziś, zapłać
dopiero za 4 miesiące!

Do 20 rat 0%

Z MOŻLIWOŚCIĄ ODROCZENIA
NA OKRES DO 4 MIESIĘCY

Nawet 20 rat 0% na cały asortyment dostępny w sklepach Ski Team!
Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO)
dla kredytu ratowego wynosi zero procent!

 **Santander**
Consumer Bank

JESTEŚMY OTWARCI
7 DNI W TYGODNIU

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 10:00 - 21:00
WSZYSTKIE NIEDZIELE 11:00 - 18:00

WARSZAWA: ul. KOR 36/38, ul. Toruńska 107b, ul. Wolska 19/25
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie
KATOWICE: CH 3 Stawy



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl



Przygotuj się na

FERIE ZIMOWE

SPYDER

ZRÓB ZAKUPY ZA MINIMUM 2 000 ZŁ I ODBIERZ
**DWA DARMOWE
JEDNODNIOWE SKIPASSY**
NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH LODOWCÓW

KONKURS NAJWYŻSZY PARAGON
ZDOBĄDŹ **5-DNIOWY WYJAZD**
DO TYROLU **DLA DWÓCH OSÓB**

Pełen regulamin promocji
"Darmowy Skipass" oraz "Najwyższy paragon"
znajdziesz na www.skiteam.pl/regulaminy

5 Tyrolskich Lodowców. Im wyżej, tym lepiej.
Kaunertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux



5 tyrolskich
lodowców
Im wyżej tym lepiej

Łukasz
Ostruszka

Cena życia i wolności słowa

znów dyskusja o tym, co mogą, a czego nie mogą robić koncerny technologiczne.

Facebook ze swojej przestrzeni usunął stronę Konfederacji, polskiej partii politycznej słynącej z antyszczepionkowej retoryki. Choć w Sejmie Konfederacja jest jednym z mniejszych ugrupowań, to w mediach społecznościowych sobie radzi. Ma (pardon: miała) prawie 700 tys. fanów, czyli więcej niż jakakolwiek inna partia polityczna w Polsce, nawet więcej niż PiS.

„Usunęliśmy stronę Konfederacji z powodu powtarzających się naruszeń naszych zasad dotyczących dezinformacji na temat COVID-19, a w szczególności fałszywych twierdzeń o tym, że maski nie ograniczają rozprzestrzeniania się choroby, że śmiertelność COVID-19 jest taka sama lub niższa niż grypy, a także że szczepionki na COVID-19 nie zapewniają żadnej odporności i są nieefektywne” – czytamy w oświadczeniu Facebooka.

Inaczej mówiąc, posty Konfederacji miały w ocenie Facebooka (ale nie tylko jego) zagrażać zdrowiu i życiu ludzi.

Produkowanie i publiczne propagowanie dezinformacji z zakresu zdrowia, medycyny i sytuacji pandemicznej naraża innych na śmierć

Od razu pojawiły się głosy oburzenia, że potężny koncern decyduje o być albo nie być partii politycznej, że to cenzura i ograniczanie wolności.

Są też głosy streszczające się w słowie: „Nareszcie”. Bo ile ofiar antyszczepionkowych postaw mamy jeszcze zliczyć? Przypomniano bany nałożone na Donalda Trumpa, którego dezinformacja spowodowała de facto spłodowanie Kapitolu, a mogło być jeszcze gorzej.

Regulamin Facebooka jest publicznie dostępny. Wiadomo, co można, czego nie wolno robić, ale... No właśnie. Tych „ale” jest za dużo. Tym bardziej że Facebook krystaliczny w swej robocie nie jest.

Zgadzać się na moderowanie treści (ba, wymuszając je na Facebooku), godzimy się w pewnym sensie na arbitralne decyzje konkretnej firmy. Nie zgadzając się na to, płacimy cenę życia – dezinformacja dotycząca koronawirusa, propaganda polityczna, mowa nienawiści skierowana prosto w twarze konkretnych ludzi z konkretnych mniejszości, to już cena najwyższa: cena życia i śmierci.

Produkowanie i publiczne propagowanie dezinformacji z zakresu zdrowia, medycyny i sytuacji pandemicznej naraża innych na śmierć. Tyle. Kropka.

Zapytaliśmy Czytelników Wyborcza.pl, jak oceniają decyzję Facebooka. 68 proc. głosujących uznało ją za słuszną, zdaniem pozostałych 32 proc. to ograniczenie wolności słowa.

Wyniki tej sondy nie są miarodajnym badaniem opinii publicznej, ale być może pokazują, że wielu Czytelników długo się zastanawiało nad odpowiedzią. Nie dodaliśmy chyba najważniejszej możliwej odpowiedzi: „To skomplikowane”. ●



Działający nieformalnie w strukturach CBA zespół zgromadzi informacje, jak można będzie zaatakować przeciwników politycznych. Z wykorzystaniem mediów oraz aparatu ścigania. (...) To niezwykle niebezpieczne, bo o wyniku wyborów decydują służby specjalne. Takie rozwiązanie w państwie demokratycznym nie może istnieć.

GEN. MAREK DUKACZEWSKI

były szef WSI, w wywiadzie dla Doroty Wysockiej-Schnepf

► [Wyborcza.pl/wideo](https://wyborcza.pl/wideo)

Włochy Rzymskie pileczki



FOT. ALESSANDRA TARANTINO / AP

Środa, 5 stycznia. Ludzie pływają w basenie z pileczkami na wystawie sztuki „Let’s Fly” w rzymskim Muzeum Balonów. Ekspozycja składa się wyłącznie z balonów i nadmuchiwanych dzieł sztuki.

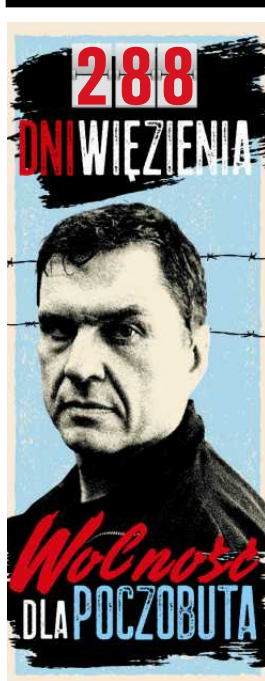
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

001
001
001

TYS.

Tyle aut osobowych klasy premium zarejestrowano w Polsce w ub.r., to rekord wszech czasów. Tempo wzrostu tego segmentu było cztery razy większe niż całego rynku. Krezusi kupili np. 45 aut Ferrari (wzrost o 45 proc.). A co inni? ► **15**



„Benedetta” już na ekranach Kogo oburza zakonnica lesbijka

Film Paula Verhoevena podzielił krytyków zeszłorocznego festiwalu w Cannes, teraz przyciąga uwagę katolickich fundamentalistów.

Reżyser „Nagiego instynktu” czy „Showgirls” opowiada o XVII-wiecznej misticzce. Benedetta Carlini jako dziecko została oddana do klasztoru teatynek w Pescii. Judith C. Brown opisała jej losy w „Immodest Acts”, książka jest podstawą scenariusza.

Film od dziś w polskich kinach, ale już we wtorek przed warszawską Kinoteką, gdzie był pokaz przedpremierowy, odmawiano modlitwę ekspiacyną. Uczestnicy mieli sztandar: „Powstrzymajmy bluźnierczy film »Benedetta«”. Do protestów dochodziło też np. we wrześniu na Festiwalu Filmowym w Nowym Jorku.

Ultrakatolików oburza m.in. scena, w której zakonnicom lesbijkom za dildo służy figurka Świętej Dziewicy. Dyrektorka Aurora Films, polskiego dystrybutora, zalewana jest petycjami ze strony polskakatolicka.org: „Dla katolików Maryja jest prawdziwą Matką, a ja nie chciałbym Pani prosić o wyobrażenie so-



FOT. AURORA FILMS

bie własnej matki w scenach pornograficznych w takim filmie. Z takim uczuciem odarcia z godności mierzą się właśnie katolicy mający świadomość istnienia filmu, w którym deptana jest godność Matki Bożej. Z tych względów żądam natychmiastowego zaprzestania dystrybucji tej produkcji i przeproszenie wszystkich katolików, którzy zostali w ten sposób urażeni”. – Poczulem się, jakbym znowu miał 20 lat, wtedy protestowano przeciwko plakatom „Skandalisty Larry’ego Flynta”. Miałem nadzieję, że te czasy już za nami. Myliłem się – mówi Maciej Zabojszcz z Aurora Films. ●

Piotr Guskowski

• **Więcej** ► [Wyborcza.pl/film](https://wyborcza.pl/film)

Jutro w „Wyborczej”

Ale Historia

Mesjasze idą przez Europę

W niemieckich miastach polskich „rycerzy wolności” witały salwy, bicie dzwonów i transparenty „Jeszcze Polska nie zginęła, a nie zginie, póki żyją Niemce”. Po upadku powstania listopadowego Polacy ruszyli na Wielką Emigrację.



Wysokie Obcasy

Mama, mama i Nadzieja

Znam parę białych gejów, którzy adoptowali dwóch czarnoskórych chłopców. Moi koledzy dali im dom, ogrom szczęścia i miłości.

Z Jolantą Ogar-Hill i Esperanzą „Chuchie” Hill rozmawia Damian Maliszewski

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.



Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Amsterdam i kwitnące tulipany

Odwiedź Amsterdam wiosną i zobacz kwitnące tulipany w parku Keukenhof.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Amsterdamu. Wiatrak w Zaanse Schans. **Dz. 2** Amsterdam - rejs po kanałach i pływający targ kwiatowy. **Dz. 3** Park kwiatowy Keukenhof. Wizyta na farmie serów. **Dz. 4** Amsterdam - czas wolny i powrót do Warszawy.

4 dni | Wylot z Warszawy 02/04 2022 | **3.148,-**



**WYKŁAD
ONLINE**



Wyspy Owce
13/01/2022 godz.17:00

Rejestracja na stronie
www.albatros.pl

#WspomnienieAlbatros



Sycylia w klasycznej odświeżce

Na wyspie zamieszkiwanej od wieków najpierw przez Greków, następnie Rzymian, Arabów i Normanów, będącej niezwykle mieszaną tych kultur, zobaczmy urokliwe miasta, antyczne zabytki wpisane na listę UNESCO, pomarańczowe gaje oraz majestatyczny wulkan Etna.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Katanii. Przejazd do Syrakuz na zakwaterowanie. **Dz. 2** Syrakuzy – Caltagirone – Agrigento. Wycieczka po starożytnych Syrakuzach, przejazd do miasta ceramiki – Caltagirone, a następnie do doliny świątyni w Agrigento. **Dz. 3** Agrigento – Palermo. Spacer po stolicy Sycylii – Palermo. **Dz. 4** Czas do własnej dyspozycji w Palermo. Cefalù i Enna. **Dz. 5** Enna – Piazza Armerina – Giardini Naxos. **Dz. 6** Wulkan Etna oraz Taormina. **Dz. 7** Dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 8** Powrót do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 26/04 2022

5.198,-



Ekwador- przygoda w Amazonii i rejs katamaranem na Galapagos

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Quito, Ekwador. Przejazd do Otavalo. Zegar słoneczny Quitsato na równiku. **Dz. 2** Otavalo. Rdzenna społeczność indiańska, jezioro w kraterze wulkanu i wizyta na lokalnym targu. **Dz. 3** Otavalo – Amazonia. Wieczorna wędrówka w tropikalnym lesie. **Dz. 4** Amazonia. Wycieczka do lasu i odwiedziny w indiańskiej wiosce. **Dz. 5** Amazonia - Papallacta i Andy. Kolibry w amazońskiej puszczy oraz wody termalne. **Dz. 6** Papallacta – Quito Zwiedzanie Quito, muzeum Guayasamin. **Dz. 7** Quito – Galapagos. Przelot na Galapagos. Wizyta w San Cristobal Interpretation Center. **Dz. 8** Galapagos. Española – rekiny i morskie ptaki. **Dz. 9** Galapagos. Wyspa Floreana z zielonym piaskiem, lwy morskie i pingwiny z Galapagos. **Dz. 10** Galapagos. Santiago i Bartolome - imponujące starożytne krajobrazy. **Dz. 11** Galapagos - Guayaquil Santa Cruz – żółwie stoniowe. Przelot do Guayaquil. Przelot do Polski. **Dz. 12** Przylot do Warszawy.

12 dni | Wyloty z Warszawy 19/03, 12/11 2022

od 24.998,-



Carska Rosja

Wybierz się w klasyczną podróż w głąb historii Rosji, od Placu Czerwonego po Pałac Zimowy.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Moskwy. Zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Moskwa. Spacer po dzielnicy Zamoskworiecze, Wzgórza Worobiowe, Plac Czerwony i Sobór Chrystusa Zbawiciela. **Dz. 3** Moskwa. Zwiedzanie Kremla, Zbrojowni kremlowskiej, przejazd moskiewskim metrem. **Dz. 4** Moskwa. Rosyjskie muzeum sztuki plastycznej: Państwowa Galeria Tretiakowska. Nocny pociąg „Grand Express” do Sankt Petersburga. **Dz. 5** Przyjazd do Sankt Petersburga. Zwiedzanie miasta - w tym Twierdzy Pietropawłowskiej. **Dz. 6** Sankt Petersburg. Pałac Zimowy/Państwowe Muzeum Ermitażu i czas wolny. **Dz. 7** Sankt Petersburg. Zwiedzanie Carskiego Siata i Bursztynowej Komnaty oraz Peterhofu. **Dz. 8** Wylot z St. Petersburga do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 28/04, 04/09 2022

od 5.998,-

Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 31 stycznia 2022! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od założenia rezerwacji! Szczegóły na www.albatros.pl

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW01

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Nie ład, ale nieład

Pierwsze ofiary „Polskiego ładu”

Pułapka na wspólnie rozliczających się małżonków. Małżonkowie, którzy wspólnie się rozliczają z podatków, mogą stracić tysiące złotych. Wszystko przez specjalną rządową ulgę, która przejdzie im koło nosa.

Leszek Kostrzewski
Piotr Miączyński

Dzięki „Polskiemu ładowi” dowiedzieliśmy się, co to jest klasa średnia. Otóż jest to grupa osób zarabiających więcej niż 5,7 tys. zł brutto miesięcznie, czyli trochę ponad 4 tys. zł na rękę.

Dla nich rząd wprowadził ulgę, która ma sprawić, że dla osób z tej grupy nic się nie zmieni albo straty miesięczne będą niewielkie. Ta klasa średnia to osoby mające przychody ze stosunku pracy od 68 412 do 133 692 zł rocznie (od 5701 do 11 141 zł brutto miesięcznie). Jeśli ktoś będzie mieć wyższe lub niższe przychody roczne, z ulgi nie skorzysta.

Co to daje?

To wylczyła Małgorzata Samborska, doradca podatkowy i partner w firmie Grant Thornton.

- Od 68 412 zł do 102 588 zł (I próg ulgi) – podatnik zapłaci wówczas rocznie od 3,91 zł do 2286,84 zł mniej podatku, wraz ze wzrostem wynagrodzenia kwota ulgi rośnie;
- Od 102 588 zł do 133 692 zł (II próg ulgi) – wówczas korzyść podatnika wyniesie od 2286,84 zł do 2,64 zł (wraz ze wzrostem wynagrodzenia kwota ulgi maleje).

Jak łatwo zauważyć: ulga osiąga maksymalną wartość dla przychodu 102 tys. zł i wtedy jej wpływ na netto to ok. 2 290 zł w skali roku.

Problem się pojawia, gdy małżonkowie rozliczają się razem. Co wtedy?

– Nie ma pewności, jak stosować ulgę dla klasy średniej przy wspólnym rozliczeniu małżonków. To kolejny bubel „Polskiego ładu” – mówi dr Marcin Wojewódka, radca prawny z Wojewódka i Wspólnicy sp.k.

Zdaniem Przemysława Hinc, doradcy podatkowego, członka zarządu PJH Doradztwo, konstrukcja ulgi dla tzw. klasy średniej powoduje problem, gdy małżonkowie chcą się rozliczyć wspólnie, ale tylko jedno z nich zarobkuje i zarobi np. 150 tys. zł, a drugie zajmuje się domem i nie uzyskuje dochodów.

– Mimo że połowa dochodów tego, który zarabia, będzie doliczona niepracującemu, to i tak żadne z małżonków nie skorzysta z ulgi, choć wydawałoby się, że przecież taki dochód podzielony na pół (po 75 tys. zł na osobę) mieści się w widelkach przewidzianych dla ulgi, czyli między 68 412 zł a 133 692 zł



– mówi Hinc. I dodaje: – Wszystko wskazuje też na to, że nie będzie można rozliczyć tej ulgi, nawet gdy jedno z małżonków zarobi 150 tys. zł, a drugie 50 tys. zł. Czyli razem będą mieli 200 tys. zł i po 100 tys. zł na osobę, a więc każdemu z nich przypisany byłby dochód mieszczący się w widelkach pozwalających na zastosowanie ulgi.

Stanie się tak, bo ulga nie jest rozliczana od podstawy opodatkowania, ale wcześniej, od dochodów podatników (podobnie jak składki na ubezpieczenie społeczne). W tym przykładzie pierwszy z małżonków nie nabędzie prawa do ulgi, bo zarobi „za dużo”, a drugi – bo zarobi „za mało”. Tylko jeśli dochody każdego z małżonków mieściłyby się w widelkach, czyli jedno z nich zarobiłoby np. 120 tys. zł, a drugie np. 80 tys. zł, to każdemu z nich przysługiwałoby prawo do rozliczenia ulgi.

Ale są też... przeciwne opinie.

Zdaniem Antoniego Kolka, eksperta Pracodawców RP, rząd nie doprecyzował, kiedy można z skorzystać z ulgi. Nie wiadomo, czy stosować przepisy w sposób ograniczający, i wówczas tylko małżeństwa, w których zarobki obu osób mieszczą się w limicie, mogą z ulgi skorzystać – będzie to bardzo mała grupa, wyklucza to wiele osób.

– Zatem powinno się patrzeć w sposób szerszy, i nawet gdy jeden z małżonków ma 50 tys. zł, a drugi 150 tys. zł, powinna mieć zastosowanie ulga dla klasy średniej. Inaczej nie daje to korzyści przy wspólnym rozliczaniu. Zgodnie z art. 2a ordynacji podatkowej takie wątpliwości powinny być rozstrzygane na korzyść podatnika. Ale na razie trzeba czekać na interpretację MF. To niestety pokazuje, że „Polski ład” był wprowadzony za szybko i podatnicy nie mogą być pewni, ile podatku zapłacą – twierdzi ekspert.

Wszystkie pułapki w uldze dla klasy średniej

Ulga przysługuje osobom na umowie o pracę. Przedsiębiorcom rozliczającym się na zasadach ogólnych. Nie skorzystają z niej osoby na emeryturze, umowie-zleceniu, umowie o dzieło. Co jeśli ktoś jest na etacie i dorobił na umowie-zleceniu? Ulga dla klasy średniej obejmie tylko przychody z etatu.

I tutaj ważna rada, na którą zwraca uwagę Samborska.

– Ulga naliczana jest w stosunku do przychodów danego miesiąca, bez uwzględniania przychodów rocznych. Tym samym może mieć miejsce sytuacja, że pracodawca, działając zgodnie z przepisami, w trakcie roku podatkowego będzie w odniesieniu do danego pracownika co miesiąc albo tylko w wybranych miesiącach naliczał ulgę dla klasy średniej, natomiast w rozliczeniu rocznym okaże się, że pracownik do tej ulgi nie ma prawa – twierdzi Samborska.

Wystarczy przekroczenie limitu o złotówkę.

Najłatwiej wpaść w pułapkę, dostając w grudniu premię bądź nagrodę. Pracownik będzie musiał w zeznaniu rocznym dopłacić podatek.

Kolejna rzecz. Ulga obejmuje przychody z pracy. Zasiłek chorobowy, macierzyński, wypadkowy, opiekuńczy, świadczenie rehabilitacyjne takimi nie są. To tzw. przychody z innych źródeł, których ulga nie dotyczy.

FOT. TADEUSZ KONIAŹ/REPORTER

Nie ład, ale nieład

Przykład straty

400

Zł

• Nawet o taką kwotę nauczycielom pomniejszono pensje, choć – jak zapewniał rząd – na „Polskim ładzie” akurat oni mieli zarobić.

Wyjątkiem jest wynagrodzenie za czas choroby wypłacane ze środków pracodawcy za pierwsze 33/15 dni nieobecności.

Wreszcie problem mają osoby zaczynające np. w połowie roku swoją pierwszą pracę bądź odchodzące na emeryturę – ulgę mogą mieć naliczaną, ale nie osiągną limitu, który do niej uprawnia. Podobna sytuacja jest w przypadku pracownika poniżej 26. roku życia, który korzysta z ulgi dla młodych (jest zwolniony z podatku do kwoty brutto 85 528 zł), czyli limitu rocznego uprawniającego do ulgi dla klasy średniej też raczej nie osiągnie. Mimo że co miesiąc formalnie może mu być naliczana.

Jeśli ktoś ma więc wątpliwości, czy z ulgi dla klasy średniej skorzysta, lepiej złożyć wniosek o niepomniejszanie dochodu o kwotę ulgi.

Złożenie wniosku nie pozbawia pracownika prawa do ulgi w zeznaniu rocznym!

Niestety, to tylko jedna z pułapek „Polskiego ładu”. Będziemy opisywać kolejne. ●

Dzwoniłam kilka godzin i nic

Rządowa infolinia o „Polskim ładzie” to jakiś żart

Adam, przedsiębiorca z Warszawy, który prowadzi firmę w formie jednoosobowej działalności gospodarczej, dzwonił we wtorek na infolinię Ministerstwa Rozwoju i Technologii kilka razy. – Rozłączało mnie automatycznie, dwa razy czekałem po 15 minut bez skutku, aż w końcu – po półtorej godziny – się wreszcie dodzwoniłem – relacjonuje.

– Młody mężczyzna po drugiej stronie słuchawki przeczytał mi ogólne informacje. Takie, które mogę znaleźć na stronie Ministerstwa Finansów. Gdy dopytywałem o szczegóły, za każdym razem odpowiadał, że to pytanie wkracza już w zakres doradztwa podatkowego, którego oni nie mogą świadczyć. Nie mam do niego pretensji. Ale ta infolinia to jakiś żart – mówi mężczyzna.

W środę przez kilka godzin próbowałem dodzwonić się na rządową infolinię. Bez skutku. ●

Dominika Maciejasz

• A co Wam zrobić „Polski ład”? Piszcie: listy@wyborcza.pl

Sprawdźcie, czy złożyliście ten formularz

Jak uniknąć niższej pensji

Piotr Miączyński

Polski ład” zaczął się tak, jak ostrzegali eksperci – od wielkiego nieładu, bałaganu i chaosu.

Rząd PiS uparł się, aby zmiany zaczęły obowiązywać już od stycznia. Liczące ponad 140 stron (drobnym drukiem) przepisy wprowadzane są kompletnie na wariata i często nie da się poznać ich sensu bez zapoznania się z uzasadnieniem ustaw (kolejnych kilkaset stron).

Szczęśliwi z tego powodu są wyłącznie doradcy podatkowi, których stawki wzrosły szaleńczo, a na spotkanie czeka się kilka tygodni.

To nie reforma, to patoreforma. A efekty biegunki legislacyjnej właśnie wychodzą na jaw.

Nauczyciele dostali pensje mniejsze o 200, 300, a nawet 400 zł. Mimo że – jak zapewniał rząd – na „Polskim ładzie” akurat oni mieli zarobić.

Rząd najpierw stosował wyparcie: że było spotkanie z kuratorami, które dotyczyło „rzekomego zaniżania wynagrodzeń nauczycieli, które miałyby wynikać z wejścia w życie przepisów z zakresu »Polskiego ładu«”. – Żaden kurator oświaty nie potwierdził tego rodzaju sytuacji. W związku z tym MEiN apeluje o niewprowadzanie w błąd opinii publicznej – grzmiało ministerstwo.

W środę było już inaczej. W Programie 1 Polskiego Radia o możliwych nowych obostrzeniach Piotr Müller, rzecznik rządu, przyznawał, że problem jednak jest, ale osoby, które zarabiają do 12,8 tys. zł miesięcznie brutto, w żaden sposób nie tracą.

– Ze względu na pewne rozliczenia podatkowe doszło w niektórych miejscach, jeżeli chodzi w szczególności o nauczycieli, do złego naliczenia podatku i siłą rzeczy te osoby otrzymają jego wyrównanie albo w lutym, i liczę na to, że księgowi o to zadbają, a my przygotujemy takie rozwiązania, które pozwolą na to, aby to w sposób sprawny zrobić – przekonywał Piotr Müller.

I wyjaśniał, że jednym z powodów, dla których w niektórych miejscach mogło dojść do złego naliczenia, jest faktycznie błąd księgowego czy kadrowego, jeże-

li chodzi o naliczenie z poziomu PIT-2 – w sensie nieprzyjęcie tego oświadczenia.

Co to jest PIT-2, do czego służy?

Generalnie jest to krótki formularz, który zazwyczaj kadry podsuwają do podpisu przy podjęciu zatrudnienia. Powinien to zrobić każdy pracownik, nie tylko nauczyciele. Po co? Chodzi o prawo do rozliczenia kwoty wolnej co miesiąc.

Pamiętaj państwo? Rząd chwalił się, że podnosi ją do 30 tys. zł.

Tyle że w Polsce nie ma czegoś takiego jak... kwota wolna. I nie będzie. Jest mechanizm, który ma naśladować taki efekt. W ustawie

ca podatkowy i partner w firmie Grant Thornton.

Wniosek składa się bowiem: przy podpisywaniu umowy/ przed pierwszą wypłatą, przed pierwszym przelewem pensji w nowym roku podatkowym.

A jeśli ktoś nie zdąży?

Pieniądże w takim przypadku nie są stracone, tyle że trzeba na nie długo poczekać.

Otrzyma się je w rozliczeniu rocznym – tam się wszystko sumuje, uwzględnia kwotę wolną i oblicza nadpłatę/niedopłatę. Czyli pieniądze wrócą przy rozliczeniu podatku za 2022, po zaakceptowaniu zeznania podatkowego.

Masz na to ostatnią chwilę. Musisz zdążyć przed pierwszą pensją. Inaczej możesz skończyć jak nauczyciele, którzy właśnie dostają wynagrodzenie mniejsze o 200, 300, a nawet 400 zł

o podatku dochodowym od osób fizycznych pisze się więc nie o kwocie wolnej, tylko o kwocie zmniejszającej podatek do zapłacenia.

Dochody do 120 tys. zł są teraz opodatkowane stawką 17 proc. minus kwota zmniejszająca podatek – 5,1 tys. zł.

Ten formularz PIT-2 jest właśnie potrzebny, aby kadry co miesiąc odliczały 425 zł (5,1 tys. zł podzielić na 12 miesięcy = 425 zł miesięcznie).

W 2021 r. kwota zmniejszająca podatek była dużo mniejsza, wynosiła tylko 43 zł miesięcznie, więc nie było to tak ważne i części osób mogło umknąć.

Jak sprawdzić, czy złożyło się PIT-2

Najłatwiej zapytać w kadrach. Ale można to też zobaczyć na swoim pasku płac. Ta rubryka będzie się nazywać np. „kwota wolna odliczona”. Albo nieodliczona. Jeśli nieodliczona – to kPIT-2.

– Koniecznie przed pierwszą wypłatą zweryfikuj, czy złożyłeś/ złożyłaś u pracodawcy PIT-2. Jeśli to zrobiłeś w poprzednich latach i nic się nie zmieniło w międzyczasie, to nie musisz składać nowego PIT-2 za 2022 r. – radzi na Twitterze Małgorzata Samborska, dorad-

ca Ważna informacja: PIT-2 składa się tylko u JEDNEGO PRACODAWCY. Czyli trzymając się przykładu nauczyciela, nie może on złożyć PIT-2 we wszystkich szkołach, w których pracuje, może to zrobić tylko w jednej szkole, aby tam potrącać te 425 zł miesięcznie.

Rząd zapowiada specjalne rozporządzenie

W środę wiceminister finansów Jan Sarnowski zapowiedział specjalne rozporządzenie. Zgodnie z nim:

Wobec pracowników zarabiających do 12 tys. 800 zł brutto, którzy na nowych zasadach musieliby zapłacić wyższą zaliczkę miesięczną niż w ubiegłym roku, pracodawca zastosuje ubiegłoroczną, niższą wysokość zaliczki.

Wobec osób, które już zapłaciły wyższą zaliczkę w styczniu, nadpłata ma zostać zaliczona na poczet zaliczki z lutego.

Bezterminowo każdy podatnik będzie miał możliwość złożenia, z mocą na kolejny miesiąc, formularza PIT-2.

Będzie mógł też odejść od niekorzystnej dla niego decyzji o rezygnacji ze stosowania wobec niego „ulgi dla klasy średniej”. ●



ZMIENIAMY SIEDZIBĘ
Od 20 stycznia 2022 r. Spółki Generali zmieniają adres.
Znajdziesz nas na ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa*



Giertych, maseczki i Pegasus. Jak PiS przykrywał aferę

Informacje uzyskane przez system szpiegujący Pegasus posłużyły rządowym mediom do ataku na opozycję i przykrycia afer władzy.

Wojciech Czuchnowski

1 czerwca 2020 r. „Super Express” opublikował sensacyjną informację: „Afera z lewymi maseczkami. Instruktor narciarski szukał pomocy u Giertycha”. W tekście czytamy, że 6 maja 2020 r. Łukasz G. (czyli opisany przez „Wyborczą” góral, znajomy ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego) zwrócił się do mec. Romana Giertycha, prosząc go o pomoc w sporze o zwrot pieniędzy za beużyteczne maseczki. Gdy tydzień później sprawę opisała „Wyborcza”, „narciarz” zarzucił Giertychowi zdradę tajemnicy adwokackiej. To najcięższy zarzut, jaki można postawić adwokatowi. Za złamanie tajemnicy można stracić uprawnienia do wykonywania zawodu.

Tekst miesza jednak prawdę i kłamstwo. Łukasz G. rzeczywiście był – przez jeden dzień – klientem Giertycha, a prawnik skontaktował go z „Wyborczą”. Ale Łukasz G. miał pełną świadomość, że rozmawia z dziennikarzem, a Giertych nie wiedział, jakie informacje instruktor przekazał „Wyborczej”. Dzień po wizycie w kancelarii Giertycha Łukasz G. wypowiedział adwokatowi pełnomocnictwo.

TVP Info publikuje maile

Tekst „Super Expressu” uruchamia lawinę i jest zgrany z publikacją w TVP Info: jeszcze tego samego dnia portal rządowej telewizji publikuje całe fragmenty korespondencji, jaką Łukasz G. wysłał do Giertycha. Ujawnia też kopię umowy pomiędzy instruktorem a kancelarią mecenasa. Sprawa jest powielana najpierw w mediach sprzyjających PiS, potem też w niezależnych od władzy. Temat: Giertych naruszył tajemnicę adwokacką i zdradził „Wyborczej” swojego klienta. Okręgowa Izba Adwokacka wszczyna postępowanie sprawdzające. Sprawa maseczek na chwilę schodzi na dalszy plan.

Charakterystyczne, że zarówno inicjujący „kontraferę maseczkową” tekst „SE”, jak i materiały TVP INFO nie są podpisane żadnymi nazwiskami dziennikarzy.

Początkowo wydawało się oczywiste, że swoją korespondencję z Giertychem ujawnił prorządowym mediom sam Łukasz G. Jednak instruktor stanowczo temu zaprzeczał. Również zeznając przed rzecznikiem dyscyplinarnym adwokatury.

Sprawdziliśmy też w źródłach zbliżonych do śledztwa w sprawie „afery maseczkowej”, że w nim też nigdzie nie pojawia się wątek korespondencji z Giertychem. Poprosiliśmy prokuraturę o oficjalne potwierdzenie. Aleksandrę Skrzyniarz, rzeczniczkę prowadzącej sprawę warszawskiej prokuratury okręgowej, zapytaliśmy, czy w śledztwie badano maile pomiędzy Łukaszem G. i Giertychem. I czy ich treść została udostępniona mediom. Mimo że pytanie zadaliśmy w poniedziałek, do dziś nie ma odpowiedzi. „Odpowiedź na zapytanie prasowe zostanie udzielona po uzyskaniu stosownych informacji z wydziału” – napisała nam we wtorek rzeczniczka. Potem już nie odpisywała.

Ślad prowadzi do służb

Skoro maili nie przekazał sam zainteresowany i nie ma ich w aktach śledztwa, to ich pochodzenie może być tylko jedno: włamanie do poczty, a dokładnie do telefonu, z które-



FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



FOT. ALBERT ZAWADA / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Pegasus dał sprawcom ataku dostęp do tajemnic sztabu wyborczego największej partii opozycyjnej, kierowanego przez senatora Krzysztofa Breję, do tajemnic rozmów klientów z adwokatem Romanem Giertychem oraz do tajemnic śledztw prowadzonych przez prokurator Ewę Wrzosek**

go prowadzono korespondencję. Tutaj ślad prowadzi zaś bezpośrednio do służb i do systemu szpiegowskiego Pegasus.

Pegasus pozwala na bieżące śledzenie, ale też pobieranie archiwalnej zawartości poczty, SMS-ów i innej aktywności użytkownika. W 2017 r. licencję na ten system kupiło Centralne Biuro Antykorupcyjne, najbardziej upolityczniona służba specjalna w państwie PiS. Nikt inny w Polsce nie ma do niego dostępu. Pieniądze na zakup Pegasus (25 mln zł plus 7 mln zł na koszty dodatkowe) przekazało CBA Ministerstwo Sprawiedliwości.

W grudniu 2021 r. Roman Giertych opublikował wyniki raportu kanadyjskiej firmy Citizen Lab. Eksperci sprawdzili, że telefon prawnika był w 2019 r. hakowany co najmniej 18 razy. Był to czas kampanii wyborczej i głośnych spraw („dwie wieże”, korupcja w KNF, śmierć Dawida Kosteckiego), w które związany z opozycją adwokat był mocno zaangażowany.

Ale „afera maseczkowa” to rok 2020. Jak wyciek maili Giertycha można wiązać z aktywnością Pegasus i działaniem służb? W rozmowie z Dorotą Wysocką-Schnepf wyjaśnia to John Scott-Railton z Citizen Lab zajmujący się badaniem ataków Pegasusem:

– Jedną z cech charakterystycznych Pegasus jest jego zdolność do wykradania tokenów, które telefon czy iPad wykorzystuje w uzyskiwaniu dostępu do usług przechowywanych w chmurze, typu Gmail, Hotmail czy Facebook. Może podkraść te tokeny po to, żeby można było z nich skorzystać później.

Według niego Pegasus jest jak włamywacz, który zabiera z mieszkania to, co mu się podoba. Także „klucze” dostępu do kont czy do chmury.

Scott-Railton: – Nie wiemy dotąd, w jaki sposób są do siebie dopasowane wszystkie elementy tego, rozgrywanego się na naszych oczach, skandalu. Tym, co jednak wiemy na pewno, jest fakt, że to, co raz zostało wykradzione z twojego urządzenia i znajduje się w czyichś rękach, może być przechowywane na wieki. Osobiste hasła w oczywisty sposób zaliczają się do tej kategorii danych.

Ekspert podkreśla, że „w przypadku Pegasus mamy zasadniczo do czynienia z dwoma typami aktywności. Jednym z nich jest

hakowanie urządzenia, drugim – wykorzystanie uzyskanego w ten sposób materiału do różnych celów. Jedną z możliwości jest tu ciągle naruszanie prywatności konta, używanie informacji uzyskanych za pomocą Pegasus do uzyskania i utrzymania dostępu do kont online danej osoby”.

Bliźniaczy przypadek Brejzy

Sprawa włamania na pocztę Giertycha i kontrolowanego użycia jej zawartości do przykrycia niekorzystnych dla władzy informacji jest bliźniaczo podobna do przypadku wejścia na telefon senatora Krzysztofa Brejzy. Od 2016 r. Brejza (wtedy jeszcze poseł) był zawzięcie zwalczany za swoją aktywność w ujawnianiu afer rządu PiS. Gdy w 2019 r. został szefem kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej, TVP Info wypuściło serię publikacji opartych na wiadomościach wykradzonych z jego telefonu. Część z nich pochodziła nawet z 2014 r. W publikacjach autorstwa Samuela Pereiry treść korespondencji była zmieniana (dopisywano fragmenty, zmieniono nazwiska nadawcy) jednak całość pochodziła z telefonu polityka. Brejza

był przez TVP przedstawiony jako organizator hejtu w internecie. Chodziło o podważenie jego wiarygodności.

W grudniu 2021 r. Citizen Lab potwierdziło, że telefon Brejzy był obiektem ataku za pomocą Pegasus. Oznacza to, że sprawcy ataku mieli dostęp do tajemnic sztabu wyborczego największej partii opozycji. Prokuratura od września 2021 r. (wtedy „Wyborcza” i Onet ujawniły sprawę) nie podjęła decyzji, czy wszcząć śledztwo w sprawie nielegalnego podsłuchu. Jak pisaliśmy, sprawa przeszła już przez pięć prokuratur w całej Polsce.

Giertych oczyszczony, Ziobro składa zażalenie

– Moje maile zostały ukradzione. Pegasus mógł zainstalować się w ten sposób, że nawet po zmianie telefonu pobierał dane z chmury, o ile nie były zmienione hasła do skrzynek pocztowych. To oznacza, że dane moje i moich klientów kradziono przez co najmniej kolejny rok. Stanowi to oczywiście przestępstwo. Tajemnica rozmów klienta z adwokatem, szczególnie w zakresie porad z prawa karnego, nie może być zniesiona nawet przez Sąd Najwyższy. Jest święta tak jak tajemnica spowiedzi. PiS tę świętość złamał i zbrukał. I zrobili to po to, aby przykryć oczywiste przestępstwa popełniane przez ludzi z MZ przy zakupie sprzętu medycznego do zwalczania epidemii – mówi „Wyborczej” Roman Giertych.

Zarzuty złamania tajemnicy adwokackiej kierowane wobec niego po publikacji wykradzonych maili zostały zbadane przez rzecznika dyscyplinarnego adwokatury. Nie znalazł niczego na ich potwierdzenie i oczyścił adwokata. Sprzeciw wobec takiej decyzji zgłosiło Ministerstwo Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Najgorzej na całej sprawie wyszedł Łukasz G. Prokuratura włączyła go do śledztwa w sprawie zakupu respiratorów. Potem umorzyła je w całości... poza wątkiem maseczek. Co się stało dalej? Tu czekamy na odpowiedź prokuratury. Sam Łukasz G. nie rozmawia z mediami. Z informacji od jego znajomych wynika, że zajęto mu znaczną część majątku, a wspólnicy, którzy namówili go do zorganizowania całej operacji, odwrócili się od niego. ●

Jedną z cech charakterystycznych Pegasus jest jego zdolność do wykradania tokenów, które telefon czy iPad wykorzystuje w uzyskiwaniu dostępu do usług przechowywanych w chmurze, typu Gmail, Hotmail czy Facebook. Może podkraść te tokeny po to, żeby można było z nich skorzystać później

JOHN SCOTT-RAILTON
Citizen Lab

Kolejny sędzia zawieszony

Nielegalna Izba Dyscyplinarna w środę bezterminowo odsunęła od orzekania sędziego Krzysztofa Chmielewskiego.

Łukasz Woźnicki

– Jest tutaj z nami kolejny sędzia, który za swoją zwykłą, uczciwą służbę jest odsuwany od orzekania. Nie liczy się jego dorobek orzeczniczy, to, że przez 20 lat w imieniu społeczeństwa walczył z przestępczością, narażając siebie i rodzinę. Liczy się odwet silniejszej władzy – mówiła w środę pod gmachem Sądu Najwyższego Marzanna Piekarska-Drażek, sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Przed budynkiem SN byli przedstawiciele zawodów prawniczych oraz aktywiści z transparentami „Wspieramy sędziego Krzysztofa Chmielewskiego”. Krótko po demonstracji w SN rozpoczęło się niejawnie posiedzenie Izby Dyscyplinarnej. Sędzia Chmielewski został zawieszony i obniżono mu wynagrodzenie o 25 proc.

Chmielewski jest czwartym sędzią ukaranym w ostatnich miesiącach za kwestionowanie powołań tzw. neosędziów – zawdzięczających awanse upolitycznionej Krajowej Radzie Sądownictwa. Jak wyni-



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

ka z orzeczeń SN, Trybunału Sprawiedliwości UE oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, nowa KRS obsadzona przez Sejm nie jest niezależna, politycy mają na nią nie dopuszczalny wpływ, więc proces powoływania sędziów z jej udziałem jest wadliwy. Wcześniej za powoływanie się na te wyroki zawieszeni zostali sędziowie z Krakowa, Warszawy i Elbląga.

Decyzje te podjęła Izba Dyscyplinarna, utworzona do dyscyplinowania niepokornych sędziów i też w całości obsadzona z pomocą upolitycznionej Rady. To, że ID nie jest sądem, w kilku orzeczeniach stwierdził SN, międzynarodowe trybunały w Luksemburgu i Strasburgu. Za niewstrzymanie działalności Izby

TSUE nałożył na Polskę 1 mln euro kary dziennie, a Komisja Europejska wstrzymała miliardy dotacji dla Polski. Ale ID cały czas działa.

Sędziego Chmielewskiego, orzekającego w wydziale karnym odwoławczym, zawieszono za decyzję sprzed trzech tygodni. Wyłączył wtedy od orzekania w jednej ze spraw Agnieszkę Stachniak-Rogalską. Stachniak-Rogalska zawdzięcza ministrowi sprawiedliwości powołanie na prezesa jednego z warszawskich sądów rejonowych, do okręgowego awans zyskała z udziałem neo-KRS. „Należy przyjąć, że Pani Agnieszka Stachniak-Rogalska pozostaje sędzią sądu rejonowego i nie ma uprawnień do orzekania w są-

dzie wyższego rzędu” – uzasadnił postanowienie Chmielewski.

– Sędzia Chmielewski wykazał się odwagą i niezależnością. Pokazał, że nie godzi się na bezprawie, jakim jest dopuszczenie do orzekania sędziów, którzy nie są sędziami – komentuje Piotr Gaciarek, sędzia SO w Warszawie (również zawieszony przez ID). Takich „neosędziów” przez upolitycznioną KRS przeszło już ponad tysiąc.

Sprawę sędziego Chmielewskiego rozstrzygał trzyosobowy skład ID: • prokurator Jarosław Duś, w przeszłości szef biura prokuratora krajowego Bogdana Święczkowskiego, prawej ręki Ziobry • Sławomir Niedzielak, niegdyś prezes Sądu Apelacyjnego w Białymstoku dzięki Ziobrze • ławnik Łukasz Kotynia.

Przeszkodą dla składu nie okazały się orzeczenia międzynarodowych trybunałów. Izba już wcześniej orzekała, że nie czuje się ich adresatem. Izba rozstrzygnęła sprawę również wbrew zarządzeniu pierwszej prezes SN Małgorzaty Manowskiej, zgodnie z którym akta spraw takich jak ta powinny być przekazywane do jej sekretariatu i tam przechowywane.

Wszystko wskazuje, że akta wpłynęły do ID z pominięciem biura podawczego SN. „Pierwsza prezes zwróciła się do ID z prośbą o ich zwrot, niemniej akta nie zostały zwrócone” – poinformowało nas biuro prasowe SN. ●

Konferencja Komitetu Obrony Sprawiedliwości Sąd Najwyższy ma być reżimową przybudówką

Anita Karwowska

W ostatnich latach przeprowadzono II nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym zmierzających do całkowitego zniewolenia SN, aby stał się reżimową przybudówką jak Trybunał Konstytucyjny Julii

Przyłębskiej. Na szczęście jest tu wciąż 50 legalnych sędziów, którzy bronią praworządności – mówił w czwartek podczas konferencji Komitetu Obrony Sprawiedliwości mec. Michał Wawrykiewicz z Inicjatywy „Wolne Sądy”.

KOS opodsumował najważniejsze wy-

darzenia dotyczące funkcjonowania SN w 2021 r., w szczególności w kontekście uniemożliwienia przez pełniącą funkcję pierwszej prezes SN Małgorzatę Manowską rozpoznania sprawy sędziego Waldemara Żurka szkanowanego za niezależ-

ność. – Walka w tej sprawie uświadamia mi, że obywatel przed upolitycznionym sądem nie ma szans – stwierdził sędzia.

KOS zapowiedział raport dotyczący wszystkich działań wymierzonych w niezależność i sprawne funkcjonowanie SN. ●

Nietrafiony prezent? Daj mu drugie życie

Prezenty to miły akcent świąt. Budują magiczną, wyjątkową atmosferę. Czekamy, by je otworzyć, a po otwarciu, czasem, niestety, bywamy rozczarowani, choć nigdy tego nie okazujemy. Co, jeśli prezent nie trafił w nasze gusta? Zamiast położyć go na dnie szafy, lepiej dać mu drugie życie.

Moment, kiedy rozpakowujemy prezenty świąteczne, jest jednym z najbardziej magicznych. Niepewności towarzyszy ekscytacja. Jesteśmy ciekawi, jakie podarunki wybrali dla nas bliscy. Niestety, nie wszystkie prezenty jednakowo cieszą. Często zdarza się, że otrzymujemy przedmiot, który zupełnie nam się nie przyda lub taki, który już posiadamy. Co wtedy? Zwykle taki podarunek łąduje na dnie szafy, czekając na swój czas. Można jednak wykorzystać go w lepszy sposób. Znaleźć nabywcę, którego ucieszy, a za zarobione pieniądze kupić sobie coś, o czym zawsze się marzyło.

W dawaniu drugiego życia nietrafionym prezentom pomaga Allegro Lokalnie. To miejsce, które powstało z myślą o okazjonalnych sprzedających. Pozwala dotrzeć do kupujących nie tylko z danego regionu, ale i całej Polski.

Sprzedaj prezenty i zyskaj Monety Allegro

Już po raz kolejny Allegro Lokalnie organizuje akcję „Sprzedaj nietrafiony prezent”. Dzięki niej nie tylko możemy zyskać dodatkową gotówkę ze sprzedaży nietrafionego prezentu, ale również otrzymać nawet 20 Monet Allegro. Monety wykorzystamy na Allegro i zapłacimy mniej za zakupy (1 Moneta to równowartość 1 zł). W czasie trwania akcji, za każde wystawione na Allegro Lokalnie ogłoszenie, otrzymamy 5 Monet. Łącznie możemy zdobyć nawet 20 Monet, dodając 4 oferty. Akcja „Sprzedaj nietrafiony prezent” trwa do 16 stycznia 2022 r.

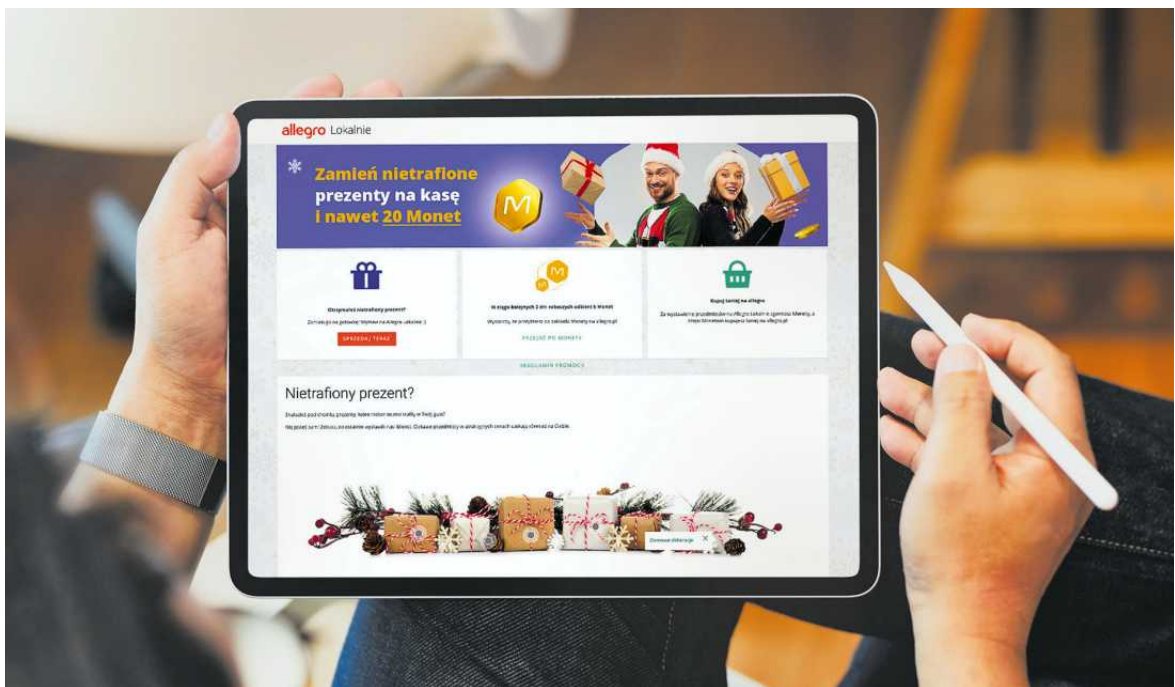
Kupujący w zasięgu ręki

Allegro Lokalnie przyciąga stale nowych użytkowników, którzy doceniają m.in. bezpieczeństwo transakcji. Serwis zapewnia Program Ochrony Kupujących. W przypadku otrzymania produktu niezgodnego z opisem, można ubiegać się o rekompensatę do 10 tys. zł.

Do zakupów przyciągają też wygodne formy płatności i opcje dostawy.

Sprzedaż niechcianego prezentu to najlepszy sposób, by przekuć rozczarowanie w pozytywne emocje. Dzięki

Allegro Lokalnie podarunek trafi w ręce osoby, która go potrzebuje i spożytkuje w najlepszy sposób. My zaś zyskamy pieniądze na kolejne zakupy, a do tego możliwość uszczuplenia wydatków dzięki ubieranym Monetom.



allegro Lokalnie

Chcą odwołania Jacka Kurskiego

Czworo członków rady programowej TVP wzywa Radę Mediów Narodowych i Krajową Radę Radiofonii i Telewizji do działania w sprawie skandalu z redagowaniem „Wiadomości” przez rząd Morawieckiego.

Agnieszka Kublik

Iwona Śledzińska-Katarasińska, Joanna Scheuring-Wielgus, Janusz Daszczyński i Krzysztof Luft w środę przesłali pisma do Krzysztofa Czabańskiego, szefa Rady Mediów Narodowych, i Witolda Kołodziej-skiego, szefa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Od RMN oczekują odwołania Kurskiego z funkcji prezesa TVP, a od KRRiT – ukarania publicznej telewizji za złamanie ustawy medialnej.

Pisma są reakcją na kolejne maile ze skrzynki ministra Michała Dworczyka ujawnione przez serwis Poufna Rozmowa. We wrześniu 2018 r. Mariusz Chłopik, doradca premiera Morawieckiego, prosił Jacka Kurskiego i Jarosława Olechowskiego [szef Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, nadzoruje m.in. „Wiadomo-



FOT. DAVID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tego typu ręczne sterowanie, w dodatku o obrzydliwym moralnie wydźwięku, nie jest znane współczesnemu dziennikarstwu

z pisma członków rady programowej

ści”], by stacja „bardzo ładnie zaatakowała” sąd apelacyjny, który nakazał Mateuszowi Morawieckiemu opublikowanie sprostowania w trybie wyborczym.

Chłopik mailował: „Jacek, Jarek podsyłam poniżej efekt narady kilku znamienitych osób łapiących pewne linki w sądownictwie i powiązań między sędziami a różnymi sprawami. Po rozmowach mamy prośbę by jutro TVP bardzo ładnie zaatakowało te osoby, które taki wyrok wydały i generalnie warszawski sąd apelacyjny według topowych kancelarii w Warszawie to stajnia augiasza”.

W marcu 2019 r. Chłopik pisał do szefa Centrum Informacyjnego Rządu Tomasza Matyni, by następnego dnia zadzwonił do Olechowskiego. Minister Dworczyk zaś miał zatelefonować do Jacka Kurskiego. Chłopik mailował: „Oni muszą mieć presję ze ktoś patrzy im na ręce” [pisownia oryginalna]. W obu przypadkach TVP dostosowała się do rozkazów rządu.

Jak piszą członkowie rady telewizji publiczna „wyłania się z tej korespondencji jako agenda rządowa, wykonująca funkcje propagandowe”.

Judyta Watóła



Antyosanitaryści przejęli ustawy PiS

Ustawy, która miała dać pracodawcom możliwość sprawdzania, czy pracownik zaszczepił się przeciw COVID-19 została mniej niż wydmuszka. Dziś zakłada ona, że pracodawca będzie mógł prosić pracownika o pokazanie mu wyniku testu w kierunku SARS CoV-2. Pracownik może odmówić.

Posel Czesław Hoc, który zgłosił projekt, sam nazwał go „łajtowym”. Ale dla antyszczepionkowców i antyosanitarystów nawet robienie testów to już niemal zbrodnia.

PiS w ukłonie wobec nich świadomie przedłuża prace nad projektem. Pozwolił, by przerwali posiedzenie komisji zdrowia, na którym miało się odbyć pierwsze czytanie projektu. Kiedy już do niego doszło, na wniosek posłanki PiS przegłosowano, że odbędzie się publiczne wysłuchanie. Doszło do niego w środę. Choć o szczepionkach nie ma w projekcie mowy, do głosu dopuszczono praktycznie tylko antyszczepionkowców. Przez cztery godziny można było słuchać pseudonaukowych farmazonów, wylewania pomyj na naukowców i lekarzy, którzy zachęcają do szczepień, posądzania ich o udział we wszechświatowych spiskach i tym podobnych bredni. Padło nawet stwierdzenie, że ustawa jest „nieludzka”, a epidemii COVID wcale nie ma.

Dyskusja była nie na temat. Po co więc było ją organizować? Przewodniczący komisji zdrowia Tomasz Latos musiał wiedzieć, jak będzie wyglądać, skoro dopuścił do głosu praktycznie tylko jedną stronę. Ponoć decydowała kolejność zgłoszeń i dla zwolenników testów – w tym przedstawicieli medyków i prawdziwych ekspertów – zabrakło czasu. Bzdura. PiS celowo urzędują wszystko tak, by usatysfakcjonować antyosanitarystów w swoich szeregach i wśród swoich wyborców, a prace nad „łajtową” ustawą przeciągać w nieskończoność. Za chwilę uderzy w nas omikron. Tymczasem PiS dalej podlizuje się antyszczepionkowcom. Nadal gra na zwłoki.

Znak: GKN.6853.69.2021

Busko-Zdrój, dnia 03.01.2022 r.

OGŁOSZENIE STAROSTY BUSKIEGO

o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.),

Starosta Buski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym położonych w **powiecie buskim, w gminie Stopnica obręb Mielę o numerze ewidencyjnym 1509, 1522 oraz obręb Kuchary o numerze ewidencyjnym 286/3, 286/4** poprzez udzielenie operatorowi, tj. NEXERA sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy Al. Jana Pawła II 29, 00-867 Warszawa, zezwolenia na założenie i przeprowadzenie na nieruchomości infrastruktury telekomunikacyjnej w postaci podwieszenia kabli światłowodowych typu ADSS na istniejącej podbudowie słupowej, stanowiącego infrastrukturę telekomunikacyjną w myśl ustawy Prawo telekomunikacyjne.

Wobec powyższego wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa.

Zgłoszenia należy składać do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ulicy Mickiewicza 27, pokój nr 9, w godzinach urzędowania tut. urzędu, tj. od poniedziałku do piątku: 7.30 – 15.30 lub poprzez kontakt telefoniczny pod numerem telefonu 41 370 50 62 powołując się na w/w znak sprawy.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34150910

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt I Ns 477/21 toczy się sprawa z wniosku Intrum Iustitia Debt Fund 1 FIZ NFS w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Danielu Magnorze, synu Gerarda i Erny, zmarłym 5 kwietnia 2021 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.**

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34150787

W Sądzie Rejonowym Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 370/20 toczy się postępowanie z wniosku Henryka Brody przy udziale Elżbiety Pasztak, Zbigniewa Stefańskiego, Andrzeja Stefańskiego, Bożeny Twardowskiej, Beaty Rybickiej, Tomasza Mackiewicz

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Czesławie Broda z d. Polomskiej, c. Ludwika i Władysławy, ur. 28 maja 1924 r. w Krotoszynie, zm. 30 stycznia 2020 r. w Poznaniu i tam ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Czesławy Brody, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34150548

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt: I Ns 415/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Julianie Waluś z domu Szczygiel, córce Melchiora i Elżbiety, urodzonej 16 lutego 1924 roku w Kawęczynie, a zmarłej 23 maja 1999 roku w Kawęczynie, gdzie przed śmiercią posiadała miejsce stałego pobytu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34150582

Sąd Rejonowy w Wągrowcu I Wydział Cywilny ogłasza, że prowadzi postępowanie w sprawie I Ns 407/20 z wniosku Skarbu Państwa - Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe Nadleśnictwo Sarbia o zasiedzenie. Przedmiotem sprawy jest ustalenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości gruntowych, położonych w miejscowości Niewiemko i Bukowiec, gmina Budzyń, oznaczonych jako działka nr 8197/2 o powierzchni 6,7500 ha, nr 8336/3 o powierzchni 7,8500 ha, nr 8337/4 o powierzchni 3,8400 ha oraz nr 8342/2 o powierzchni 9,0400 ha, dla których prowadzona była księga wieczysta dawna Niewiemko Tom III karta 45 oraz Bukowiec Tom III karta 68. Ujawnionym w księgach wieczystych dawnych właścicielem nieruchomości był Otto Baum. W związku z powyższym Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do rzeczy pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia na rzecz wnioskodawcy w przypadku jego wykazania.

OGŁOSZENIE 34150646

I Ns 332/21

OGŁOSZENIE

Na mocy art. 609 § 2 k.p.c. Sąd Rejonowy w Grajewie I Wydział Cywilny wzywa, aby zainteresowani w terminie 3 miesięcy zgłosili się do udziału w sprawie z wniosku Henryka Grygo z udziałem Jana Grygo, Andrzeja Grygo, Mirosławy Siłkowskiej, Wandy Grygo, Haliny Grygo, Wiesławy Jurewicz o zasiedzenie nieruchomości składającej się z działek oznaczonych numerami geodezyjnymi: 90 i 93 o łącznej powierzchni 5,7000 ha, położonej w obrębie Wólka Piaseczna, gmina Goniądz, powiat moniecki, województwo podlaskie, dla których nie ma urzędzonej Księgi Wieczystej.

OGŁOSZENIE 34150607

Prawda o „lex Czarnek”

Walka jest o to, kto i jak będzie wychowywał nasze dzieci



ROBERT GAWEL
wielkopolski kurator oświaty,
były senator PiS

Kraków. Orszak Trzech Króli, apóstaci i „ideologia gender”



FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pod hasłem „Dzień dziś wesół” ulicami Krakowa przeszedł wczoraj Orszak Trzech Króli. Imprezę zorganizowano po raz 12. Przemarsz poprzedziła msza święta koncelebrowana przez arcybiskupa Marka Jędraszewskiego. Jego kazanie trwało 25 minut. Metropolita krakowski mówił m.in. o „ideologii gender”, która jego zdaniem podważa „prawdę o małżeństwie i rodzinie, godności kobiety i mężczyzny”. Równolegle do wydarzeń kościelnych na krakowskim Rynku, pod pomnikiem Adama Mickiewicza, trwała demonstracja „Przystanek apostazja”. Jej organizatorzy rozdawali ulotki z informacjami, jak krok po kroku wypisać się z Kościoła. ● **Paweł Figurski**

Mazowsze. Bunt samorządowców

Rządzie, nie lekceważ nas

Rośnie napięcie wokół Centralnego Portu Komunikacyjnego. Samorządy trzech gmin: Baranowa, Teresina i Wiskitek zniecierpliwione brakiem dialogu z rządową spółką napisały skargę do premiera Mateusza Morawieckiego. I kolejny raz pytają, ile pieniędzy za opuszczone grunty dostaną mieszkańcy.

Jarosław Osowski

Centralne lotnisko wraz z nowymi liniami kolejowymi zbiegającymi się z całej Polski jak szprychy w gminie Baranów to sztandarowy projekt rządu Prawa i Sprawiedliwości. W lutym minie dokładnie pięć lat, odkąd prezes partii Jarosław Kaczyński powiedział: „Czy w kraju, który ma co prawda dość znaczną powierzchnię, ale taki okrągły kształt, jest sens budowy dużej liczby lokalnych lotnisk? Czy nie lepiej mieć takie potężne lotnisko międzynarodowe, światowe, gdzieś niedaleko od Warszawy?”. Polska nie może być prowincją.

Bunt mieszkańców

Lata lecą, do wbicia pierwszej łopaty pod budowę droga wciąż odległa, ale rząd pompuje setki milionów w uzgodnienia, koncepcje, a przede wszystkim w swoją spółkę Centralny Port Komunikacyjny, która wciąż puchnie od nowych etapów. Przed świętami jej przedstawiciele ujawnili wreszcie najbardziej prawdopodobną lokalizację terminalu pasażerskiego i pasów startowych – powstaną we wsi Buszyce. Jak przekonywał pełnomocnik rządu ds. CPK i wiceminister infrastruktury Marcin Horała, do wysiedlenia jest tysiąc mieszkańców i 520 domów z trzech gmin: Baranów, Teresin i Wiskitki. W okolicy zawrzało, bo ludzie uznali te szacunki za niewiarygodne i zaniżone. Nadal bowiem nie wiadomo, które dy mają prowadzić drogi dojazdowe i linie kolejowe wokół planowanego lotniska. Na razie podano nazwy tylko 20 wsi, których mają dotknąć zmiany, z czego dziewięć rząd planuje zlikwidować całkowicie.

W tym tygodniu Wojciech Kornak, przewodniczący rady społecz-

nej ds. CPK, poinformował, że jeszcze przed końcem 2021 r. spotkali się wójt Baranowa Agata Trzop-Szcypiorska, wójt Teresina Marek Olechowski oraz burmistrz Wiskitek Rafał Mitura. Wystosowali wspólny list do premiera Mateusza Morawieckiego. W zdecydowanych słowach wytknęli, że doniesienia medialne na temat centralnego lotniska pojawiają się od 2017 r., a ostatnio narasta napięcie wśród mieszkańców gmin wytypowanych pod tę inwestycję. Tymczasem samorządowcy wciąż nie dostali od rządu oficjalnej informacji na temat szczegółowych planów lotniska.

CPK: Jesteśmy otwarci

Wojciech Kornak tak podsumowuje wydźwięk listu samorządowców: „Skarżą się na brak jakiegokolwiek komunikacji z przedstawicielami spółki CPK. Domagają się informacji o planowanej inwestycji i poważnego traktowania. Zawieszają wszelkie uzgodnienia i odmawiają udzielania spółce CPK odpowiedzi na kierowane do nich zapytania”.

Samorządowcy zapowiadają też, że wszystkie trzy gminy – Baranów, Teresin i Wiskitki – od tej chwili będą działać wspólnie, razem prowadzić politykę konsultacji dotyczących wszystkich inwestycji związanych z CPK. „Oznacza to konieczność dokonywania każdych, najmniejszych nawet uzgodnień równocześnie z przedstawicielami tych trzech gmin i przy jednoczesnej ich obecności. List został wystosowany z uwagi na chaos, dezinformację i fatalny stan relacji ze strony spółki CPK w stosunku do mieszkańców naszych gmin” – wyjaśnia Kornak.

Co na to rządowa spółka CPK? Jej rzecznik Konrad Majczyk stwierdza: „Tezy zawarte w liście samorzą-



• **Protest przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego, sierpień 2021 r.**

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Samorządowcy domagają się ujawnienia skali, terminów i lokalizacji lotniska. Chcą konkretów na temat wysokości odszkodowań, rent i nieruchomości zamiennych dla wysiedlanych mieszkańców

dowców Baranowa, Teresina i Wiskitek do premiera są niezgodne z prawdą”. Zapewnia, że rządowa spółka pozostaje otwarta na dialog z mieszkańcami i samorządami trzech gmin. Dowodem na to mają być przedświąteczne spotkanie z 500 osobami, którym pracownicy CPK doręczyli listy z informacją o planowanej lokalizacji lotniska. Konrad Majczyk twierdzi, że wójtowie i burmistrz zostali wcześniej uprzedzeni o tej inicjatywie.

16 grudnia miało się odbyć spotkanie z nimi, ale zakłócił je protest.

„Przebieg spotkania był skandaliczny i całkowicie wymknął się spod kontroli: eksperci CPK zostali zaatakowani słownie i fizycznie, zwyzywani, a nawet obrzuceni jajkami. Jeśli przybyli na miejsce przedstawiciele władz gmin i radni twierdzą więc, że nie otrzymali od spółki CPK bezpośrednio i z pierwszej ręki informacji o preferowanej lokalizacji, to stało się to za sprawą garstki awanturników, którzy – wbrew wcześniejszym ustaleniom – zostali przez gospodarza [radę społeczną ds. CPK – red.] dopuszczeni do udziału w spotkaniu” – pisze w informacji dla „Wyborczej” Konrad Majczyk.

Rzecznik CPK przekonuje, że dla mieszkańców uruchomiono infolinię, a spółka jest gotowa do dalszych rozmów z przedstawicielami samorządów. Twierdzi jednak, że z Baranowa i Teresina nadeszła odpowiedź odmowna, a z Wiskitek w CPK nie doczekali się żadnej.

„Do czasu otrzymania oficjalnej odpowiedzi oraz odbycia oczekiwanego spotkania urzędy gmin: Baranów, Teresin i Wiskitki nie będą prowadzić uzgodnień ze spółką Centralny Port Komunikacyjny ani z podmiotami, które działają w jej imieniu. Dobro i szacunek dla naszych mieszkańców wymagają szybkiej reakcji Pana Premiera” – czytamy w liście samorządowców do Mateusza Morawieckiego. ●

Tatry

Pobudka niedźwiedzi

Pod Wołowcem w Tatrach Zachodnich turyści widzieli niedźwiedzicę z trójką młodych. Zwierzęta wybudziły się z zimowego snu. Nie wiadomo, czy przyczyną był huk sylwestrowych fajerwerków, czy nagle ocieplenie.

Marek Kot z Tatrzańskiego Parku Narodowego sylwestrową noc spędził w Tatrach. Gdy w drodze na Hali Gąsienicową zatrzymał się na Przełęczy między Kopami, z oddali doskonale słyszał donośne dźwięki dochodzące ze sceny „Sylwestra marzeń” w Zakopanem.

– Na Hali Gąsienicowej huk trochę zelżał, ale nadal był słyszalny. To, co jednak tam zaobserwowałem, przeraziło mnie. Na Kończystej i Żółtej Turni pojawiły się zielonkawe światła, które lizały te stoki. Ktoś na Podhalu bawił się laserami w pobliżu gawry niedźwiedzia w Dolinie Pańszczycy – opowiada Marek Kot.

Ulewny deszcz, który zaczął padać po północy, skrócił pokazy pirotechniczne na Podhalu, ale ktoś zdecydował się odpalać fajerwerki na szczycie Giewontu. – Kozice, które były w pobliżu, prawdopodobnie się wystraszyły i uciekły – mówi. W Radiu RMF FM przekazał informację, że we wtorek 4 stycznia jeden z turystów nakręcił filmik. Widać na nim niedźwiedzicę z trójką młodych, która pod Wołowcem schodziła na stronę Wyżniej Chochołowskiej. – Nie wiemy, czy obudziły je hałasy, czy deszcz, bo jak należy się woda do gawry, to na pewno nie jest to komfortowa sytuacja, więc to również mógł być powód opuszczenia gawry – mówi Kot.

Niedźwiedzicę mogło obudzić też nagle ocieplenie. W Tatrach jest kilka stopni powyżej zera, panuje odwilż. – Jak jest ciepło, czasem również niedźwiedzie podejmują żerowanie, chociaż jest więcej strat kalorycznych na poszukiwaniu niż zysku z tych kilkudziesięciu zamarzniętych bruszniczek, które uda się gdzieś wykopać – tłumaczy Marek Kot. ● **Monika Waluś**



Największe od 30 lat demonstracje w Kazachstanie przerodziły się w krwawą rewoltę zmierzającą do obalenia klanu byłego prezydenta Nursułtana Nazarbajewa. Na ratunek ruszyła mu Rosja, posyłając wojsko.

Michał Kokot

Marie Dumoulin z europejskiego think tanku European Council on Foreign Relations, specjalizująca się w Azji Centralnej i Rosji, mówi, że wydarzenia ostatnich dni to punkt zwrotny w historii najnowszej Kazachstanu. – To największe protesty od trzech de-

kad, realnie zagrażające rządzącym, którzy utracili całkowicie zaufanie obywateli – mówi „Wyborczej”.

Kazachstan jest autorytarnym krajem rządzonego od 1989 r. przez Nursułtana Nazarbajewa (formalnie ustąpił ze stanowiska prezydenta w 2019 r.). Jednak reżim dotychczas nie obchodził się z opozycją tak krwawo i brutalnie jak np. Białoruś Aleksandra Łukaszenki.

W chwili zamykania tego wydania „Wyborczej” rosyjscy żołnierze wojsk powietrznodesantowych wkraczali na terytorium Kazachstanu. Oficjalnie stało się tak na polecenie prezydenta Kasyma-Żomarta Tokajewa, który zwrócił się do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (ODKB) o interwencję „stabilizacyjną” w jego kraju. ODKB to organizacja, która zastąpiła pakt Układu Warszawskiego po zimnej wojnie. Należą do niej Białoruś, Armenia, Kirgistan, Tadżykistan, Rosja i Kazachstan. Faktycznie decyzje podejmuje zaś Moskwa.

Krwawe starcia w Alma-Acie

Tokajew zwrócił się do Moskwy o interwencję militarną w obliczu fatalnych dla niego wydarzeń, jakie miały miejsce od niedzieli. Pokojowe demonstracje przeciwko podwyżkom cen gazu LPG przerodziły się w ciągu kilku dni w zbrojną rewoltę. Demonstranci w środę zdołali przejąć pałac prezydencki, a następnie go podpalić. Zajęte i podpalone zostały również inne budynki administracji rządowej.

Władze twierdzą, że protestujący spłądowali również wiele sklepów. Policja i wojsko z trudem radziły sobie z tłumieniem rebelii. Protesty miały miejsce w kilkunastu miastach, choć najbardziej brutalny przebieg miały w największej metropolii, czyli Alma-Acie. W czwartek w tym mieście słychać było strzały i trwały krwawe starcia żołnierzy z demonstrantami.

Policja poinformowała w czwartek o 13 policjantach zabitych przez protestujących, któ-

rzy oficjalnie nazywani są „terrorystami” i „ekstremistami”. Ofiary są również po drugiej stronie – policja informuje o „likwidacji dziesiątków napastników”. Relacje z przebiegu zdarzeń są jednak niepełne – w całym kraju został odcięty internet mobilny oraz sygnał telefonii komórkowej. Nie działają niezależne portale. Relacjonujący protesty dziennikarze byli w środę zatrzymywani przez policję.

Jeszcze w niedzielę nic nie wskazywało na to, że pokojowe protesty przerodzą się w krwawy konflikt. Ich zarzewiem stały się podwyżki cen paliw, jakie weszły w życie po Nowym Roku. Chodzi zwłaszcza o skroplony gaz, którym w Kazachstanie zasilana jest większość aut. Ceny wzrosły o ponad 50 proc. – z 79-80 tenge do 120 tenge (ok. 1,1 zł). Wściekli kierowcy zaczęli organizować w niedzielę protesty w mieście Żan-gaözen, domagając się przywrócenia cen LPG do 50 tenge, jakie obowiązywały jeszcze do zeszłej jesieni.

Biden oskarża Trumpa w rocznicę szturmu

W przemówieniu w gmachu Kongresu, do którego rok temu wdarli się zwolennicy Trumpa, Joe Biden oskarżył swojego poprzednika o utkanie „sieci kłamstw” o wyborach w 2020 r.

Maciej Czarnecki

– Po raz pierwszy w naszej historii prezydent nie tylko przegrał wybory, ale też próbował zapobiec pokojowemu przekazaniu władzy, podczas gdy brutalna banda wtargnęła na Kapitol – przemawiał w czwartek rano w gmachu Kongresu Joe Biden.

Wspominał dramatyczne chwile z 6 stycznia 2021 r., kiedy tłum zwolenników Donalda Trumpa wdarł się na Kapitol, by zapobiec formalnemu zatwierdzeniu zwycięstwa Bidena w wyborach prezydenckich.

– Ale odnieśli porażkę. Odnieśli porażkę. W tym dniu pamięci musimy upewnić się, że taki atak

nie, nigdy się już nie powtórzy – stwierdził Biden.

Przemawiał w National Statuary Hall, reprezentacyjnej sali z rzeźbami wybitnych Amerykanów, w której rok temu panoszyli się napastnicy. Widok prezydenta USA wygłaszającego odezwę z tego miejsca był symbolicznym przywróceniem ładu.

Biden mówił o potrzebie klarownego odróżniania prawdy od kłamstwa. O manipulacjach i teoriach spiskowych na temat szturmu, a przecież „widzieliście, co się działo, na własne oczy”, podkreślał.

– To nie była grupa turystów. To było zbrojny bunt. Oni nie walczyli o podtrzymanie woli ludu, tylko chcieli ją wypaczyć – powiedział.

Trumpa, którego ani razu nie wymienił wprost z nazwiska, nazwał „pokonanym prezydentem”. Nie chodziło tu o wbiście szpili, tylko przypomnienie faktu. 15 miesięcy po wyborach wielu wyborców Par-

tii Republikańskiej nadal powątpiewa w ich uczciwość, co wynika z kłamliwej retoryki republikanina.

– Oto prawda: były prezydent USA stworzył i rozpuścił sieć



*Oto prawda:
były prezydent USA
stworzył i rozpuścił sieć
kłamstw o wyborach
w 2020 roku. Zrobił tak,
bo przedkładał władzę
ponad zasady*

JOE BIDEN

Podczas przemówienia w rocznicę ataku na Kapitol

kłamstw o wyborach w 2020 roku. Zrobił tak, bo przedkładał władzę ponad zasady. Ponieważ uważa, że jego własny interes jest ważniejszy niż interes kraju i Ameryki. Ponieważ jego poobijane ego znaczy dla niego więcej niż nasza demokracja czy nasza konstytucja – powiedział Biden.

Od objęcia rządów rzadko wspomina o swoim poprzedniku. A tak zdecydowane słowa są już w ogóle rzadkością. Podkreśla to wyjątkowy moment w historii kraju.

Biden przekonywał, że Ameryka znajduje się w „punkcie zwrotnym” (podobnie jak świat, dodał). Trwa walka o jej duszę.

– Musimy zdecydować, jakim chcemy być narodem. Czy będziemy narodem, który akceptuje jako normę przemoc polityczną? Czy będziemy narodem, w którym pozwalamy partyjnym urzędnikom obalać legalnie wyrażoną wolę obywateli? – pytał.

Poza przemówieniem Bidena w rocznicę ataku na Kapitolu zaplanowano też inne wydarzenia: przemowę wiceprezydentki Kamali Harris, minutę ciszy w Izbie Reprezentantów, debatę z udziałem historyków Doris Kearns Goodwin i Jona Meachama.

Trump początkowo planował na 6 stycznia własną konferencję prasową na Florydzie, ale po namowach doradców ostatecznie z niej zrezygnował.

W czwartek krótko po przemówieniu Bidena i tak jednak zabrał głos. W oświadczeniu zatytułowanym „Save America” („Ocalić Amerykę”) nazwał wystąpienie prezydenta „teatrem politycznym”, który ma odwrócić uwagę od jego „porażek”. Poskarżył się też: „[Biden] wykorzystał dziś moje nazwisko, by spróbować jeszcze bardziej podzielić Amerykę”. I powtórzył swoją teorię spiskową, że wybory w 2020 r. zostały „oszukane”. ●

• **Pokojowe demonstracje przeciwko podwyżkom cen gazu LPG przerodziły się w ciągu kilku dni w zbrojną rewoltę. Demonstranci w środę zdołali przejąć pałac prezydencki, a następnie go podpalić**

FOT. VLADIMIR TRETYAKOV / AP

W poniedziałek władze bagatelizowały demonstracje, tłumacząc, że z powodu rosnących cen energii na rynku nie ma szans na obniżki, a cena, jakiej domagają się protestujący, nie odpowiadałaby kosztom wydobycia. Dopiero gdy demonstracje zaczęły się rozlewać na inne miasta, rząd zapowiedział we wtorek obniżki LPG o 25 proc. Jednak te deklaracje dla protestujących były już niewystarczające.

Oliwy do ognia dołączyły wypowiedzi doradców ministra energetyki, który w jednym z artykułów napisał, że przeciwko podwyżkom protestują akurat ci, którzy „zarabiają w kraju najwięcej”. Obwód mangystauski jest najbardziej uprzemysłowionym regionem Kazachstanu, w którym wydobywana i przetwarzana jest ropa oraz gaz ziemny.

Ustępstwa przyszły za późno

Do dramatycznego zwrotu wydarzeń doszło w środę, gdy protesty trwały już w kilkunastu miastach. Władze postanowiły wtedy uderzyć się w pierś. Prezydent Kasym-Żomart Tokajew zdymisjonował cały rząd, a odpowiedzialnością za wybuch wściekłości kazachskich obywateli obarczył zwłaszcza



cza ministra energetyki, który miał pozwolić na daleko idące podwyżki.

Ale demonstrującym chodziło już nie tylko o ceny paliw. Domagali się dymisji Tokajewa, w powszechnym odczuciu będącego marionetką Nursułtana Nazarbajewa, prezydenta rządzącego krajem w latach 1989-2019. By uspokoić emocje, Nazarbajew postanowił się zrzec kierownictwa w kazachskiej Radzie Bezpieczeństwa skupiającej faktycznie władzę nad resortami siłowymi. Tyle że było już na to za późno. Kazachowie ruszyli w środę na siedzibę prezydenta, przejęli ją i podpalili, wcześniej to samo czyniąc z budynkiem partii rządzącej oraz siedzibą gubernatora w Ałma Acie.

Rosjanie, wysyłając w czwartek wojska do Kazachstanu, stwierdzili, że czynią to, by stłumić zbrojną rebelię wywołaną „z zewnątrz”. Kreml nie podał jednak, jaką interwencję którego państwa ma na myśli, i nie przedstawił na potwierdzenie tej tezy żadnych dowodów.

Tokajew w czwartek uspokajał zagranicznych inwestorów, że ich przedsięwzięcia w Kazachstanie są bezpieczne, i apelował, by nie wycofywali się z kraju. To właśnie napływ zagranicznych inwestycji powoduje, że Kazachstan należy do najbogatszych państw w regionie, a jego PKB na głowę mieszkańca równe jest rosyjskiemu.

Kazachstan w ciągu ostatnich trzech dekad zbudował relatywnie silną gospodarkę i zdołał w pewnym stopniu uniezależnić się od Rosji. Udział rosyjskich firm w sektorze wydobywczym, będącym kołem zamachowym kazachskiej gospodarki, szacowany jest tylko na 10 proc. W kraju setki milionów dolarów zainwestowały zachodnie firmy, m.in. amerykański Chevron. Kazach-

stan ważny jest również dla Chin. Stąd pochodzi 5 proc. chińskiego importu gazu ziemnego.

USA mają związane ręce

Analitycy waszyngtońskiego think tanku Atlantic Council uważają, że Amerykanie mają bardzo ograniczone pole manewru w obecnej sytuacji w Kazachstanie. Nie ma tam nawet amerykańskiego ambasadora, a amerykańskie spółki naftowe są silnie powiązane z kazachskimi, co uniemożliwia nałożenie sankcji np. za krwawe rozprawianie się przez reżim z demonstrantami (nałożone na kazachską go-

spodarkę sankcje trafiłyby rykoszetem w nie).

– Ewentualna amerykańska reakcja i przeczulenie Rosjan na punkcie tzw. kolorowych rewolucji kierowanych z zagranicy doprowadziłyby do napięć z Moskwą – uważa Emma Ashford z Atlantic Council. Jej rada dla amerykańskiej administracji: najlepiej w sprawie Kazachstanu nic nie robić.

Zwłaszcza że – jak twierdzą zachodni eksperci – głęboka integracja Kazachstanu z Rosją nie jest realna. I to mimo apeli rosyjskich nacjonalistów, wspieranych w przeszłości przez Władimira Putina, o oderwanie północnej części Kazachstanu zdominowanej przez ludność rosyjską (operacja ta miała by bowiem zbyt dużo kosztować Rosję uwikłaną w konflikt z Ukrainą).

Marie Dumoulin z ECFR twierdzi, że Tokajew, prosząc o interwencję Rosjan, chciał przede wszystkim uwiarygodnić się w oczach rządzącej elity w Kazachstanie i udowodnić, że nie odda kontroli nad krajem.

– Kazachstan będzie teraz bliżej Rosji, choć nie sądzę, aby realna była głęboka integracja obydwu krajów. Pewne jest, że Kazachstan do tej pory był związany z Rosją, jednocześnie jednak starał się mieć równie silne relacje z innymi państwami Zachodu czy Chinami. Teraz już tak nie będzie – uważa Dumoulin. ●

Prezydent Kasym-Żomart Tokajew zdymisjonował cały rząd, a odpowiedzialnością za wybuch wściekłości kazachskich obywateli obarczył zwłaszcza ministra energetyki, który miał pozwolić na daleko idące podwyżki

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Jak leczyć ból?

- Co pomaga na migrenę, ból pleców, endometriozę
- Leczenie fibromialgii i bólu w chorobach nowotworowych

DODATKI
SPECJALNE

wyborcza

JUTRO ➔ LECZENIE BÓLU CZ. 2

DODATEK DO „GAZETY WYBORCZEJ” 10 STYCZNIA 2022

LECZENIE BÓLU 1

➔ CZYM JEST BÓL PRZEWLEKŁY

➔ ENDOMETRIOZA – UDRĘKA KOBIET

➔ CZY RAK MUSI BOLEĆ?

➔ KTO MOŻE SKORZYSTAĆ Z PORADNI LECZENIA BÓLU

ZDROWIE ➔ W KAŻDY PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

DODATEK DO „GAZETY WYBORCZEJ” 11 STYCZNIA 2022

LECZENIE BÓLU 2

➔ FIBROMIALGIA - JAK JĄ ROZPOZNAĆ

➔ DLACZEGO BOLI KRĘGOSŁUP

➔ ŁAŁY KCIUK, DRĘTWIEJĄCE PALCE I NADGARSTEK

Kto pierwszy po podwyżkę?

Rosnąca w szalonym tempie inflacja spowoduje, że roszczenia płacowe będą w tym roku silniejsze niż kiedykolwiek. Swoje dołoży „Polski ład”. Zrekompensować wyższe podatki zechcą specjaliści i menedżerowie. Wielu już złożyło wnioski o podwyżki.

Justyna Sobolak

Rok 2022, jeszcze zanim na dobre się zaczął, już został ochrzczony rokiem drożyzny. Według analityków banku Crédit Agricole żywność ma kosztować w tym roku o 5,6 proc. więcej niż w 2021 r.

Dużo więcej zapłacimy za prąd i gaz. Z danych, jakie przekazał Urząd Regulacji Energetyki, wynika, że rachunki za gaz wzrosną o 54 proc., za prąd – 24 proc.

Polski pracownik trzy razy tańszy

To wszystko sprawi, że presja płacowa będzie w tym roku większa niż kiedykolwiek wcześniej. – Nie chodzi nawet o sam faktyczny poziom inflacji, ale o to, jak bardzo odczuwalne są zmiany cen w domowych budżetach. Nakłada się na to jeszcze kwestia zmian podatkowych, które dla wielu pracowników są niejasne i ich efekty dopiero będą mogli ocenić po jakimś czasie, często dopiero przy rozliczeniu podatkowym na początku 2023 roku. W odczuciu wielu pracowników zmiany cen i zmiany podatkowe są niekorzystne dla ich portfeli, a więc wzmacniają oczekiwanie finansowe – uważa Mateusz Żydek, rzecznik prasowy Randstad Polska.

Piotr Ostrowski, wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, zwraca uwagę na jeszcze jeden czynnik, który może wpływać na większe oczekiwania płacowe. – Systematycznie rośnie wydajność większości przedsiębiorstw, a ich kondycja – pomimo pandemii – jest dobra lub bardzo dobra. Nie ma więc powodu, aby nie dopominać się o podwyżki, zwłaszcza że udział płac w polskim PKB jest znacznie niższy od średniej unijnej. Według Eurostatu w 2019 r. udział płac w PKB w UE wyniósł 47,5 proc., w Polsce – tylko 39,3 proc. – zwraca uwagę Ostrowski.

Kwoty na otrzymywanych w sklepach paragonach mogą sprawić, że o podwyżkę wynagrodzeń upomną się pracownicy niezależnie od branży i szczebla zatrudnienia. Można sądzić, że początek roku będzie niejako kontynuacją roszczeń zgłaszanych już pod koniec 2021 r. Zaostriży się sytuacja w górnictwie. Od 21 grudnia w Polskiej Grupie Górniczej obowiązuje pogotowie strajkowe. Prowadzone są także przygotowania do referendum na temat strajku. Górnicy domagają się rekompensat za przepracowane weekendy oraz wyższego funduszu płac. Z dużym prawdopodobieństwem znów głośno będzie o budżetówce.

Budżetówka wyjdzie na ulice

Pracownicy wyszli na ulice w sierpniu 2021 r., gdy rząd zapowiedział zamrożenie płac. Ostatecznie w budżecie na 2022 r. zaplanowano podwyżkę wynagrodzenia dla budżetówki, ale w wysokości 4,4 proc. To mniej, niż wynosiła inflacja w ubiegłym roku. W listopadzie, jak podawał Główny Urząd Statystyczny, sięgnęła 7,8 proc. Zdaniem ekspertów w okolicach połowy tego roku może wynieść nawet 10 proc. Na etapie prac nad budżetem postulowano o co najmniej 12-procentowe podwyżki wynagrodzeń dla pracowników sfery budżetowej.

– Gniew narasta prawie w całej budżetówce i wśród dużej części pracowników samo-



• **Pikieta pracowników urzędu miasta w Poznaniu w sprawie podwyżek płac, 28 września 2021 r.** FOT. PIOTR SKORNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

rządowych. „Polski ład” zakłada cięcia środków dla samorządów, co może doprowadzić do eskalacji protestów pracowników socjalnych, komunikacji publicznej czy lokalnych urzędów. Jednocześnie PiS-owska władza od samego początku lekceważy pracowników szkolnictwa, ochrony zdrowia, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, skarbowki czy policji cywilnej. Szczególnie w ZUS skala niezadowolonych jest olbrzymia i wielu pracowników wyraża gotowość do akcji strajkowej – przypomina Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa.

W ZUS najbardziej gorąco jest w tzw. dziale SER. To sekcja emerytalno-rentowa. Pracownicy od dawna skarżą się na przeciążenie obowiązkami. – ZUS chwali się, że wszystkie decyzje emerytalne wydaje automat. Tak nie jest. To pracownicy wyliczają kapitał, ustalają staż pracy. Dotyczy to przede wszystkim okresu do 31 grudnia 1998 roku, bo do tego czasu wydawano stare karty wynagrodzeń. Sami musimy wszystko pododawać, posprawdzać. Spraw jest od groma, a jedna zajmuje ponad godzinę. Zaległości rosną w lawinowym tempie, nie sposób się z tego obrobić – mówi Paulina, zatrudniona w dziale SER. Pracownicy ZUS, z którymi rozmawiamy, mówią, że po 5-8 latach pracy w zakładzie zarabiają niewiele ponad 2,4 tys. zł na rękę.

Niedawno o niskim wynagrodzeniu opowiadali Wyborcza.biz także zatrudnieni w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Po 15 latach pracy w tych instytucjach zarobki osób, z którymi rozmawialiśmy, zatrudnionych w oddziałach regionalnych, niewiele przekraczają 2,3 tys. zł.

Pracownicy fizyczni nabierają pewności siebie

O podwyżki mogą walczyć pracownicy fizyczni, zwłaszcza z konkretnym fachem w ręku: elektrycy, hydraulicy, budowlańcy. Ich niedobór na rynku jest mocno odczuwalny. Firmy mają kłopot z wypełnieniem wakatów, co daje pole do negocjacji płacowych.

– Osoby wykonujące pracę fizyczną z coraz większą pewnością starają się egzekwować bardziej atrakcyjne warunki zatrudnienia od pracodawców, a jeśli nie są zadowolone, mają możliwość wyboru z wielu ofert – mówi Konstancja Zyzik, menedżerka ds. pozyskiwania talentów i rozwoju pracowników w Grupie Pracuj.

Blisko 12 proc. (84 tys.) ofert pracy zamieszczonych na portalu Pracuj.pl między styczniem a wrześniem 2021 r. dotyczyło pracy fizycznej. Co więcej, popyt na rekrutację fachowców wzrastał – pod koniec września do tej grupy kierowano więcej niż co czwarte aktywne ogłoszenie na portalu. Z raportu „Fachowcy o lepszej pracy” przygotowanego przez Pracuj.pl wynika, że dla 82 proc. ankietowanych wynagrodzenie jest najważ-

niejszym czynnikiem decydującym zarówno o zmianie pracy, jak i pozostaniu w obecnej.

Z Ogólnopolskiego Badania Wynagrodzeń wynika, że co drugi pracownik fizyczny na produkcji otrzymuje pensję od 3,3 do 4,5 tys. zł brutto. Aż 25 proc. najgorzej wynagradzanych pracowników fizycznych na produkcji zarabia poniżej 3,3 tys. zł brutto.

W badaniu Pracuj.pl niezadowolenie ze swojej pensji wyraziło w ubiegłym roku 23 proc. ankietowanych fachowców. Bliższe co trzeci (32 proc.) nie miał jednoznacznej opinii na temat swojego wynagrodzenia.

Informatycy już stawiają warunki

Roszczenia płacowe zgłaszać będą też specjaliści wyższego szczebla. – Podwyżek oczekują wysoko wykwalifikowani specjaliści, o których na rynku jest najtrudniej: eksperci IT, inżynierzy czy specjaliści ds. finansów. To pracownicy najlepiej opłacani w przedsiębiorstwach i dla nich zmiany podatkowe mogą być najbardziej odczuwalne – uważa Mateusz Żydek, rzecznik prasowy Randstad Polska.

Z badania przeprowadzonego przez agencję rekrutacyjną Antal wynika, że 69 proc. ankietowanych specjalistów IT już rozmawiało o swoich rosnących oczekiwaniach z pracodawcą. Tylko w 10 proc. przypadkach wniosek o podwyżkę został odrzucony, w 15 proc. przyjęty, ale odroczony w czasie. Większa część respondentów już otrzymała podwyżki na ten rok. Wśród nich 29 proc. w kwocie większej niż 4 tys. zł netto. Z badania wynika, że najsilniejszym powodem rosnących oczekiwań finansowych jest wysoka inflacja. Wskazało na nią aż 65 proc. ankietowanych. Aż 57 proc. badanych zadeklarowało, że w najbliższych trzech miesiącach złoży wniosek o podwyżkę w związku z rosnącą inflacją i wprowadzeniem „Polskiego ładu”.

Z danych Antal wynika, że już przed podwyżką specjaliści IT nie mogli narzekać na wysokość zarobków. Najlepsze otrzymują specjaliści DevOps (tworzenie infrastruktury).

Co druga firma w Polsce planuje podwyżkę wynagrodzeń w tym roku. Ponad połowa z planujących podwyżki chce podnieść pensje o 2-7 proc.

RAPORT INSTYTUTU BADAWCZEGO
RANDSTAD I GFK POLONIA

ry, przygotowywanie środowisk pracy dla deweloperów czy testerów, rozwój oprogramowania). Średnio zarabiają 18 tys. zł. Najlepsi – nawet powyżej 22 tys. zł. Testerzy mogą liczyć na pensję w wysokości średnio 17 tys. zł, podobnie jak deweloperzy, natomiast IT administratorzy na wynagrodzenie rzędu 9 tys. zł. Coraz częściej słyszy się jednak, że najlepsi specjaliści mogą liczyć na pensję sięgającą nawet 30 tys. zł miesięcznie.

„Polski ład” nakreślił żądania płacowe specjalistów i menedżerów niemal z każdej branży. – Postępująca inflacja i negatywne konsekwencje wprowadzenia nowych przepisów podatkowych uderzą w lepiej zarabiających, specjalistów z wysokimi kompetencjami, menedżerów. W pierwszym okresie pandemii menedżerowie dbali o zespół, by ograniczyć zwolnienia albo nawet ich uniknąć. Przeprowadzili firmy przez trudny czas, widząc konsekwencje inflacji i „Polskiego ładu”. Teraz także i oni oczekują atrakcyjniejszych warunków zatrudnienia – twierdzi Joanna Wanatowicz, business director z Grafton Recruitment.

Z „Raportu płacowego Antal 2021” wynika, że średnie wynagrodzenie oferowane specjalistom i menedżerom wynosiło w 2021 r. 12 tys. zł brutto miesięcznie. Spadło o 4 proc. w stosunku do 2020 r. Na obniżenie pensji wpłynęły przede wszystkim niższe wyniki firm, które bezpośrednio przekładają się na wysokość premii i prowizji kadry zarządzającej. Jest więcej niż pewne, że w tym roku specjaliści będą chcieli sobie „odbić” trudniejszy czas.

Rok protestów

Prowadzone ostatnio badania pokazują, że wiele firm gotowych jest do podnoszenia płac. Z najnowszego raportu Instytutu Badawczego Randstad i GfK Polonia wynika, że co druga firma w Polsce planuje podwyżkę wynagrodzeń w tym roku. Jest to rekordowy wynik w historii badania. Ponad połowa z planujących podwyżki chce podnieść pensje o 2-7 proc.

Rekord odnotowano także w badaniu przeprowadzonym przez Grant Thornton „Plany pracodawców”. Odsetek pracodawców średnich i dużych firm planujących podwyżki płac w 2022 r. wzrósł do 59 proc. (z 39 proc. w ubiegłym roku) – to najwyższy wynik w 13-letniej historii badania. Żadne z ankietowanych przedsiębiorstw nie planuje obniżyć wynagrodzeń.

– Może się jednak okazać, że nie wszystkie firmy będą mogły w zadowalający dla pracowników sposób zrekompensować im zmiany podatkowe i inflację. W takim przypadku firmy powinny liczyć się z różnymi formami protestów – mówi Ewa Klimczuk, dyrektor operacyjna Gi Group.

Strajki już zapowiadają pracownicy budżetówki i jednostek samorządowych. Protest w jednym zakładzie pracy może uruchomić lawinę. – Najbardziej o podwyżki będą walczyć pracownicy zrzeszeni w związkach zawodowych, a w szczególności w usługach publicznych, gdzie wynagrodzenia należą do jednych z najniższych. Tam też spodziewamy się najbardziej sprzyjającego „klimatu” dla sporów zbiorowych i ewentualnych strajków. Pamiętajmy, że siła negocjacyjna w kwestii wzrostu płac jest znacząco wyższa w sytuacji, gdy pracownicy są zrzeszeni w związkach zawodowych. Presja indywidualnego pracownika jest znikoma. Pracownikom zorganizowanym w związki zawodowe jest zatem zdecydowanie łatwiej wynegocjować wyższe płace i warunki pracy. Układy zbiorowe pracy, a więc porozumienia między związkami zawodowymi i pracodawcami, są fundamentem gospodarek i systemów płacowych w krajach Europy Zachodniej. Ważne, aby było tak także w Polsce – mówi Piotr Ostrowski, wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. ●

Kryzys omija luksusowe auta

Kryzys wywołany przez pandemię koronawirusa praktycznie omija sprzedawców luksusowych aut. A mniej zamożni Polacy sprowadzają z Zachodu coraz starsze używane pojazdy.

Andrzej Kublik

Polski rynek motoryzacyjny ciągle nie może się podnieść z kryzysu wywołanego przez pandemię koronawirusa.

W 2021 r. w Polsce zarejestrowano po raz pierwszy 446,7 tys. nowych samochodów osobowych – poinformowała firma analityczna Samar. To wynik zaledwie o 4,5 proc. (18,3 tys. aut) lepszy niż w 2020 r., kiedy pandemia koronawirusa przerwała trwający przez siedem lat boom na polskim rynku motoryzacyjnym i cofnęła sprzedaż nowych aut do poziomu sprzed 2017 r.

Na tym niskim poziomie polski rynek motoryzacyjny pozostał także w zeszłym roku. A ostatecznie rejestracji nowych samochodów osobowych jest o ok. 20 tys. mniej od wstępnych prognoz firmy Samar na 2021 r.

Radykalnej poprawy analitycy nie spodziewają się także w tym roku. Samar prognozuje, że w 2022 r.

do polskich rejestrów zostanie wpisane 485 tys. nowych aut, cały czas poniżej wyniku z 2017 r.

Zabrakło chipów, a teraz grozi inflacja

W zeszłym roku wyjście branży motoryzacyjnej z recesji wywołanej przez pandemię koronawirusa zakłócały problemy rwących się łańcuchów dostaw, zatorów w transporcie międzynarodowym (zwłaszcza morskim), a przede wszystkim deficyt półprzewodników, którymi coraz bardziej są nafaszerowane nowoczesne auta.

Z braku chipów koncerny motoryzacyjne musiały ograniczać, a nawet wstrzymać na miesiące produkcję samochodów. I dilerzy przestali przyjmować zamówienia na niektóre modele nowych aut, a na inne trzeba czekać miesiącami. W ograniczeniu dostępności aut wywołanych deficytem półprzewodników Samar widzi główną przyczynę niewielkiego w 2021 r. wzrostu rejestracji nowych samochodów w Polsce.

W tym roku dojdą nowe wyzwania. „Problemem może być galopujący wzrost kosztów utrzymania oraz kosztów prowadzonej działalności gospodarczej. Podwyżki cen samochodów mogą wyhamować zakupy aut lub przekierować klienta indywidualnego na rynek pojazdów używanych. Do tego dochodzą wysokie koszty eksploatacji związane z rosnącymi cenami paliw oraz energii” – wskazał Samar.

Toyota wciąż na czele

Z kryzysem deficytu półprzewodników lepiej radziły sobie koncerny motoryzacyjne z Azji niż europejscy producenci.

Liderem polskiego rynku motoryzacyjnego pozostała Toyota. W 2021 r. polscy kierowcy kupili ponad 74,5 tys. samochodów osobowych tej japońskiej marki, o 21,5 proc. więcej niż rok wcześniej. A w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych modeli aut cztery miejsca zajęły pojazdy Toyoty.

Wśród popularnych marek wzrostami sprzedaży znacznie powyżej średniej dla całego rynku mogły się pochwalić także koreańskie marki Kia i Hyundai. Kia ze sprzedażą 32,3 tys. (wzrost o 34 proc. rok do roku) zajęła czwarte miejsce na liście najpopularniejszych marek,

a piąte miejsce przypadło Hyundai, który w zeszłym roku sprzedał w Polsce 26,8 tys. aut, prawie 46 proc. więcej niż rok wcześniej.

Aż o 20 proc. w ujęciu rocznym zmalała w zeszłym roku sprzedaż aut Skody, która jest wiceliderem polskiego rynku. Zajmujący trzecią lokatę Volkswagen zanotował w zeszłym roku spadek sprzedaży o 7,5 proc. Obie te główne marki popularnych aut z Grupy Volkswagen łącznie sprzedały w zeszłym roku w Polsce niewiele więcej pojazdów niż Toyota.

Luksus odporny na kryzys

Z kryzysem niedoboru półprzewodników producenci drogich aut klasy premium radzili sobie lepiej niż producenci pojazdów popularnych marek.

W 2021 r. w Polsce zarejestrowano po raz pierwszy 88,1 tys. samochodów osobowych klasy premium, aż 17 proc. więcej niż rok wcześniej. To znaczy, że tempo wzrostu tego segmentu rynku motoryzacyjnego w Polsce było niemal cztery razy większe niż całego rynku. A już rok wcześniej, w apogeum pandemii, sprzedaż aut klasy premium skurczyła się i jest ich ponad pięć razy mniej niż wszystkich nowych samochodów osobowych.

Nic więc dziwnego, że na liście 10 najpopularniejszych marek w Polsce w 2021 r. aż trzy miejsca zajęli producenci luksusowych samochodów z Niemiec. Na szó-

stej pozycji na tej liście jest BMW, na siódmej Mercedes, a pierwszą dziesiątkę zajęło Audi.

Ale polscy krezusi w zeszłym roku kupili też 73 auta Maserati, prawie dwa razy więcej niż w 2020 r. A także 65 aut Bentleya i 45 aut Ferrari (wzrost o 45 proc. w ujęciu rocznym). I jeszcze 13 sportowych bolidów McLaren i tyle samo limuzyn marki Rolls-Royce, będącej synonimem luksusu na czterech kołach.

Weterani szos z importu

Na nową limuzynę Rolls-Royce’a czy bolidu Ferrari przeciętnego Polaka nigdy nie będzie stać. Na prywatny użytek kupuje najczęściej używany samochód, nieraz sprowadzony do Polski po latach eksploatacji na drogach zamożniejszej Europy Zachodniej.

Według firmy Samar w 2021 r. w Polsce zarejestrowano po raz pierwszy 939,9 tys. importowanych używanych samochodów osobowych i lekkich dostawczych. To wynik o 10,8 proc. wyższy niż rok wcześniej.

Przy tym na polskie drogi trafiają coraz starsze używane auta z Zachodu. W 2021 r. przeciętne używane auto importowane do Polski miało za sobą już 12,5 roku eksploatacji. A w przypadku aut z silnikami benzynowymi było to aż 13,5 roku.

Prawie 60 proc. tych weteranów szos ściągnięto z Niemiec, a ponad 20 proc. z Francji – poinformował Samar. ●

Kupujemy mniej nowych aut

446,7

TYS.

• nowych samochodów osobowych zostało zarejestrowanych w Polsce w 2021 r. Pandemia cofnęła sprzedaż nowych aut do poziomu sprzed 2017 r.

Jutro w „Wyborczej”

- **Marcin Gortat**
NBA to biznes, w którym jesteś mięsem
- **Jolanta Ogar-Hill**
Chętnie porozmawiam z prezydentem Dudą, przedstawię żonę i nasze dziecko

Kod do fragmentu książki
„Bowie w Warszawie”
Doroty Masłowskiej
na **wyborcza.pl**



Prognoza pogody

Wywrotowe etymologie chuligana Nişanyana

Warszawski



Sevan Nişanyan sam sobie szuka kłopotów. Można byłoby oczekiwać, że jako turecki Ormianin będzie umiał być ostrożny, ale gdzieżby. Już jego „Index Anatolicus” z 2010 r. – w którym na podstawie 16 tys. hasel udowodniał, że większość nazw geograficznych na Półwyspie Anatolij-skim jest nie turecka, lecz etymologicznie ormiańska, grecka czy kurdyjska – zapewnił mu nienawiść nacjonalistów, ale i zaproszenie do pisanja stałego felietonu w wydawanym w Turcji ormiańskim tygodniku „Agos”. Kiedy jednak policja ujawniła, jak haniebnie potraktował w małżeńskiej awanturze swą żonę, Nişanyan publicznie obstawał, że się jej należało, czym zasłużył na wrogość lewicowej inteligencji: w Turcji, gdzie co roku ofiarą mordu pada kilkaset kobiet, nie żartuje się z przemocy wobec nich, i słusznie. 13 współpracowniczek „Agosu” odeszło z pisma na znak protestu przeciwko odmowie zerwania z nim współpracy.

Ale gdy usłyszał wyrok 58 tygodni więzienia za znieważenie proroka Mahometa, bo napisał, że był to „arabski watażka sprzed wieków, który, powo-

lując się na Boga, zgarniał polityczne, finansowe i seksualne korzyści”, liberalowie zmobilizowali się jednak w jego obronie. Słabo jednak – bo napisał też, że ostatnie lata imperium otomańskiego były dla Turcji lepsze od świeckiej republiki Mustafy Kemala Atatürka, która obaliła imperium i zaprowadziła „klasyczny faszyzm Mussoliniego”, a także ograbiła i wygnała mniejszości. Te akurat słowa mogłyby mu zaskarbić sympatię islamistów – ale Nişanyan jest bojowym ateistą. Dla każdego coś niemiłego.

Wsadzono go w końcu na 17 lat, jako recydywistę, za... samowolkę budowlaną. Nişanyan bowiem nie dosyć, że jest wybitnym badaczem i publicystą, to ma, „sprytny Ormiaszka”, smykalkę do interesów, i odbudował kilka domów w ruinach greckiej wioski Şirince pod Izmiem, z której w 1923 r. wygnano mieszkańców. Otworzył tam pensjonaty, organizował obozy naukowe, i generalnie irytował; stąd tak groteskowo wysoki wyrok. Latem 2017 r., korzystając z przepustki z odsiadki, Nişanyan uciekł do Grecji. Zatweetował, że „ptaszek wyfrunął”, czego też życzy „pozostałym 80 milionom”, i wyraził radość, że udało mu się uwolnić spod władzy „kózajebców”. Owszem, wielu Turków chętnie uciekłoby spod dyktatury Erdoğan’a, ale obelżywych słów zapewne mu nie wybaczili.

Nişanyan zaś, który w międzyczasie uzyskał obywatelstwo Armenii, Grecję uznał za swoją „drugą albo trzecią ojczyznę” i zabrał się do pracy. Jego podanie o azyl polityczny ja-

koś nie mogło zostać rozpatrzone, ale dzięki temu, że się ożenił, po raz czwarty, z Greczynką, dostał prawo pobytu, ważne do 29 grudnia 2021 r. Takie dokumenty z reguły przedłuża się automatycznie, ale jego akurat nie – zamiast tego następnego dnia odwiedziła go policja i został aresztowany za nielegalne przebywanie w Grecji. Teraz sąd zadecyduje, czy go wydaląc do Turcji, czy do Armenii. Kłopoty Nişanyana wzięły się z tego, że kontynuując swe prace nad indeksem anatolijskim, sporządził indeks trac-ki – i udowodnił, że większość nazw geograficznych w Tracji Wschodniej ma bułgarską lub turecką, a nie grecką etymologię. To nie jest tak, oczywiście, by nie istniała grecka historia Tracji, czy turecka – Anatolii. Ale wystarczy, by stosowne władze orzekły, że istnieje tylko taka historia, by tacy jak Nişanyan zaczęli węszyć.

I wiedział, co się święci. Pierwszy raz został w Grecji aresztowany dwa miesiące temu, po powrocie z wyjaz-

du do Belgradu, zatweetował wówczas: „Nişanyan, chyba czas w drogę”. Nietrudno było to zresztą wykra-kąć. „Pewnie im jeszcze na pożegnanie zostawi jakiś grecki słownik etymologiczny, zanim znów ucieknie, by irytować kogoś innego” – pisałem po jego udanej ucieczce do Grecji w 2017 r.

Greckie sądy niechętnie ekstradują do Turcji, za to ambasada Armenii poinformowała, że czyni intensywne starania w jego sprawie. Odradzam. Przyjedzie taki do Erywania, pośle greckim „owcojebcom” wiązan-kę, znajdzie sobie piątą żonę, a potem zacznie np. dłu-bać w toponimach w Karabachu. No i udowodni, że wiele z nich jest jednak etymologicznie azerskich, i znowu trzeba będzie go deportować – ale dokąd? I jaki kraj, z ewentualnym wyłączeniem Islandii, gotów byłby podjąć ryzyko wpuszczenia go w święte narodowe granice ziem jedynie naszych?

Nişanyan to awanturnik, chuligan i piniacz. Wszystko prawda. Ale w zawsze polskim Wrocławiu czy od-wiecznie ukraińskim Lwowie, arcy-żydowskiej Jerozolimie lub czysto arabskim Bagdadzie tacy piniacze – przy wszystkich lokalnych różni-cach – są niezbędnie potrzebni. Na za-klamanej przeszłości da się zbudować jedynie zniewoloną przyszłość. Nişanyan zaś broni nie tylko pamięci o dawnych, wymordowanych i wygna-nych mieszkańców domów, w któ-rych dziś żyją jego czytelnicy. On broni też ich samych przed skutkami ich niepamięci. Wyfru-waj, ptaszku. ●

Dawid Warszawski

■
W zawsze polskim Wrocławiu czy odwiecznie ukraińskim Lwowie, arcyżydowskiej Jerozolimie lub czysto arabskim Bagdadzie tacy piniacze są niezbędnie potrzebni

Gościnne występy

Kit szkodzi demokracji

Zakowski



„Na ile partia pana Czarzastego chce współpracować z PiS, a na ile chce zmienić tę władzę (...) tej jasności nikt z nas nie ma dzisiaj” – stwierdził Donald Tusk w rozmowie z Dianą Rudnik w TVN 24. Nieprawda. Nie ma powodu, by głosić taką wątpliwość, poza próbą manipulowania lękami demokratycznych wyborców. Bo przepaść kulturowa sprawia, że lewica ma, jak żadna inna formacja, immunologiczną barierę dzielącą ją od pisowskich autorytarnych klerykałów.

Nie ma „partii pana Czarzastego”. Zjednoczona Lewica ma dwóch równorzędnych liderów. Włodzimierz Czarzastego i Roberta Biedro-

nia. Tusk redukuje lewicę do Czarzastego, bo Biedroń cieszy się dwukrotnie większym zaufaniem i wskazywanie go jako ewentualnego koalicjanta PiS byłoby groteskowe. A za Czarzastym ciągną się cienie Rywina i trudny charakter, więc się nadaje do straszenia wyborców.

Czy Tusk potrafi sobie wyobrazić koalicję pisowskich homofobów z tworzącymi lewicę ikonami znienawidzonego przez władzę ruchu LGBT+? Biedroń pod rękę z Czarnikiem? Kto ma taką wyobraźnię, powinien pisać seriale dla Marvela, zamiast marnować się w polityce.

Czy ktoś o zdrowych zmysłach może sobie wyobrazić rydzykowców i innych ultraklerykałów w koalicji z promotorkami projektu „Legalna aborcja. Bez kompromisów”? Agnieszka Dziemianowicz-Bąk niosąca błyskawicę pod rękę z Beata Szydło to „sen wariata śniony nieprzytomnie”.

Czy mając wszystkie klepki, można wyobrazić sobie Magdę Biejat pod rękę z Błaszczakiem i Kamińskim niosącą transparent „Żaden czło-

wiek nie jest nielegalny”? Albo Joannę Scheuring-Wielgus, która pod rękę z Ziobrą i Glińskim demaskuje zboczeńców w sutannach? Kto ma takie wizje, powinien się prędko zawiązać w kaftan.

W tych sprawach PO jest bliżej PiS niż lewicy.

Gdy chodzi o redystrybucję, lewicy bywa bliżej do PiS niż do neoliberalów. Ale więcej rozdać chwilowo się w Polsce nie da, a to przecież PO wymyśliła hasło „co dane, nie będzie odebrane”. Więc tu różnicy nie ma.

Lewica nie przyłączyła się do blokowania KPO w Sejmie, bo słusznie (co już widać) nie wierzyła, że rząd padnie, jeśli tych pieniędzy nie będzie. A było wiadomo, że dalej jest unijny mechanizm „pieniądze za praworządność”. Ale to Tusk opowiada, że zabiega w Brukseli o odblokowanie wypłaty, chociaż władza dalej łamie konstytucję, prawa człowieka, wolność mediów i sądów.

Opozycja jest zróżnicowana. Wśród większości wyborców, którzy nie chcą pisowskiej demokracji, są

konserwatyści, liberalowie, socjaliści, a nawet anarchiści. Są demokraci i republikanie. Feminisci i tradycjonalisci. Chrześcijanie i ateisci. Neoliberalowie i alterglobaliści. W każdej grupie są radykałowie i umiarkowani.

By zmienić władzę, musimy współpracować, szanując odmienne tożsamości wyborców i partii. Współpraca wymaga zaufania. Dlatego martwi mnie, że lider, od którego w dużym stopniu zależy spełnienie nadziei na odbudowę polskiej demokracji, używa insynuacji mających tyle prawdy, co „für Deutschland”.

Tylko polityka uczciwa może być trwale demokratyczna. Wciśkanie wyborcom kitu, walka czarnym PR-em, prowokacjami i pomówieniami, które do polskiej polityki 20 lat temu obficie wprowadził PO-PiS, to droga do demokracji – nie do demokracji. ●

Jacek Zakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Eksperci i opozycja ostrzegają

Znów sędziowie zostaną źle wybrani

Porozumienie dla Praworządności

Wspólne stanowisko 10 partii opozycyjnych i siedmiu organizacji pozarządowych skupionych w ramach Porozumienia dla Praworządności dotyczące trwającej procedury wyboru nowego składu Krajowej Rady Sądownictwa.

W związku z obwieszczeniem o przyjmowaniu zgłoszeń kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa oświadczamy, że sposób powoływania składu KRS został uznany za wadliwy i niezgodny z prawem UE przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Ta sytuacja rodzi konflikt domagający się pilnego rozwiązania. W grę wchodzi polska racja stanu w postaci przynależności Polski do Unii Europejskiej. Zamrożona jest przynależna Polsce część środków z Europejskiego Funduszu Odbudowy.

Pogłębia się także chaos prawny. Rośnie liczba wadliwie wydanych wyroków – będą one uznawane za nieważne, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach UE. Jednocześnie, rośnie liczba obywateli, którzy nie otrzymują wiążącej decyzji sądów w ważnych dla nich sprawach.

Dlatego deklarujemy, że nie weźmiemy udziału w procedurze wyboru sędziów do neo-KRS. Uważamy, że wszelkie działania dotyczące tej sprawy powinny zostać wstrzymane do czasu przyjęcia w Polsce nowego ładu prawnego, zgodnego z polską Konstytucją i prawem Unii Europejskiej.

W tym celu, w ramach Porozumienia dla Praworządności kontynuujemy prace nad projektem ustawy przywracającej konstytucyjny tryb wyborów KRS, przygotowanym z udziałem najwybitniejszych środowisk prawniczych.

Liczymy, że większość sejmowa nie odrzuci jej w ramach politycznej wojny.

Dodatkowo apelujemy:

- do rządzących i parlamentarzystów o powstrzymanie procesu wyboru nowych sędziów neo-KRS, co pozwoli uniknąć pogłębiania się prawnego chaosu oraz oddali niebezpieczeństwo utraty przez Polskę środków unijnych;
- do sędziów, by zgodnie z treścią złożonego ślubowania powstrzymali się od udziału w procedurze uznanej za niezgodną z prawem;
- do opinii publicznej po obu stronach politycznego sporu o zrozumienie powagi sytuacji. ●

Sygnatariusze:

Lewica Razem, Nowa Lewica, Nowoczesna, Partia Zieloni, Platforma Obywatelska, Polska 2050, PSL, Unia Europejskich Demokratów, Polska Partia Socjalistyczna, Inicjatywa Polska. Akcja Demokracja, KOD, Obywatele RP, Ogólnopolski Strajk Kobiet, Kongres Świeckości, Stowarzyszenie Adwokackie Defensor Iuris, Wolne Sądy.

„Polski ład” vs. emeryci: 1:0

Podwyżki mediów sprawią, że wzrosną ceny u lekarzy, dentyistów, opłaty w DPS – to rozbój w biały dzień. Z trudem wypracowany średni status zostanie obniżony – pisze emerytka, która straci na „Polskim Ładzie”.

Idę do sądu

Emerytury otrzymali emeryci mundurowi, policja itp. Ja jako emeryt po 30 latach służby otrzymałem emeryturę mniejszą niż w ubiegłym roku o 298 zł. O tyle mniej wpłynęło na moje konto. Koledzy emeryci otrzymali od 200 do ponad 400 zł mniejsze emerytury. Będziemy rozważać pozwy do sądu.

Paweł Wojciechowski

Rozbój w biały dzień

Należę do grupy emerytów, którzy stracą na „Polskim Ładzie”.

Mam 45 lat pracy składkowych i 10 lat nieskładkowych – wychowanie 2 dzieci i studia, na 1/2 etatu pracuję nadal mimo ukończenia 78 lat i nadal płacę składki. Z wypracowanej z takim trudem emerytury będę miała zabrane około 70 zł miesięcznie, tymczasem muszę więcej zapłacić za gaz, prąd, benzynę, żywność itd., a oczywiście nie załapię się na żadne dodatki wyrównawcze.

Maria Jolanta Kowalczuk

Nie jestem cwaniakiem

Ja także nie zgadzam się, by pieniądze wypracowane przeze mnie i odprowadzane jako składki emerytalne były teraz zabierane i wykorzystywane dla utrzymania władzy przez PiS.

A czy pan Kaczyński zagląda czasem w lustro? Czy nie widzi tam cwaniaka?

Czytelniczka

O demokratyczną Polskę otwartą dla wszystkich Matka napisała list do demokratycznej opozycji, córkę go przekazała i udostępniła „Wyborczej”

Wstęp córki

Szanowni Państwo

Moja Mama napisała do Państwa list. Nie korzysta z internetu, więc napisała go na kartce i przyniosła mi, abym go do Państwa wysłała, co czynię. Dołączam zeskanowany oryginał oraz zdjęcie Mamy szyjącej maseczki po ogłoszeniu pandemii w Polsce. Proszę o przeczytanie.

Z wyrazami szacunku i wiary w sens współdziałania

Jolanta Hanc

List matki

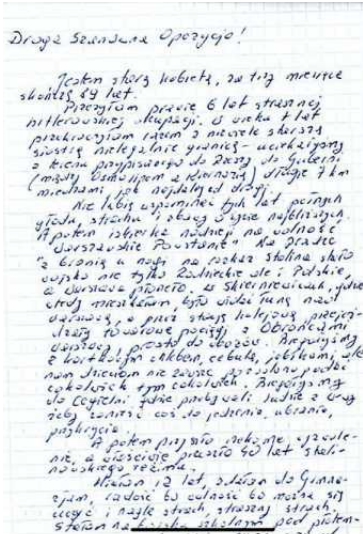
Droga Szanowna Opozycjo!

Jestem starą kobietą, za trzy miesiące kończę 89 lat. Przeżyłam prawie 6 lat strasznej hitlerowskiej okupacji. W wieku kilku lat przekroczyłam razem z niewiele starszą siostrą nielegalnie granicę – uciekałyśmy z terenu przypisanego do Rzeszy do Guberni (między Osmolinem a Kiernozią) długie 7 km miedząmi jak najdalej od drogi.

Nie lubię wspominać tych lat pełnych głodu, strachu i obawy o życie najbliższych. A potem iskierka nadziei na wolność, „Powstanie Warszawskie”. Na Pradze z bronią u nogi na rozkaz Stalina stało wojsko nie tylko radzieckie, ale i polskie, a Warszawa płonęła. W Skierniewicach, gdzie wtedy mieszkaliśmy, było widać lunę nad Warszawą, a przez stację kolejową przejeżdżały towarowe pociągi z obrotkami Warszawy prosto do obozów. Biegałyśmy z kartkowym chlebem, cebulą, jabłkami, ale nam, dzieciom, nie zawsze pozwolono podać cokolwiek. Biegałyśmy do cegielni, gdzie przebywali ludzie z W-wy, żeby zanieść coś do jedzenia, ubrania, przykrycia.

A potem przyszło rzekome wyzolenie, a właściwie przeszło 40 lat stalinowskiego reżimu.

Miałam 12 lat, zdałam do gimnazjum, radość, bo wolność, bo można się uczyć i nagle strach, straszny strach. Stałam na boisku



• **Jedynym celem w tej chwili jest pokonanie PiS-u, a osiągnąć to można tylko wtedy, gdy cała opozycja się zjednoczy – pisze pani Danuta Minkowska** FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

szkolnym pod płotem-murem, a z drugiej strony przy ulicy Lelewela 7 Urząd Bezpieki i okropne krzyki i jęki – tam torturowano ludzi z AK za to, że w czasie wojny walczyli, jak umieli i jak mogli z okupantem. Tam torturowano znajomych mojego Ojca, tam torturowano ojców i braci moich koleżanek i kolegów.

*Chciałabym dożyć
zwycięstwa nad PiS-
em, nad narodowcami,
nad kacykami, którzy
zabierają nam wolne
sądy, wolność słowa,
sumienia, wyznania, nie
dla siebie, ale dla mojej
rodziny, dla wszystkich
dzieci i ich rodziców, dla
wnuków i prawnuków,
dla Polaków.*

LIST DO REDAKCJI

Byłam szczęśliwa, jak przyjęto Polskę do NATO, do Unii Europejskiej, cieszyłam się wolnością.

Myślałam, że my, Naród Polski, jak dumnie nazwał nas p. Lech Wałęsa, będziemy umieli docenić wolność słowa, myśli, demokracji, że będziemy umieli bronić demokrację.

Błagam Was o to, byście pamiętali, że tylko naprawdę wolna i demokratyczna Polska, otwarta dla wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry i wyznanie, Polska sprawiedliwa i praworządna jest ważna, że jedynym celem w tej chwili jest pokonanie PiS-u i odsunięcie od władzy pisowskiej mafii, a osiągnąć to można tylko wtedy, gdy cała opozycja się zjednoczy – bo w jedności siła.

Chciałabym dożyć dnia zwycięstwa nad PiS-em, nad narodowcami, nad kacykami, którzy zabierają nam wolne sądy, wolność słowa, sumienia, wyznania, nie dla siebie, ale dla mojej rodziny, dla wszystkich dzieci i ich rodziców, dla wnuków i prawnuków, dla Polaków.

Opozycjo – zjednocz się. ●
Danuta Minkowska

INTERWENCJE - skrajnie zaniedbane zwierzęta



■ **Tylko w ostatnich tygodniach do Schroniska Pegasus przyjęto aż 47 zwierząt będących ofiarami znęcania się. Wolontariusze błagają o POMOC, sytuacja finansowa jest dramatyczna a kolejne zwierzęta czekają na ratunek!**

Wolontariusze dokonali wstrząsającego odkrycia w samym centrum kraju. Na miejscu interwencji zwierzęta nie miały dostępu do wody, paszy, kilkunastu koniom nie wykonywano korekcji kopyt co doprowadziło do ich trwałego kalectwa. "Odpowiadając na nocne wezwanie nie wiedzieliśmy, że będzie i aż tak ciężko. Właściciel groził nam bronią i szablą. Jednej z wolontariuszek wybił okno w aucie. Najtrudniejsze jednak przed nami, odebrane zwierzęta czeka wiele miesięcy kosztownego leczenia" - mówi Olga Banach, odpowiedzialna za opiekę wet. W polskim prawie nie przewiduje się schronisk dla dużych zwierząt. Nikt też nie chce pomagać tym, które mają okrutnych właścicieli. Placówki nie profit, takie, jak Schronisko Pegasus nieustannie przyjmują więc zwierzęta w zagrożeniu życia niezależnie od ich gatunku. Choćby zagłodzoną suczkę Arię, która tygodniami czekała na pomoc. Gdyby nie azył, dziś pewnie już by nie żyła. Czeką teraz na operację. Tymczasem ISTNIENIE SCHRONISKA PEGASUS po 20 latach działalności jest zagrożone przez złą sytuację finansową. APELUJEMY O POMOC! Fundacja Instytut Empatii - oddział Schronisko Pegasus **konto: 09 1140 2004 0000 3502 7983 1182** Agata Geilke tel. 791 563 010

OGŁOSZENIE 34150727

Co będziemy czytać

22 KSIĄŻKI, NA KTÓRE

Z polskich premier: Anna Bikont, Olga Drenda, Piotr Siemion i zbiór tekstów na 90. urodziny Wiesława Myśliwskiego. Ze świata: oczekiwana Annie Ernaux, najnowsza powieść ubiegłorocznego noblisty, nazwiska do odkrycia. I Ernest Hemingway.

Michał Nogaś

Rok 2022 zapowiada się równie ciekawie i obficie jak poprzedni. I choć wydawcy wciąż jeszcze konstruują swoje plany, a większość z nich nie ma nawet domkniętego pierwszego półroczu, widać już wyraźnie, że będzie w czym wybierać. Z długiej listy propozycji kilkunastu wydawców wybrałem 22 tytuły, na które w 22 roku tego wieku czekam szczególnie i na lekturę których niezwykle się cieszę.

Annie Ernaux

Lata

przeł. Magdalena Budzińska i Krzysztof Jarosz, Czarne, **styczeń**

I Autobiograficzna opowieść francuskiej pisarki od lat znajdującej się bardzo wysoko na liście bukmaczerów typujących kandydatów do Nobla.

Książka jest zapisem życia całego pokolenia, które – jak Ernaux – przyszło na świat w czasach II wojny światowej, w dorosłość wkraczało na przełomie lat 50. i 60., stało się beneficjentem rewolucji obyczajowej, upadku znaczenia Kościoła, ale też musiało się zmierzyć z postępującym i drapieżnym kapitalizmem, zmianami społeczno-politycznymi, które wywróciły do góry nogami znany mu świat.

Konstanty Gebert

Ostateczne rozwiązania.

Ludobójcy i ich dzieło

Agora, **lutny**

2 To historia ludobójstw ostatnich 120 lat – od wymordowania w pierwszej dekadzie XX wieku przez cesarskie Niemcy mieszkańców Namibii, poprzez dokonane przez Turków ludobójstwo Ormian i zbrodnie popełnione w Kambodży przez Czerwonych Khmerów, w Rwandzie i w byłej Jugosławii, aż po dokonujące się dzisiaj w Chinach wyniszczanie Ujgurów.

Gebert pyta o źródła i konsekwencje takich zbrodni i o to, co możemy zrobić, by je powstrzymać.

Anna Bikont

Cena

Czarne, **lutny**

3 Zapowiadana od kilku lat historia o tym, jak po zakończeniu II wojny światowej zaczęły się poszuki-

wania ocalałych z Zagłady żydowskich dzieci. Bikont pisze o tym, jak trafiła na dwa zeszyty prowadzone przez Lejba Majzelsa, pracownika Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Notował w nich swoje podróże śladami informacji o tych, którzy mieli przeżyć i zostali na świecie sami, bez rodziców. Siedemdziesiąt lat później Bikont próbuje się dowiedzieć, czy i kogo udało mu się uratować.

Georgi Gospodinow

Schron przeciwczasowy

przeł. Magdalena Pytlak, Wydawnictwo Literackie, **lutny**

4 Coraz częściej słychać też, że to właśnie Gospodinow może być pierwszym bułgarskim autorem, którego wyróżni Akademia Szwedzka.

Gaustyn, zdający się alter ego autora, podróżuje w czasie. W klinice przeszłości w Szwajcarii decyduje się przyjść z pomocą osobom cierpiącym na Alzheimera, pozwala im wrócić do lat dawno minionych, by znów mogli poczuć się bezpiecznie. Jest to jednak eksperyment bardzo dwuznaczny, dla każdego bowiem szczęście oznacza coś innego, a w przypadku Bułgarów kończy się marzeniem o powrocie do epoki rządów komunistycznych lub ruchu patriotyczno-narodowego.

Deborah Eisenberg

Twoja kaczką jest moją kaczką

przeł. Kaja Gucio i Krzysztof Majer, Cyranika, **lutny**

5 Zbiór historii, które zmuszają czytelnika do zderzenia się z najważniejszymi prawdami na temat życia i funkcjonowania człowieka, z tym że często zbyt późno orientujemy się, co daje nam szczęście, a co unieszczęśliwia. Wśród bohaterów to są między innymi młoda kobieta, która z powodu chwilowych omdleń zostaje oddana pod opiekę psychiatrów, czy malarka, która zamiast odpocząć w domu nad oceanem, „ujrzy zwiastuny katastrofy”.

Lauren Groff

Wyspa kobiet

przeł. Jerzy Kozłowski, Pauza, **marzec**

6 To opowieść feministyczna, której akcja rozgrywa się w XII wieku. Bohaterką jest 17-letnia Marie de France, wygnana z dworu przez Eleonorę Akwitańską. Dziewczyna zdaniem władczyni nie pasuje do świata, w którym przyszło jej żyć, i dlatego ma przejąć rządy nad podupadłym opactwem i przymierającymi z głodu zakonnicami. „Wyspa kobiet” to zapis średniowiecz-



• **W październiku ukaże się w Polsce najnowsza książka ostatniego laureata Nobla Abdulrazaka Gurnaha**

• **Rozgrywając się w XII w. powieść „Wyspa kobiet” Lauren Groff polscy czytelnicy poznają w marcu**

• **Opowiadania „Niebezpieczeństwo palenia w łóżku” Marriany Enríquez (w Polsce ukaże się w marcu) w 2021 r. znalazły się w ścisłym finale Nagrody Borkera**

nej walki z patriarchatem, historia siostrzeństwa wbrew wszystkiemu i wszystkim.

Bryan Washington

Upamiętnienie

przeł. Maciej Świerkocki, Cyranika, **marzec**

7 Pierwsza powieść amerykańskiego pisarza (ur. 1993), który zyskał uznanie krytyków debiutanckim tomem opowiadań „Lot”.

„Upamiętnienie” to historia Bensona i Mike’a, którzy mieszkają w Houston, z dala od własnych rodzin, i których związek właśnie się rozpada, historia o domu, bliskości, próbie scalenia zerwanych więzi.

Jolanta Brach-Czaina

Błony umysłu

Dowody Na Istnienie, **marzec**

8 „Błony umysłu” to obok „Szczelin istnienia” (wznawionych w 2018 roku) najważniejsza książka Brach-Czainy, zbiór rozważań o „rytuałach, które wypełniają naszą codzienność”. Zmarła w 2021 roku filozofka i feministka, autorka i współautorka książek z zakresu antropologii, sztuki, estetyki, kultury i filozofii pytała: „Co wynika z faktu, że żyjemy? Jak żyć w świecie, który ciągle się przeobraża?”. Uważała, że ludźmi stajemy się dzięki wchodzeniu w relacje z innymi, tak jak inni oddychając.

Mariana Enríquez

Niebezpieczeństwo palenia w łóżku

tłum. Marta Jordan Echa, **marzec**

9 Enríquez odważnie miesza w swej prozie to, co realne, z tym, co magiczne, przerażające. Silnie obec-

ne są u niej opowieści z dzisiejszej Argentyny, w tym zapis życia kobiet prześladowanych przez mężów, poddanych opresji ze strony państwa.

„Niebezpieczeństwo palenia w łóżku” to tom opowiadań, którym zdążył się już zachwycić świat anglojęzyczny. W ubiegłym roku Argentynka znalazła się dzięki niemu w ścisłym finale Międzynarodowej Nagrody Bookera.

Marcel Andino Velez

Świeccy

W.A.B., **marzec**

10 Z którego peronu odjeżdża pociąg do miasta, w którym bogaci płacą podatki, kibole zwalczają neofaszyzm, a w szkołach zamiast krzyży wiszą portrety Marii Skłodowskiej-Curie? I gdzie łatwo o mieszkanie spółdzielcze i o numer do lekarza.

By mieszkańcy tego miasta mogli spać spokojnie, od setek lat na wysokiej własnej skarpie czuwa ta sama rodzina. Świeccy. Marcel Andino Velez przygląda się patologiom naszej codzienności i rozprawia z mitami, którymi się karmimy od pokoleń.

Denisa Fulmekova

Agata

przeł. Olga Stawińska

Książkowe Klimaty, **marzec**

11 – To historia równie ważna jak te, które opowiada nam Margaret Atwood. Jednak nie z przeszłości, ale z czasów dawnych – mówi „Wyborczej” tłumaczka Olga Stawińska. – Fulmekova opowiada tu losy ubogiej kobiety, która w XVII wieku została skazana na śmierć za czarę. – Po pierwsze, nigdy dość opowieści o przemocy wobec kobiet, o tym, jak byliśmy i jesteśmy traktowane przez patriarchat. Po drugie, wróg jest tu dokładnie określony

ać w nowym roku

CZEKAM W 2022 ROKU



– to miejscowy proboszcz. Po trzecie, to książka, która pokazuje, jak ważne jest, nie tylko w dobie kryzysu klimatycznego, byśmy jednak zwracali się ku Ziemi i naturze, bo ziola, napary, nalewki naprawdę potrafią pomóc i wzmocnić, nie ma w tym żadnej szarlatanerii.

Wiesław Myśliwski

W środku wszyscy jesteśmy baśnią

Znak, **marzec**

12 Autoportret dwukrotnego zdobywcy Nagrody Literackiej „Nike” i zdaniem wielu najwybitniejszego polskiego pisarza współczesnego, który w marcu tego roku będzie obchodził 90. urodziny.

W książce znajdują się wybrane przez Myśliwskiego najważniejsze jego wystąpienia (w tym esej „Kres kultury chłopskiej”) oraz wywiady będące kompendium wiedzy na temat dzieciństwa, młodości i dorosłego życia autora, jego twórczości – od debiutu do ostatnich powieści, długiego i – jak podkreśla – szczęśliwego małżeństwa oraz metody pracy („pisarz nie powinien się śpieszyć”).

Akwaake Emezi

Śmierć Viveka Ojiego

tłum. Rafał Lisowski, Filtry, **marzec**

13 Historia nieheteronormatywnego chłopca dorastającego w nigerijskim miasteczku, w środowisku patriarchalnym pełnym przesądów, mocno konserwatywnym, gdzie wszystko, co „inne”, nie ma racji bytu, jest tabu.

Emezi, rocznik 1987, to pochodząca z Umuahii w Nigerii osoba prowadząca działalność artystyczną w oparciu o duchowość afrykańską. Od 2003 roku mieszka w USA, w odniesieniu do siebie posługuje się zaimkami „oni”/”ich”, pisze głównie o do-

świadczeniu osób niebinarnych, sięga po tematykę tożsamości płciowej.

Ernest Hemingway

Stary człowiek i morze

przeł. Kaja Gucio, Marginesy, **marzec**

14 Tak, proszę nie przecierać oczu ze zdumienia. Oto początek serii, w ramach której polscy tłumacze na nowo mierzyć się będą z klasyką, dziełami noblisty i jednego z najważniejszych XX-wiecznych amerykańskich pisarzy.

Zacznie Kaja Gucio, która raz jeszcze przełożyła opowiadanie o kubańskim rybaku Santiago toczącym walkę na śmierć i życie z wielkim marlinem. – Hemingway od kilkunastu lat był nieobecny na polskim rynku wydawniczym, brakowało nowych przekładów. Bardzo chcieliśmy to zmienić, dlatego od dłuższego czasu staraliśmy się o prawa do całości dorobku Hemingwaya. Udało się – mówi szefowa wydawnictwa Hanna Grudzińska.

Olga Drenda

Słowo humoru

Karakter, **kwiecień**

15 W nowej książce laureatka Nagrody Literackiej „Gdynia” zajmie się polskim poczuciem humoru. I poczuciem humoru Polaków. Ma być to esej jednocześnie zabawny i pouczający, w którym Drenda podda analizie naszą historię, czynić to będzie przy użyciu: Kabaretu Olgi Lipińskiej, Kabaretu Starszych Panów, „Wiadomości Literackich”, twórczości Papcia Chmiela czy języka reklam z początku transformacji. A do tego memy, czyli współczesność w jej najlepszym (lub najgorszym) wydaniu.

Piotr Siemion

Bella, ciao

Filtry, **kwiecień**

16 Siemion wraca! 22 lata po znakomitych „Niskich łąkach” i po siedmiu latach od ostatniej publikacji („Dziennik roku węża”) prawnik, tłumacz i prozaik wydaje nową powieść. Akcja „Bella, ciao” toczy się w środkowej Europie w czasach niepokoju, w rzeczywistości pełnej uchodźców oraz byłych żołnierzy w rozpadających się mundurach. Krajobraz zmienia się tu jak w kalejdoskopie, rzeczy dzieją się błyskawicznie, ale autor wiele uwagi poświęca też wątkom psychologicznym, ujawniając emocje targające bohaterami (głównie plci żeńskiej), ich skomplikowane relacje, sposób, w jaki odnajdują się w sytuacjach krańcowych.

Katharina Volckmer

Wizyta

przeł. Agnieszka Walulik, Pauza, **maj**

17 Przez ponad sto stron tej książki w gabinecie doktora Seligmmana trwa mono-



• Po siedmiu latach Piotr Siemion powraca powieścią „Bella, ciao”



• Olga Drenda w swojej nowej książce zajmie się polskim poczuciem humoru



• Historia ludo-bójstw ostatnich 120 lat opisana przez Konstantego Geberta ukaże się w lutym

log. Osoba, która go wygłasza, mówi między innymi o seksrobotach, braku zaufania do lekarzy, miłosnych rozterkach oraz o wyrzutach sumienia, jakie mogą mieć (mają?) Niemcy, którzy byli świadkami (sprawcami?) Zagłady. Atmosfera stworzona przez autorkę jest tak gęsta i intymna, że można odnieść wrażenie, jakby ta specyficzna spowiedź odbywała się w obecności czytelnika. A potem bum! Lekarz pochodzenia żydowskiego mierzy się z fantazjami przebywającej w jego gabinecie osoby rozmyślającej o... Adolfie Hitlerze.

Debiut urodzonej w Niemczech (rocznik 1987) i mieszkającej od lat w Londynie Volckmer, książka, w której tematy najważniejsze i fundamentalne (przebaczenie, tożsamość, wiara, zbrodnia i kara) mieszają się z wyrafinowaną ironią i surrealizmem.

Javier Marías

Tomas Nevinson

przeł. Tomasz Pindel, Sonia Draga, **maj**

18 Najnowsze, opublikowane w Hiszpanii w ubiegłym roku dzieło znakomitego pisarza, kontynuacja losów bohaterów powieści „Berta Isla”.

Mąż Berty, Tomas, po długiej przerwie – pod koniec XX wieku – wraca do pracy w tajnych służbach i dostaje propozycję: ma wyjechać na północny wschód kraju, by tam zidentyfikować kobietę, która dekadę wcześniej współorganizowała zamachy ETA oraz IRA.

Damon Galgut

Obietnica

przeł. Dariusz Żukowski, Czarne, **czerwiec**

19 Obejmująca cztery dekady saga rodziny Swartów. Tytułowa „obietnica” została dana czarnej służącej Salomei, która od dziecka mieszkała na ich farmie i zajmowała się wychowaniem dzieci Swartów. Obiecano jej przekazanie aktu własności do przybudówki, którą zajmowała wraz z synem Lukasem. Jednak nie wszyscy Swartowie chcą się wywiązać z tej obietnicy.

Za tę książkę południowoafrykański pisarz w 2021 roku otrzymał Nagrodę Bookera.

David Foster Wallace

Niewyczerpany żart

przeł. Jolanta Kozak, W.A.B., **lipiec**

20 Przekład „Infinite Jest” ukaże się 26 lat po amerykańskiej premierze, 13 lat po samobójczej śmierci autora. To opowieść o pogoni za szczęściem w Ameryce zgłębiająca najważniejsze pytania o rolę i istotę rozrywki – czym jest, dlaczego odgrywa tak istotną rolę w życiu współczesnego człowieka, na ile wpływa na nasze relacje z innymi, wreszcie, czego o sobie nie wiemy, a co zdradzić może rodzaj preferowanych przez nas przyjemności.

Juan Gabriel Vasquez

A gdy obejrzysz się za siebie

przeł. Katarzyna Okrasko, Echa, **wrzesień**

21 Wydana w 2020 roku i ostatnia jak dotąd powieść znakomitego kolumbijskiego pisarza. – To książka, w której saga prawdziwej rodziny zmuszonej opuścić Hiszpanię podczas wojny domowej przetrasta najbardziej skomplikowaną fikcję. Głównym, niefikcyjnym bohaterem powieści jest Sergio Cabrera, uznany kolumbijski reżyser, który uczestniczy w retrospektywie własnej twórczości w Barcelonie, gdy dowiaduje się o śmierci ojca – mówi „Wyborczej” tłumaczka Vasqueza Katarzyna Okrasko.

Abdulrazak Gurnah

Afterlives (polski tytuł wkrótce)

przeł. Krzysztof Majer, Wydawnictwo Poznańskie, **październik**

22 Ostatnia powieść zeszłorocznego noblisty, której akcja toczy się na początku XX wieku w podbitej przez Cesarstwo Niemieckie Afryce Wschodniej. Gurnah pisze tu między innymi o historii ludów, które zbuntowały się przeciwko kolonizatorom, o ludziach, którzy próbowali odnaleźć się w stanie podległości, i tych, którzy zaufali nowej władzy.

Dla wielu polskich czytelników najnowsze – i pierwsze przełożone na polski – dzieło noblisty będzie wstrząsem i zaskoczeniem, być może dopiero dzięki niemu poznają dzieje Afryki Wschodniej z początków XX wieku i dowiedzą o roli, jaką odegrali Niemcy w zawłaszczaniu tej części świata. ●

Kogo jeszcze przeczytamy w tym roku?

• W 2022 roku ukażą się też nowe książki: Sigrid Nunez, Edouarda Louisa i Arnona Grunberga (w wyd. Pauza), Andrzeja Muszyńskiego i Lucii Berlin (w wyd. Czarne), Karla Ovego Knausgarda, Richarda Flanagana czy Angeliki Kuźniak (w Wydawnictwie Literackim), Daniela Lisa, Ilony Wiśniewskiej czy Carmen Marii Machado (w wyd. Agora), Han Kang, Sally Rooney, Brygidy Helbig, Barbary

Klickiej czy Michela Houellebecqa (w wyd. W.A.B.), Karoliny Sulej, George’a Saundersa, Doroty Karaś i Marka Sterlingowa oraz Zadie Smith i Nicka Lairda (w wyd. Znak), Doroty Kotas i Łukasza Barysa (w wyd. Cyranka), pierwsza w Polsce powieść wybitnej brazylijskiej pisarki Clarice Lispector (wyd. Filtry), zbiór tekstów Andy Rottenberga z lat 1999-2019 („Rozrzut” w wyd. Krytyki Politycznej) oraz

„Taka siła, żeby się nie załamać (Świadectwa, relacje, pamiętniki osób LGBTQ+)”, praca zbiorowa pod redakcją Łukasza Mikołajewskiego i Piotra Laskowskiego (w wyd. Karakter).

• Pełne plany wydawców poznamy dopiero za kilka miesięcy i zapewne okaże się, że czeka nas sporo niespodzianek – oby tych prawdziwie wspaniałych.

ROZMOWA Z

DR. MIKOŁAJ URBANOWSKI
archeologiem z fundacji Przyroda i
Człowiek

TOMASZ ULANOWSKI: Odkrycia ostatniej dekady ucywilizowały neandertalczyków. Obecnie, razem z innymi gatunkami rodzaju *Homo*, są oni postrzegani jako pełnoprawni ludzie.

DR MIKOŁAJ URBANOWSKI: I tak powinni być postrzegani. Zaczniemy jednak od początku, czyli od tego, że badacze prehistorii człowieka poruszają się nieco po omacku – jak ktoś, kto w ciemności próbuje rozpoznać otaczający go świat.

Najstarsze ślady neandertalczyków w Europie mają ponad 400 tys. lat, a początki zasiedlenia północnej Europy są co najmniej dwukrotnie starsze. To morze czasu. I w tej otchłani znaleźliśmy wprawdzie sporo neandertalskich pozostałości, ale często fragment kości czy kawałek krzemienia muszą opowiedzieć nam o wielu tysiącach lat prehistorii.

Nasza wiedza jest zatem z konieczności bardzo fragmentaryczna, żeby nie powiedzieć – szczątkowa.

Wypełniając luki w materiale kopalnym, posługujemy się więc wyobraźnią, ekstrapolujemy, co sprawia, że dokonujemy olbrzymich uproszczeń. Wydaje się nam, że coś rozumiemy, ale tworzymy tylko uporządkowaną i uproszczoną wizję rzeczywistości, często niekoniecznie zgodną z prawdą.

To nic złego, tak działa nauka – metodą kolejnych przybliżeń. Nasz przyrost wiedzy na temat neandertalczyków umożliwia kolejne przybliżenie i poprawę rozdzielczości obrazu obojętnego do niedawna.

Kiedyś sobie wyobrażaliśmy, że dopiero *Homo sapiens sapiens*, czyli ludzie morfologicznie i behawioralnie współcześni, dysponowali tym instrumentarium poznawczym, którym i my dysponujemy. Mieli wyróżniać się nie tylko nowoczesną budową ciała, ale także być jedynymi twórcami zaawansowanej – jak na epokę kamienia – kultury materialnej i sztuki.

Pojawienie się ok. 40 tys. lat temu takich zaawansowanych wytworów, w tym tzw. narzędzi wiórowych, wyznacza w klasycznej chronologii europejskich pradziejów moment „rewolucji górnopaleolitycznej”, czyli gwałtownego przejścia do końcowego stadium starszej epoki kamienia.

Jednak jak to w nauce bywa, kolejne odkrycia skomplikowały ten uproszczony obraz.

Jakie odkrycia?

– Choćby opisane w 2017 r. odkrycie w Maroku najstarszych szczątków *Homo sapiens sapiens* – sprzed 315 tys. lat – które postarzały nasz gatunek o, bagatela, 100 tys. lat. Okazało się, że ludzie współcześni nie pojawili się za sprawą deus ex machina, by ok. 60 tys. lat temu objąć panowanie nad światem, ale byli spadkobiercami populacji siostrzanej w stosunku do neandertalczyków i rozwijającej się równoległe z nimi przez setki tysięcy lat.

Szczególnie istotne okazały się kolejne odkrycia genetyków, poczynając od 2010 r., które pokazały, że neandertalskie DNA stanowi część puli genetycznej ludzi współczesnych.

Innymi słowy: w każdym z nas, przynajmniej w Europie, jest trochę neandertalczyka.

Bo nie dość, że mieliśmy wspólnych bardzo dalekich przodków, to ledwie kilkadziesiąt tysięcy lat temu ludzie współcześni i neandertalczycy się krzyżowali i płodzili płodne potomstwo.



Neandertalczycy i ludzie współcześni

DWIE POPULACJE CZŁOWIEKA

Inaczej nie mogliby się skrzyżować i spłodzić płodnego potomstwa – podkreśla w rozmowie z „Wyborczą” archeolog dr Mikołaj Urbanowski. I ostrzega przed paleolitycznym rasizmem.



W każdym z nas, przynajmniej w Europie, jest trochę neandertalczyka. Bo nie dość, że mieliśmy wspólnych bardzo dalekich przodków, to ledwie kilkadziesiąt tysięcy lat temu ludzie współcześni i neandertalczycy się krzyżowali i płodzili płodne potomstwo

Trudno więc mówić o dwóch gatunkach człowieka – *Homo sapiens* i *Homo neanderthalensis*?

– Oczywiście. Międzygatunkowe krzyżówki się zdarzają, ale nie mogą być płodne. Można więc co najwyżej mówić o dwóch podgatunkach: *Homo sapiens sapiens* i *Homo sapiens neanderthalensis*.

Ale i to określenie mi się nie podoba, pachnie bowiem trochę paleolitycznym rasizmem. W końcu neandertalczycy byli ludźmi – i do tego naszymi szacownymi przodkami.

Dla mnie jest jasne, że ludzie współcześni i neandertalczycy stanowili nie dwa gatunki czy podgatunki, ale po prostu odmienne geograficznie populacje tego samego gatunku – *Homo sapiens*. Pierwsza mieszkała w Afryce, a druga w Eurazji. Podlegały więc nieco odrębnej ewolucji biokulturowej, ale zachowały jedność gatunkową.

Właśnie zachowanie tej jedności umożliwiło im krzyżowanie się – i to najpewniej wielokrotnie. Z ostatnich badań wiemy, że nawet rdzenni mieszkańcy Afryki mają szczątkowe geny neandertalskie.

To istotna kwestia także w przypadku naszej obecnej populacji, która mimo ogromnej rozpiętości geograficznej również zachowała jedność gatunkową.

Choć pewne zaczątki specjacji wiślały w powietrzu, biorąc pod uwagę np. tzw. konflikt serologiczny. Trudno sobie nawet wyobrazić potencjalne konsekwencje rozpadu ludzkości na odrębne gatunki.

Wróćmy do neandertalczyków.

– Kiedy blisko 60 tys. lat temu przedstawiciele afrykańskiej populacji *Homo sapiens* wyemigrowali, napotkali na swojej drodze przedstawicieli populacji eurazjatyckiej.

To spotkanie było tak owocne, że choć „czystych” neandertalczyków już nie ma, to dziś DNA każdego nie-Afrykanina składa się w mniej więcej dwóch procentach z neandertalskiego materiału genetycznego. A „czyści” ludzie współcześni zostali tylko w Afryce Subsaharyjskiej.

A że neandertalczycy trochę różnili się od imigrantów z Afryki anatomią i kulturą? Co z tego, przecież różnice zarówno anatomiczne, jak i kulturowe

między różnymi ludźmi i ich populacjami obserwujemy także dziś. Sporo różnic można znaleźć np. pomiędzy Europejczykami a australijskimi Aborygenami. Nikt przy zdrowych zmysłach nie zalicza ich jednak do odrębnych gatunków.

A wchłonięcie jednej kultury przez drugą to w historii ludzkości rzecz, niestety, dość częsta.

Reasumując: systematyka ewolucyjna człowieka znajduje się obecnie w rewizji. Trwa dyskusja naukowa, ale odkrycia następują tak szybko, że popularyzacja za nimi nie nadąża.

Dostępne programy i książki często opisują stan wiedzy sprzed wielu lat – przedstawiając obraz przeszłości, o którym już wiemy, że jest fałszywy.

Zresztą przepisania wymaga cała wiedza dotycząca ewolucji człowieka. Nasza przeszłość nie była bowiem tak jednorodna i prosta, jak kiedyś uważano.

To znaczy?

– Pokazują to niedawne odkrycia kolejnych przedstawicieli rodzaju *Homo*. Choćby tzw. hobbitów z indonezyjskiej

Ludzie współcześni i neandertalczycy stanowili nie dwa gatunki czy podgatunki, ale po prostu odmienne geograficznie populacje tego samego gatunku – *Homo sapiens*

◀ **Najstarsze ślady neandertalczyków w Europie mają ponad 400 tys. lat, a początki zasiedlenia północnej Europy są co najmniej dwukrotnie starsze**
FOT. SHUTTERSTOCK

wyspy Flores, *Homo naledi* z Afryki Południowej czy *Homo luzonensis* z Filipin. Jeszcze bardzo niedawno w ewolucyjnej skali czasu – czyli kilkaset, kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście tysięcy lat temu – na Ziemi żyli obok siebie przedstawiciele bardzo różnych gałęzi drzewa *Homo*.
Wszyscy chodzili na dwóch nogach, dysponowali zaawansowaną inteligencją, ale anatomicznie bardzo się różnili – nieporównanie bardziej niż ludzie współcześni od neandertalczyków i azjatyckich denisowian (z którymi też zresztą się krzyżowali).
Nawiasem mówiąc, odkrycie, że neandertalczycy i ludzie współcześni się krzyżowali, jest wtórne. Zanim genetycy rozwinęli swoje metody na tyle, żeby zrozumieć, że ich wcześniejsze spostrzeżenia w tej materii były błędne, postulowali to antropolodzy. Mamy przecież znaleziska osobników o hybrydowych cechach neandertalczyka i człowieka współczesnego np. w Rumunii czy Portugalii. Także archeolodzy zwracali uwagę, że pojawienie się nowych narzędzi u progu górnego paleolitu ma więcej z ewolucji, i to zachodzącej w obu populacjach, niż z rewolucyjnego zastąpienia „prymitywnej” kultury neandertalskich tubylców przez „nowoczesną” kulturę najeźdźców.
Mnie obecnie interesuje co innego – jak dokładnie wyglądał proces „rozpuszczania się” neandertalczyków w populacji imigrantów z Afryki.

Tego na razie nie wiemy.
Może wyglądało to tak jak w książce „Upadek”. Prof. Jared Diamond wyobraża sobie wtopienie się wcześniejszej populacji rdzennych mieszkańców Grenlandii w późniejszą. To głodujące kobiety przeniosły się do inuickich wiosek, w których żyły lepiej radzące sobie wspólnoty.
– Być może, choć neandertalczycy wcale nie musieli sobie gorzej radzić. Wiemy przecież, że podobnie jak ludzie współcześni mocno zmieniali krajobraz, w którym żyli.
Pokazała to niedawna publikacja na temat stanowiska archeologicznego Neumark-Nord w Niemczech.
Okazuje się, że mieszkający tam blisko 125 tys. lat temu neandertalczycy wypalali otaczające ich lasy – być może podczas masowych polowań. A jeśli to robili, to musieli dysponować bystrym umysłem, zdolnym do myślenia abstrakcyjnego. Ich umiejętności poznawcze nie ustępowały więc ówczesnym przedstawicielom ludzi współczesnych.
Inne odkrycia wskazują na to, że już neandertalczycy wypierali ze swoich terytoriów duże drapieżniki – niedźwiedzie jaskiniowe czy tygrysy szablozębne.
W tym samym okresie ok. 125 tys. lat temu – który w historii klimatu był okresem ciepłym, to tzw. interglacjał eemski, średnia temperatura by-

ła wtedy odrobinę wyższa od dzisiejszej – w północnej Francji wyrabiano zaawansowane narzędzia wiórowe, które kiedyś kojarzyły się wyłącznie z ludźmi współczesnymi. Okazuje się, że dużo wcześniej dysponowali nimi neandertalczycy. Ludzi współczesnych dzieliło wtedy od Europy aż 80 tys. lat – ich najstarsze ślady pochodzą z Bułgarii i mają trochę ponad 45 tys. lat.
Dziś wiemy, że w instrumentarium kulturowym neandertalczyków znajdowało się o wiele więcej wytworów i zachowań przypisywanych wcześniej wyłącznie ludziom współczesnym: intencjonalne pochówki zmarłych, wytwarzanie narzędzi kompozytowych, sztuka mobilna oraz naskalna.
Los neandertalczyków został zapewne przypieczętowany przez erupcję indonezyjskiego superwulkanu Toba ponad 74 tys. lat temu.
Doprowadziła ona do gwałtownej katastrofy klimatycznej i zagłady większości żyjących ówczesnie ludzi. Dla neandertalczyków musiała być szczególnie niszcząca, co widzimy w zapisie kopalnym, który sugeruje zanik obecności człowieka w północnej Europie na wiele tysięcy lat. Gdyby nie nagle i silne ochłodzenie klimatu, kultura neandertalska rozwijałaby się nadal – i kto wie, czy rewolucja górnopaleolityczna nie nastąpiłaby wcześniej.
Mimo wszystko wielu naukowców ciągle broni klasycznej i prostej wizji pradziejów, z wyraźnymi przedziałami wyznaczanymi przez – ujęte w pakiecie – wystąpienia określonych wytworów i określonych przedstawicieli rodzaju *Homo*.
Podobnie „na granicy” jest m.in. pańskie odkrycie biżuterii z ciosu mamuta w jaskini Stajnia na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Opisane niedawno w publikacji w „Scientific Reports”, do której został pan dołączony wbrew własnej woli. Co jeszcze pogłębiło kontrowersje.
– Czuję się odpowiedzialny za to odkrycie, ale już nie za działania naukowców, którym uzyskany w renowanym ośrodku w Oksfordzie wiek

znaleziska – ponad 46 tys. lat – nie pasował do tezy.
Chodzi o unikalną plakietkę ozdobioną ornamentem dołeczkowym, być może będącym jakąś formą notacji. Zabytki tego rodzaju – niezwykle rzadkie – były dotąd datowane na okres dużo późniejszy i jednoznacznie kojarzone z ludźmi współczesnymi. Tymczasem według dzisiejszej wiedzy ponad 46 tys. lat temu na ziemiach obecnej Polski nie było innych przedstawicieli rodzaju *Homo* niż neandertalczycy. Mamy więc do czynienia albo ze śladami bardzo wczesnej obecności lub kontaktów z ludźmi współczesnymi, albo twórcami tego artefaktu byli neandertalczycy.
Obie możliwości są niezwykle. A tej ostatniej na pewno nie można łatwo odrzucić, ponieważ materiał archeologiczny z jaskini Stajnia jest niemal w całości neandertalski, a ewentualne ślady młodszych, czyli późniejszych, kultur – skąpe i nieoczywiste.
Niestety oksfordzkie datowanie tak bardzo nie pasowało do schematu, że moi byli już koledzy wzięli sprawy w swoje ręce i przeprowadzili nowe – w Instytucie Antropologii Ewolucyjnej im. Maxa Plancka w Lipsku.
Ich zdaniem plakietka ma „tylko” 41,5 tys. lat. Nadal byłaby więc starsza niż inne tego typu znaleziska, ale łatwiej już argumentować, że jej twórcą był jakiś przedstawiciel człowieka współczesnego.
Specjaliści od datowania radiowęglowego poproszeni przeze mnie o komentarz wskazują jednak na wyższą wiarygodność pierwszej i starszej daty.
Dyskusje naukowe i kontrowersje na temat publikacji w „Scientific Reports” nie zakończą się szybko. Osobiście mam nadzieję, że doprowadzą nie tylko do wyjaśnienia tej kwestii, ale także do ważnej dyskusji na tematy etyczne.
W publikacji ukryto fakt istnienia starszej daty oraz, co najistotniejsze, wykonując dodatkowe datowanie w Lipsku, poważnie uszkodzono ten unikalny zabytek należący do polskiego i europejskiego dziedzictwa kulturowego. ●
Rozmawiał **Tomasz Ulanowski**



wyborcza.biz/polskilad

„Polski Ład” już obowiązuje. Sprawdź, czy zyskasz, czy stracisz

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Alina Kaczor*

...żywienia dojelitowego z niską temperaturą

Jeśli pacjent nie może jeść normalnie, czyli drogą doustną, lub jego dieta nie wystarcza do pokrycia zapotrzebowania organizmu na składniki odżywcze, lekarz może zalecić wdrożenie żywienia dojelitowego bezpośrednio do żołądka lub jelita.

Żywienie dojelitowe prowadzone w domu i koordynowane przez poradnię żywieniową polega na dostarczaniu przez zgłębniki (sondy) lub przetoki odżywcze specjalistycznych preparatów zawierających niezbędne składniki.

Jest to metoda stosowana w niedożywieniu związanym np. z nowotworami, udarem mózgu, chorobami Parkinsona i Alzheimerera lub nieswoistym zapaleniem jelita.

Żywienie dojelitowe powinno być podawane w temperaturze pokojowej. Zimne pokarmy przyspieszają perystaltykę, co może w konsekwencji powodować biegunki. Jeżeli dieta dla pacjenta była przechowywana w chłodniejszym miejscu, np. w lodówce, należy przed podaniem ją wyjąć, aby się ogrzała, ale nie podgrzewać na kuchenie. ● **Not. ET**

* pielęgniarka, koordynatorka w Poradni Żywieniowej Nutrimed

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



W publicznej toalecie można złapać chorobę weneryczną?

Stan publicznych toalet czasem pozostawia wiele do życzenia. Wielu z nas ma w głowie zakodowane, że w takim miejscu można złapać chorobę weneryczną.

Naukowcy twierdzą, że akurat deska sedesowa nie jest największym źródłem patogenów wywołujących choroby weneryczne.

Choroby przenoszone drogą płciową mogą być spowodowane przez wirusy, bakterie lub pasożyty. Tylko choroby pasożytnicze takie jak wszawica lub rzęsistkowica mają realną szansę na przeniesienie się na brudną deskę sedesową. A nawet wtedy prawdopodobieństwo jest niskie. Okolice narządów płciowych musiałby wejść w kontakt z deską sedesową, gdy pasożyt wciąż na niej jest i żyje, a deski sedesowe nie zapewniają idealnych warunków dla pasożytów.

Zamiast wchodzić na deskę butami lub korzystać z niej w powietrzu, wystarczy użyć nakładki na deskę lub osłonić ją papierem toaletowym. To, co nam najbardziej zagraża w takim miejscu, to niemycie rąk po skorzystaniu z toalety. ●

Liczba

30

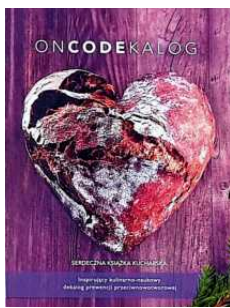
PROC.

• **dzieci poniżej 15. roku życia przynajmniej raz zapaliło papierosa** – pokazują badania Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego

Poradnik

• ANTYRAK W KUCHNI.

ONCodekalog to książka kucharska z praktycznymi poradami, jak zdrowo gotować. Projekt powstał dzięki wsparciu fundacji Zostaw Swój Ślad. Część przychodów ze sprzedaży książki przeznaczona zostanie na pomoc dzieciom chorym na raka.



• Aby zamówić książkę, napisz na: info@codeagainstcancer.com lub info@zostaw-swojślad.pl

Stan jelit ma związek z cukrzycą

Nie dbasz o mi

Bakterie jelitowe uczestniczą w prawidłowym rozwoju naszego układu odpornościowego, chronią przed patogenami i dbają o nasz dobry nastrój. Mają też wpływ na to, czy zachorujemy na cukrzycę.

Margit Kossobudzka

Człowiek ma współlokatora, z którym dzieli ciało. Co więcej, od humorów i samopoczucia tego lokatora zależy, jak sam będzie się czuł i czy ma większe predyspozycje do przeróżnych chorób. Ten lokator to nasza mikrobiota, głównie jelitowa, czyli drobnoustroje – nie tylko bakterie i grzyby, ale też wirusy.

Dziś mikrobiotę jelitową określa się mianem narządu bakteryjnego.

TRZEBA USZCZELNIĆ TO SITKO

Najważniejsze z punktu widzenia prozdrowotnego są gatunki bakterii kwasu mlekowego z rodzaju *Lactobacillus* oraz *Bifidobacterium* (skrótowo zwane bakteriami LB). Tworzą one przeciwwagę dla bakterii szkodliwych lub potencjalnie szkodliwych, stanowiących nieodłączną część mikroflory jelitowej. Wraz z innymi bakteriami pokrywają szczelnie nabłonek jelitowy.

– Jest ich tak wiele, że tworzą warstwę ochronną na powierzchni nabłonka. Bakterie jelitowe zasiedlające jelita nie przechodzą przez nabłonek, ale do niego ściśle przylegają. Już samo to powoduje, że patogeny nie mogą się do jelit przyczepić, ponieważ nie ma już dla nich miejsca. Oczywiście, chorobotwórcze mikroby stale próbują się wwiąć w ten mur, ale bakterie jelitowe wykazują w stosunku do nich naturalny antagonizm. To znaczy, że nasza mikrobiota jelitowa z góry jest wrogo nastawiona do patogenów i jest gotowa je zwalczać – tłumaczyła w książce „Człowiek na ba(k)terie” prof. Bożena Cukrowska, kierownik Pracowni Immunologii Instytutu „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka”.

Jaki to ma związek z cukrzycą? Znaczący. To, co oddziela świat wewnętrzny w jelicie od świata zewnętrznego, to jedna warstwa nabłonka, który jeszcze jest fizjologicznie przepuszczalny, ponieważ to, cojemy, musi przeniknąć do krwi. Nabłonek jelitowy naturalnie jest więc fizjologicznym sitkiem. Jednak nie powinien przepuszczać wszystkiego. Jeśli jest on odpowiednio szczelny (a w tym pomaga mu bariera z dobrych bakterii), nie wpuszcza głębiej związków, które mogą pobudzić reakcję naszego układu odpornościowego. Ten mechanizm chroni nas nie tylko przed patogenami, ale też np. toksynami.

Wszystko, co przedostanie się z nieszczelnych jelit do wnętrza ciała, jest natychmiast atakowane przez naszą odporność. Powstaje



lokalny stan zapalny. Jeśli będzie się on utrzymywał, może sprzyjać rozwojowi cukrzycy.

Wiadomo np., że bakterie z rodzaju rodziny *Lactobacillus rhamnosus* mogą zmieniać przepuszczalność ściany jelita. Powstrzymują pewne cząsteczki prozapalne przed przedstawianiem się do krwioobiegu, zapobiegają reakcji łańcuchowej prowadzącej do nietolerancji glukozy, cukrzycy typu 2 i otyłości.

– Zaburzony skład bakterii jelitowych i ich zmniejszona liczba wpływają na szczelność bariery jelitowej. A tuż pod komórkami nabłonka jelit, do którego przylegają dobre bakterie, jest jelitowy układ odpornościowy – mówi dr n. med. Karolina Skonieczna-Zydeczka, biotechnolożka żywności z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. I dodaje: – Jeśli w nabłonku są „dziury”, to przenika przez niego zbyt wiele obcych białek, czyli antygenów, które stale alarmują układ odpornościowy, że coś atakuje ciało, stymulując stan zapalny. Bakterie jelitowe są w stanie wyhamować początkowy, subkliniczny stan zapalny, by nie „rozlał” się po całym organizmie.

Bóle brzucha to częste dolegliwości chorych na cukrzycę. Nowe koncepcje pochodzenia bólów brzucha w cukrzycy dotyczą coraz lepiej poznawanej roli mikrobioty jelitowej

TYLKO ZDROWIE

krobiom? Grozi ci cukrzyca



FOT. SHUTTERSTOCK

ZAPALNA ŚCIEŻKA CUKRZYCY

O zapalnej ścieżce prowadzącej do powstania różnych chorób cywilizacyjnych lekarze mówią od lat. Subkliniczne, czyli nie dające wyraźnych objawów, stany zapalne wiążą się dziś nie tylko z cukrzycą, ale też z chorobami serca czy depresją. Mikrobiom jelitowy bierze w tym procesie czynny udział. Bakterie mogą w znaczącym stopniu wyciszać, ale też indukować stany zapalne już na terenie naszych jelit.

– Dla przykładu, tworzenie blaszki miażdżycowej wynika z nieprawidłowej aktywności układu immunologicznego w kierunku zapalnym, co może zależeć od funkcjonowania mikrobioty zasiedlającej jelita. Proces zapalny jest aktywowany, bo nasz nieprawidłowy mikrobiom nie umie wyciszyć tej reakcji – tłumaczy prof. Cukrowska. Gdy spada aktywność bakterii, które ochrania-

ją jelito, dochodzi do zwiększonego nacieku komórek zapalnych.

Zadbanie o bakterie jelitowe może więc być dobrą i długoterminową inwestycją w zdrowie. Z drugiej strony – zubożenie ekosystemu drobnoustrojów ma swoje poważne konsekwencje, które rozciągają się daleko poza jelita.

– Jest coraz więcej prac i dowodów na to, że w przebiegu cukrzycy – zarówno tej typu 1, jak i 2 – dochodzi do zaburzeń mikrobioty jelit. Zaburzenia te wpływają negatywnie na kontrolę glikemii – mówiła podczas konferencji „Diabetologia 2021” prof. dr hab. n. med. Grażyna Rydzewska, prezeska Polskiego Towarzystwa Gastroenterologicznego.

I dodawała: – Do dolegliwości najczęściej zgłaszanych przez chorych na cukrzycę należą m.in. bóle brzucha. Często obwinia się o nie leki, zakażenia, neuropatię autonomiczną. Jednak nowe koncepcje pochodzenia bólów brzucha w cukrzycy dotyczą coraz lepiej poznawanej roli mikrobioty jelitowej. Bakte-

Co lubi mikrobiota jelit

Wybierz dietę śródziemnomorską, ale bez dodatków

Przede wszystkim dietę bogatą w błonnik pochodzący z produktów roślinnych. Bogata w warzywa, owoce, pełne ziarno i dobre tłuszcze (oliwa z oliwek, olej rzepakowy, tłuste ryby morskie) dieta najlepiej karmi bakterie jelitowe. Ich dobrostan z kolei reguluje wydzielanie insuliny, a to właśnie jej nieprawidłowy skład może być przyczyną tego, że część pacjentów z cukrzycą nie reaguje na leki o udowodnionych korzystnych efektach terapeutycznych.

To, co szkodzi różnorodności i stabilności naszej mikrobioty to żywność wysoko przetworzona, będąca źródłem nawet poło-

wy spożywanej przez nas energii.

Zalecana jest dieta śródziemnomorska, oparta na produktach naturalnych, niezawierających sztucznych dodatków. Warto ograniczać wszelkie dodatki smakowe czy zapachowe.

Dieta śródziemnomorska jest bogata w błonnik i ma niską zawartość tłuszczów nasyconych, mięsa i produktów mlecznych. Niedawne obserwacje, które prowadziła dr Francesca De Filippis z uniwersytetu w Neapolu na osobach będących na diecie tradycyjnej (wszystkożernej), wegetarianach i weganach, wykazały, że osoby, któ-

rych dieta była najbardziej zbliżona do śródziemnomorskiej, miały podwyższoną liczbę bakterii rozkładających błonnik pokarmowy i produkujących krótkolaincuchowe kwasy tłuszczowe, takich jak *Faecalibacterium*, *Roseburia*, *Butyrivibrio*, *Lachnospira*, a także mniej działających prozapalnie bakterii *Enterobacteriaceae*.

Modyfikacje dietetyczne mogą podnieść poziom krótkolaincuchowych kwasów tłuszczowych, m.in. kwasu masłowego, poprawić integrację naszej mikrobioty jelitowej, a przez to zmniejszyć stan zapalny, czyli wpłynąć na takie choroby jak cukrzyca. ●

Magazyn
w sprzedaży

wysokie obcasy
extra

PCOS
Prawdy i mity

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34147003

rie jelitowe wydają się być główną przyczyną objawów bólowych w cukrzycy.

DAJ SZANSE DOBRYM BAKTERIOM

Podstawowy skład mikrobiomu jelitowego ustala się we wczesnym okresie życia, ma na niego wpływ genetyka – to, co odziedziczyliśmy po rodzicach, ale też to, czy byliśmy karmieni piersią czy butelką, czy urodziliśmy się siłami natury czy przez cesarskie cięcie, jaka była nasza dieta w pierwszych latach.

Jednak tę różnorodność mikrobiologiczną możemy codziennie osłabiać przez niezdrową dietę bogatą w cukier, mięso i przetworzoną żywność lub podkręcać zdrowym żywieniem. Musimy pamiętać o tym, że jedząc, karmimy nie tylko swoje ciało, ale też zamieszkujące jelita bakterie. Musimy je nakarmić dobrze, by współpracowały z nami w harmonii.

Długofalowa zmiana sposobu odżywiania zawsze działa na naszą korzyść i zwiększa szansę, że nasze jelita zasiedlą mikroby sprzyjające prawidłowemu metabolizmowi, także węglowodanów. ●

Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl 22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

JEDNA PLANETA JEDNO ŻYCIE. ŻYWNOSĆ

Węglowy posmak wina

Zanim nałożysz na talerz krewetki, pokonają one ok. 15 tys. km. Nowozelandzkie Sauvignon Blanc, które do nich podasz – ok. 18 tys. km.

A przecież jest jeszcze hodowla i uprawa, przetwarzanie, przechowywanie, gotowanie... Każdy produkt, który jesz, zostawia na planecie swój odcisk węglowy.

Dominika Wantuch

Maleńkie, 100-gramowe plastikowe opakowanie malin, obok truskawki, owinięte folią pudła z bananami i cytrusami. Dalej mango, liczi, granat, awokado. Po drugiej stronie warzywa: różnego rodzaju pomidory, luźno wrzucone do kartonowego pudełka, albo mniejsze, pakowane w plastikowe pudełeczka po 100, 200 g. Cukinie, bakłażany, rozmaite salaty, papryki...

Wszystko to znajdziemy w sklepach, niezależnie od pory roku, warunków pogodowych panujących w Polsce i możliwości uprawiania poszczególnych warzyw i owoców w naszym klimacie. Wszystko to powoduje emisję gazów cieplarnianych i wpływa na zmiany klimatu. Wszystko to zostawia na planecie swój ślad. – Przywykliśmy do wiedzy, że mięso, zwłaszcza czerwone, powoduje emisję gazów cieplarnianych. Od wielu lat mówi się o tym, że jego produkcja ma negatywny wpływ na klimat. I nie ma wątpliwości, że hodowla bydła rzeczywiście wiąże się z największą emisją dwutlenku węgla. Ale koncentrując się na mięsie, zapominamy, że każdy produkt, który spożywamy, ma swój ślad węglowy – podkreśla dr Agnieszka Szymeczka-Wesołowska, prawniczka z Centrum Prawa Żywnościowego i Produktowego Food – Law.

Ślad węglowy roślin

Czym właściwie on jest? – To suma gazów cieplarnianych, które są emitowane do atmosfery w wyniku działalności zarówno dużych przedsiębiorstw, firm, organizacji, jak i człowieka, a także w wyniku produkcji towarów, ich transportu oraz konsumpcji. To odcisk, który zostawiamy na planecie – wyjaśnia Mieczysław Obiedziński, prezes zarządu TÜV SÜD Polska, audytor wiodący TÜV SÜD.

Suma emisji gazów cieplarnianych jest wyrażana w ekwiwalencie emisji dwutlenku węgla w ciągu roku (CO₂eq). Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC) wskazuje, że emisje gazów cieplarnianych związane z działalnością człowieka od początku XX w. przyczyniły się do wzrostu średniej globalnej temperatury o ponad 1 st. C. Statystyczny mieszkaniec Unii Europejskiej odpowiada za emisję 8,86 ton CO₂eq. Przeciętny Polak emituje ok. 11,15 ton ekwiwalentu CO₂ rocznie, z czego niemal 8,7 ton przypada na dwutlenek węgla, a reszta na inne gazy cieplarniane. Tak czy inaczej, to więcej niż Bułgarzy, Włosi, Hiszpanie, Szwedzi, Brytyjczycy czy Francuzi. W całej UE tylko w siedmiu krajach mieszkańcy emitują więcej CO₂eq na osobę niż Polacy. W skali świata przebijamy też Chiny czy Indie.

– Dużą część emisji nabija nam pochodzenie energii, czyli węgiel.

Z jednej strony nie mamy więc bezpośredniego wpływu na ślad węglowy z nią związany, z drugiej jednak w każdym momencie, w którym dokonujemy wyboru, możemy zdecydować, czy nasz ślad węglowy będzie większy, czy mniejszy. Dotyczy to zarówno zakupów ubrań, kosmetyków czy środków czystości, jak i sposobu spędzania wolnego czasu, zakupów spożywczych i wyboru diety – podkreśla Mieczysław Obiedziński.

Jak istotny jest ślad węglowy żywności, pokazują statystyki. Na przykład w Stanach Zjednoczonych przeciętne gospodarstwo domowe emituje ok. 48 ton gazów cieplarnianych, z czego 17 proc., czyli ok. 8 ton, przypada na żywność. Produkcja żywności w Polsce odpowiada za emisję ok. 32 mln ton ekwiwalentu CO₂ rocznie. Do tego dochodzi jeszcze marnowanie żywności, którą wyrzucamy na potęgę. Koalicja Klimatyczna wylicza, że marnowanie żywności przyczynia się do globalnej emisji gazów cieplarnianych na poziomie 3,49 mld ton CO₂eq.

– Na ślad węglowy żywności składają się przede wszystkim uprawa roślin i hodowla zwierząt, produkcja, przetwarzanie, przechowywanie, transport i dystrybucja – wylicza dr Agnieszka Szymeczka-Wesołowska. A Mieczysław Obiedziński podkreśla, że im bardziej energochłonna produkcja i transport żywności, tym większy ślad węglowy.

Średnio produkcja, transport, sprzedaż i przetwórstwo żywności odpowiada za mniej więcej 18 proc. emisji gazów cieplarnianych, chów zwierząt – za blisko 31 proc., produkcja roślinna – za mniej więcej 27 proc., a użytkowanie gruntów i związane z nim wylesianie terenów – za prawie 24 proc. Produkcja nawozów sztucznych wykorzystywanych w rolnictwie, choć odpowiada zaledwie za mniej więcej 1 proc. globalnych emisji, niestety przyczynia się do powstawania podtlenku azotu, który wywołuje 300 razy silniejszy efekt cieplarniany niż dwutlenek węgla. Co więcej, rolnictwo emituje dziś najwięcej podtlenku azotu i metanu i odpowiada za 70 proc. globalnego zużycia wody.

Łącznie w skali świata żywność odpowiada za blisko 26 proc. całkowitej emisji gazów cieplarnianych.

Jedzenie w drodze

– Najbardziej obciążające dla planety są wołowina i baranina. Do produkcji tego mięsa trzeba przekształcać ziemię, chów zwierząt jest też związany z emisją metanu – tłumaczy Łukasz Broniewski z fundacji Climate Strategies Poland. Wylicza, że np. emisje gazów cieplarnianych wytwarzanych podczas produkcji kilograma mięsa wołowego wynoszą 27 CO₂eq, co odpowiada ponad 101 km przejechanym samochodem.



• Słynne winnice Marlborough w Nowej Zelandii. Za winem eksportowanym do Europy ciągnie się duży ślad węglowy FOT. SHUTTERSTOCK

Jak zmniejszyć ślad Zielony wodór na pomoc

Odpowiednia komunikacja wpływu środowiskowego produktów to jeden cel, jednak największym wciąż jest to, jak zmniejszyć nasz ślad węglowy.

W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie niemal 20 lat temu para Kanadyjczyków – Alisa Smith i James MacKinnon – rozpowszechniła dietę 100 mil. Przez rok żyli się tylko tym, co zostało wyhodowane lub wyprodukowane w promieniu 100 mil, czyli ok. 160 km. Dzięki temu mogli zmniejszyć swój ślad węglowy związany z transportem żywności, wesprzeć lokalnych producentów, a sami jeść świeże produkty.

Mieczysław Obiedziński wskazuje, że ograniczenie trans-

portu produktów nie zawsze przekłada się wprost na to, że będą one miały mniejszy ślad węglowy, bo transport ma nierzadko mniejszy wpływ na środowisko niż np. konieczność nawadniania suchych pastwisk czy pól niezbędnych choćby do hodowli jagnięciny.

– Dlatego ja jestem zwolennikiem refleksji nie tylko nad pochodzeniem produktu, ale też nad tym, jak on jest produkowany. Na przykład w Polsce rozwijamy bardzo mocno technologie wodorowe. Na Podlasiu mamy pierwszą w Polsce rolniczą dolinę wodorową, gdzie wykorzystywane będą zielone technologie np. w gospodarstwach rolniczych, zakładach spożywczych oraz mle-

czarniach. Mamy duże możliwości zagospodarowania odpadów organicznych, które mogą służyć do produkcji zielonego biometanu oraz zielonego wodoru. A on z kolei może posłużyć jako do źródło magazynowanie energii, ale też jako napęd do cystern, ciągników czy kombajnów – wyjaśnia Obiedziński.

Dlatego eksperci nie mają wątpliwości, że jeśli chcemy zmniejszać ślad węglowy, musimy patrzeć na niego kompleksowo. – Trend pozytywny jest, świadomość konsumentów i producentów rośnie. To już się nie odwróci, ale wciąż musimy go napędzać, bo planeta nie ma tyle czasu, ile byśmy chcieli – dodaje Obiedziński.

Aby wytworzyć takie same emisje jak przy produkcji kilograma sera i produktów mlecznych, musieliśmy przejechać ok. 49 km. A produkcja kilograma jajek odpowiada 17 przejechanym kilometrom.

Można też porównać: mleko sojowe ma zaledwie trzykrotnie mniejszy ślad węglowy niż mleko

krowie, wieprzowina i drób mają 1,5–1,75-krotnie większy ślad węglowy niż ryż, ryż z kolei ma 10-krotnie większy ślad węglowy niż ziemniaki...

Łukasz Broniewski podkreśla, że tak łatwo śladu węglowego każdego produktu wyliczyć się nie da. – Możemy tworzyć ogólne porównania,

zestawiając kategorie produktów, jednak wyliczenie śladu węglowego poszczególnych produktów jest dużo bardziej skomplikowane – mówi Broniewski. A Agnieszka Szymeczka-Wesołowska wyjaśnia: – Weźmy na przykład pomidory. Zupełnie inny ślad węglowy będą mieć pomidory, które kupujemy latem na targu, od lokalnego producenta, a zupełnie inny ślad węglowy mają pomidory, które kupujemy zimą, sprowadzane z ciepłych krajów samolotami. Jeszcze inny ślad węglowy będą mieć te, które są zapakowane w plastikowe pojemniki – wyjaśnia.

Mieczysław Obiedziński podaje kolejny przykład: malin, które kupujemy zimą w supermarketach. – Wydawałoby się, że to przecież owoce, których średnio, patrząc na kategorię produktu, kilogram odpowiada za emisję 1,1 CO₂eq. Ale maliny, które kupujemy teraz, są pakowane po 100 g w plastikowe pojemniki. Co więcej, aby nie zgniły, muszą być transportowane szybko, a więc samolotami. Ich ślad węglowy więc może być wyższy, niż nam się wydaje – podkreśla.

Podobnie jest z innymi produktami, bez których dziś nie wyobrażamy sobie życia. Jakimi? Na przykład kawa i czekolada mają bardzo duży ślad węglowy. Wynika to przede wszystkim z konieczności przekształcania terenu pod uprawy ziaren, sposobu uprawy i procesów związanych z przetwarzaniem. Z kolei krewetki, by trafić na stół przeciętnego Kowalskiego, muszą przemierzyć ok. 15 tys. km. Nowozelandzkie wino Mobius Marlborough Sauvignon Blanc, które jako pierwsze na świecie już w 2010 r. na etykiecie posiadało informację o śladzie węglowym, musi pokonać nawet 18 tys. km. Szacuje się, że produkcja butelki wina o objętości 750 ml równa się emisji 190 g dwutlenku węgla, czyli 4 km przejechanym samochodem.

Nowozelandzkie wino było pierwsze, ale już za dwa lata informacje o śladzie węglowym powinny się znaleźć na opakowaniach innych produktów. – Komisja Europejska pracuje obecnie nad tym, jak wyliczać sprawiedliwie ślad węglowy produktów i jak informować o nim konsumentów, jak etykietować odpowiednio produkty. Dziś mamy obowiązujące normy LCA, czyli środowiskową ocenę cyklu życia – life-cycle assessment, ale na tej podstawie oceniamy emisję określonych kategorii produktów, uśredniając je. A cel jest taki, aby komunikować środowiskowy wpływ konkretnych produktów – tłumaczy Agnieszka Szymeczka-Wesołowska. ●

Czytaj więcej na:
Wyborcza.pl/JednaPlanetaJednoZycie

PARTNERZY:

GOODVALLEY Since 1994 Home of Quality

FOOD LAW

REKOPOL 20 lat na rynku

TUV SUD Polska

MANUFATURA TEMPEH

PARTNERZY MERYTORYCZNI:

Komisja Europejska

Banki Żywności

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 28 grudnia 2021 roku odeszła od nas
nade wszystko Ukochana Mama i Babcia,
a także wieloletnia pielęgniarka Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki
w Łodzi na Oddziale Chirurgii Dziecięcej oraz SOR.

Mariola Siudek
z domu Lorens

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie w Kościele w Sroczku
dnia 08 stycznia 2022 roku (sobota) o godzinie 14.00.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu
Rodzina

www.nekrologiwyborcza.pl/34150576

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

ŚP.
Jerzego Goińskiego

Członka Rady Nadzorczej STALPROFIL S.A.,
niezwykłego człowieka, obrońcę praw pracowniczych
od wielu lat związanego z branżą hutniczą.

Składamy wyrazy najszczerzego współczucia i żalu

Rodzinie i Bliskim Zmarłego.

Rada Nadzorcza i Zarząd STALPROFIL S.A.

www.nekrologiwyborcza.pl/34150581

Z ogromnym żalem żegnamy naszego długoletniego Przyjaciela

Profesora
Wiesława Dobrzyckiego

wybitnego historyka, znawcę stosunków międzynarodowych,
zwłaszcza Ameryki Łacińskiej

był nade wszystko dobrym, życzliwym ludziom Człowiekiem
mężnie stawiał czoła przeciwnościom losu

pozostanie na zawsze w naszej pamięci

Małgorzata i Tadeusz Iwińscy

www.nekrologiwyborcza.pl/34149523

Z żalem zawiadamiamy, że 3 stycznia 2022 roku
zmarł w wieku 86 lat nasz ukochany Tata i Dziadek

SP
Henryk Tomasik

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione 13 stycznia 2022 roku o godzinie 11.00
w kościele Św. Benedykta w Warszawie przy ulicy Lucerny, po którym
nastąpi odprowadzenie Zmarłego na Cmentarz Parafialny w Zerzniu.

Pogrążona w żalobie
Rodzina

34150704



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 27 grudnia 2021 roku w wieku 90 lat zmarła


prof. dr. hab.
Wiktoria Sliwowska

wybitny historyk i wydawca źródeł archiwalnych,
w latach 1999-2014 członek Rady Naukowo-Programowej
Archiwum Głównego Akt Dawnych

Rada Naukowo-Programowa, Dyrekcja i Pracownicy
Archiwum Głównego Akt Dawnych

www.nekrologiwyborcza.pl/34150615

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci


Bogdana Mendla
i
Janusza Mendla

Wybitnych Autorów, z którymi mieliśmy zaszczyt współpracować

Z Ich zbiorów zadań z fizyki przez kilkadziesiąt lat uczyło się wielu polskich uczniów

Łączymy się w smutku
z Rodziną i Bliskimi

Wydawnictwo Nowa Era

www.nekrologiwyborcza.pl/34150597

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu wzywa zainteresowanych w sprawie z wniosku Tomasza Jaskólskiego o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia własności nieruchomości gruntowej położonej w Puszczykowie, dla której Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu prowadzi księgę wieczystą nr P02P/00055138/7 (w księdze wieczystej jako właściciel wpisany jest Jerzy Alejnik), aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu Wydziale V Cywilnym do sprawy sygn. akt V Ns 1222/18, ponieważ w przypadku gdy w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się, własności nie wykaże. Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie § udowodnione.

34150531

W Sądzie Rejonowym w Ząbkowicach Śląskich, I Wydział Cywilny w sprawie o sygnaturze akt I Ns 332/21, dokonano złożenia do depozytu sądowego kwoty 5.760 zł tytułem wynagrodzenia należnego Kamilowi Drobnemu za pracę w firmie „Diora” w Świdnicy.

W związku z tym Sąd wzywa uprawnionego, aby w ciągu 3 lat od ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosił się do tutejszego Sądu, udowodnił swoje prawa i odebrał depozyt, gdyż w przeciwnym razie nastąpi likwidacja niepodjętego depozytu § z mocy prawa.

34150604

Ogłasza się, że w
Sądzie Rejonowym w Rawiczu
I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą
akt I Ns 303/21

toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Bolewskim (synu Marcina i Józefy), zmarłym 27 kwietnia 2011 r., ostatnio zamieszkałym w Rawiczu.

Sąd wzywa, aby osoby uważające się za spadkobierców Kazimierza Bolewskiego w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do tutejszego Sądu i udowodniły prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięte w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34150571

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Zabrzu
pod sygn. akt I Ns 155/21 toczy się sprawa z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zabrzu o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Barbarze Skrzypczak, córce Kazimierza i Zofii, zmarłej 29 kwietnia 2019 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu. W skład majątku spadkowego wchodzi przedsiębiorstwo osoby fizycznej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34150957

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Zabrzu
pod sygn. akt I Ns 416/21 toczy się sprawa z wniosku Gminy Miejskiej Zabrze o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Henryku Pawlaku, synu Mariana i Marii, zmarłym 19 kwietnia 2005 roku w Świebodzinie, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34150953

Sygnatura akt I Ns 6/21
W Sądzie Rejonowym w Obornikach, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 6/21 toczy się postępowanie z wniosku Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „ZGODA” w Nieszawie o zasiedzenie nieruchomości: 1) o powierzchni 7,0523 ha, położonej w Pacholewie, w powiecie obornickim, w gminie Oborniki, w województwie wielkopolskim, składającej się z działki geodezyjnej nr 117/2, dla której aktualnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta, 2) o powierzchni 1,7395 ha, położonej w Pacholewie, w powiecie obornickim, w gminie Oborniki, w województwie wielkopolskim, składającej się z działki geodezyjnej nr 117/3, dla której aktualnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Obornikach i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w sprawie o zasiedzenie.

34150530

PRZED SĄDEM REJONOWYM W PŁOCKU

toczy się postępowanie z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Krakowie sygn. akt I Ns 423/21 -

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU NA PODSTAWIE USTAWY PO:

Zygmuncie Banaszkiewicz synu Adama i Kazimieri , data znalezienia zwłok 20.11.2020 r. w miejscowości Bądkowo Jeziorne, zamieszkałego ostatnio w Brudzeniu Dużym.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34150370

Znak: GKN.6853.70.2021 Busko-Zdrój, dnia 03.01.2022 r.

OGŁOSZENIE
STAROSTY BUSKIEGO

o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.),

Starosta Buski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w **powiecie buskim, w gminie Tuczępy, obręb 0009 Nieciestawice o numerze ewidencyjnym 299**, poprzez udzielenie inwestorowi, tj. Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o Oddział Zakład Gazowniczy w Kielcach przy ul. Loefflera 2, 25-550 Kielce zezwolenia na przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. gazociągu średniego ciśnienia PE dn 40 mm, o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5 MPa.

Wobec powyższego wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa.

Zgłoszenia należy składać do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ulicy Mickiewicza 27, pokój nr 9, w godzinach urzędowania tut. urzędu, tj. od poniedziałku do piątku: 7.30 – 15.30 lub poprzez kontakt telefoniczny pod numerem telefonu 41 370 50 62 powołując się na w/w znak sprawy.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

34150915

Olesno, 3 stycznia 2022 r.

GKM-I.6621.21.3.2021

ZAWIADOMIENIE

W uzupełnieniu do zawiadomienia Starosty Oleskiego z dnia 20 grudnia 2021 r. nr GKM-I.6621.21.3.2021 informuję, że wyłożenie do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projektu operatu opisowo-kartograficznego obrębu ewidencyjnego 0089 – Myślińska 0092 – Turza, jednostka ewidencyjna 160801_5 Dobrodzień – obszar wiejski będzie miało miejsce w siedzibie Starostwa Powiatowego w Oleśnie – Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Mieniem przy ul. Powstańców Śląskich 6, 46-300 Olesno w dniach od 10 stycznia 2022 r. do dnia 28 stycznia 2022 r.

34150716.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Końskich I Wydział Cywilny informuje, że postanowieniem z dnia 30 grudnia 2021 roku, wydanym w sprawie I Ns 889/21, zezwolił Gminie Końskie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 13.100,00 złote (trzyście tysięcy sto złotych) z tytułu wypłaty odszkodowania za przejęcie z mocy prawa na rzecz Gminy Końskie własności nieruchomości położonej w jednostce ewidencyjnej 260503_4 Końskie – obszar miasto obr. 0001 Końskie, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki: 4328/3 o pow. 0,0101 ha i 4328/4 o pow. 0,0069 ha, w związku z wydaniem decyzji przez Starostę Koneckiego z dnia 27 sierpnia 2021 roku Znak GN.683.93.2020 o ustaleniu wysokości odszkodowania za przejęcie własności nieruchomości w celu realizacji inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn. „Budowa dróg publicznych 2KDD i 3KDD w rejonie ulic Staszica i Wjazdowej w Końskich” w części dotyczącej budowy sieci kanalizacji deszczowej i sieci elektroenergetycznej oraz budowy ogólnodostępnego parkingu oraz zadania pn. „Rozbudowa skrzyżowania drogi gminnej ul. 3 Maja z drogą powiatową ul. Wjazdową w Końskich”, z zastrzeżeniem, że depozyt jak wyżej może być wydany osobie, która wykaże tytuł prawny do w/w nieruchomości; Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu, po przedstawieniu dokumentu potwierdzającego tytuł prawny do nieruchomości (por. art. 693³ k.p.c.);

34150323.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Końskich I Wydział Cywilny informuje, że postanowieniem z dnia 23 grudnia 2021 roku, wydanym w sprawie I Ns 867/21, zezwolił Gminie Ruda Maleniecka na złożenie do depozytu sądowego kwoty 3.849,01 złotych (trzy tysiące osiemset czterdzieści dziewięć złotych, 01/100) z tytułu wypłaty odszkodowania za przejęcie z mocy prawa na rzecz Gminy Ruda Maleniecka własności nieruchomości położonej w jednostce ewidencyjnej 260505_2 Ruda Maleniecka – obr. 0012 Ruda Maleniecka, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka 72/1211 o pow. 0,1190 ha, w związku z wydaniem decyzji przez Starostę Koneckiego z dnia 08 listopada 2021 roku Znak GN.683.28.2021 o ustaleniu wysokości odszkodowania za przejęcie własności nieruchomości w celu realizacji inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn. „Poprawa bezpieczeństwa poprzez budowę drogi dojazdowej do oczyszczalni ścieków w Rudzie Malenieckiej” z zastrzeżeniem, że depozyt jak wyżej może być wydany osobie, która wykaże następstwo prawne po Zbigniewie Morawskim, synu Lucjana i Stanisławy; Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu, po przedstawieniu dokumentu potwierdzającego tytuł prawny do nieruchomości (por. art. 693³ k.p.c.);

34150326.n

GGN-II.6840.3.2021

Plock, dnia 29 grudnia 2021 roku

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
ZARZĄDU POWIATU W PŁOCKU
na sprzedaż nieruchomości
położonej w obrębie ewidencyjnym Miszewo Murowane Nowe w gminie Bodzanów

1. Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Murowane Nowe gmina Bodzanów stanowiąca własność Powiatu Plockiego oznaczona jako działki ewidencyjne:
1) nr 330/4 o pow. 0,1516 ha,
2) nr 330/5 o pow. 0,1519 ha,
3) nr 330/9 o pow. 0,1651 ha,
4) nr 330/10 o pow. 0,1681 ha
5) nr 330/11 o pow. 0,1556 ha,
6) nr 330/12 o pow. 0,1693 ha,
7) nr 330/13 o pow. 0,1851 ha,
8) nr 330/14 o pow. 0,1947 ha,
9) nr 330/15 o pow. 0,1351 ha
10) nr 330/16 o pow. 0,2085 ha,
11) nr 330/17 o pow. 0,0323 ha,
12) nr 330/18 o pow. 0,1268 ha,
13) nr 330/19 o pow. 0,2325 ha,
14) nr 330/20 o pow. 0,2262 ha,
15) nr 330/21 o pow. 0,2410 ha,
16) nr 330/22 o pow. 0,2340 ha,
17) nr 330/24 o pow. 0,2122 ha,
18) nr 330/25 o pow. 0,1800 ha,
19) nr 330/26 o pow. 0,2048 ha,
20) nr 330/27 o pow. 0,0314 ha,
21) nr 330/28 o pow. 0,2292 ha,
22) nr 330/29 o pow. 0,9646 ha,
23) nr 330/30 o pow. 0,1777 ha,
24) nr 330/31 o pow. 0,1859 ha,
25) nr 330/33 o pow. 0,1839 ha,
26) nr 330/34 o pow. 0,1683 ha, uregulowana w księdze wieczystej PL1P/00092496/9.
2. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu pisemnego nieograniczonego.
3. Cena wywoławcza nieruchomości (26 działek) wynosi: 1 614 083,49 zł (słownie złotych: jeden milion sześćset czterdzieści tysięcy osiemdziesiąt trzy złote 49/100) i stanowi wartość netto 1 312 263,00 zł (słownie: jeden milion trzysta dwanaście tysięcy dwieście sześćdziesiąt trzy złote) oraz podatek VAT 23% w kwocie 301 820,49 zł (słownie złotych: trzysta jeden tysięcy osiemset dwadzieścia złotych 49/100).
4. Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w dniu 11 marca 2022 roku, godz. 12⁰⁰ w Starostwie Powiatowym w Płocku ul. Bielska 59, pokój nr 4.
5. Oferty należy składać do dnia 8 marca 2021 roku do godz. 12⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Płocku przy ul. Bielskiej 59, Kancelaria ogólna.
6. Wadium na ww. nieruchomości ustala się na kwotę: 65 613,15 zł (słownie złotych: sześćdziesiąt pięć tysięcy sześćset trzydzieści złotych 15/100), które należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Płocku Bank Spółdzielczy „Mazowsze” w Płocku nr 81 9042 0003 0000 1586 2000 0100, w takim terminie, aby wpłynęło na konto Starostwa najpóźniej do dnia 8 marca 2022 roku.
7. Pełen tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez:
a/ wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku, ul. Bielska 59, i zamieszczenie na stronach internetowych: www.powiat.plock.pl oraz bip.powiat-plock.pl
b/ wywieszenie na tablicy ogłoszeń Gminy Bodzanów
c/ wywieszenie na tablicy ogłoszeń Sołectwa Bodzanów.
8. Bliższe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Płocku, ul. Bielska 59, pokój 311 tel. (24) 267 67 52.

34150573.n

OGŁOSZENIE

Sygn. akt I Ns 213/21

W Sądzie Rejonowym w Golubiu-Do-brzyniu zostało wszczęte postępowanie w sprawie z wniosku I.Ns.213/21 Salomei Traczykowskiej o stwierdzenie nabycia po Henryku Andrzeju Lewandowskim, synu Stefana i Genowefy zmarłego dnia 2 stycznia 2018 roku w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałego w Chorzowie.

Sąd wzywa uczestników lub następców prawnych zmarłego Henryka Andrzeja Lewandowskiego, aby w ciągu trzech miesięcy, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci, w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34150454

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt: I Ns 409/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Władysławie Gołąb z domu Gołąb, córce Wojciecha i Rozalii, urodzonej 30 maja 1917 roku w miejscowości Podzamcze, a zmarłej 24 grudnia 2008 roku w miejscowości Podzamcze, gdzie przed śmiercią posiadała miejsce stałego pobytu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34150590

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie

w I Wydziale Cywilnym w postępowaniu toczącym się pod sygn. akt I Ns 574/21 z wniosku Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. w Konstancinie-Jeziornie zostało wydane zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego w kwocie pieniężnej w wysokości 34.339 zł

tytułem odszkodowania za prawo własności nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, stanowiącej działkę nr 1732/1 o pow. 0,0262 ha, położonej w obrębie Magdalenka, zaś depozyt ma zostać wydany na rzecz każdego, kto przedstawi tytuł prawny do przedmiotowej nieruchomości przed dniem 7 marca 2017 r., tj. dniem, w którym decyzja Starosty Piaseczyńskiego nr 2/2017 z dnia 31 stycznia 2017 r. stała się ostateczna.

Sąd wzywa wierzycieli, aby odebrał depozyt w Sądzie Rejonowym w Piasecznie.

34150592

§

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym w postępowaniu toczącym się pod sygn. akt I Ns 574/21 z wniosku Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. w Konstancinie-Jeziornie zostało wydane zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego w kwocie pieniężnej w wysokości 388,20 zł tytułem odszkodowania ustalonego decyzją Wojewody Kujawsko-Pomorskiego z dnia 18 maja 2021 r. WIR.III.7570.955.2018.AT z tytułu szkód i zmniejszenia wartości nieruchomości położonej w Gminie Grudziądz, obręb Węgrowo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 266/4 o pow. zajęcia terenu 779 m2, objętej księgą wieczystą T01U/000034836/7, zaś depozyt ma zostać wydarty następcom prawnym zmarłego Zbigniewa Skóra, po wykazaniu ich następstwa prawnego po zmarłym. Sąd wzywa wierzycieli, aby odebrał depozyt w Sądzie Rejonowym w Piasecznie.

34150598

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt: I Ns 411/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Lulko, synu Marianny, urodzonym 24 listopada 1907 roku w Kobyłce, a zmarłym 19 stycznia 2002 roku w Ratajach Słupskich, gdzie przed śmiercią posiadał miejsce stałego pobytu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34150585

Wrocław, 21.12.2021 r.



Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko - Własnościowa „Kozanów IV” we Wrocławiu zawiadamia zainteresowanych o wszczęciu postępowania przetargowego w trybie przetargu nieograniczonego na:

REMONT BALKONÓW I LOGGII W 3 BUDYNKACH
NA TERENIE OSIEDLA „KOZANÓW IV” WE WROCŁAWIU
Z PODZIAŁEM NA 3 NIEZALEŻNE ZADANIA.

Zadanie I ul. Modra 34-52
Zadanie II ul. Kozanowska 28-34
Zadanie III ul. Pałucka 67-75

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) do pobrania na stronie www.kozanow4.pl/w_zakladce_„Przetargi”.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- 1) Złożenie prawidłowej oferty zgodnie z warunkami określonymi w SIWZ, w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Pałuckiej 71, w terminie do dnia 31.01.2022r. do godziny 11:00.
- 2) Wpłacenie wadium na konto Spółdzielni w wysokości określonej w SIWZ.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31.01.2022 r. w siedzibie Rady Nadzorczej przy ul. Kozanowskiej 34B; o godzinie 11:30.

Zamawiającemu przysługuje prawo do swobodnego wyboru oferty jak też unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Oferentom nie przysługuje prawo odwołania od wyboru oferenta przez Zamawiającego.

34148685.p



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ZARZĄD POWIATU GRYFICKIEGO

na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 t.j. ze zm.)

OGŁASZA II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABYTKOWEJ

495/8 o powierzchni 8.9680 ha obr. Płoty 3, KW SZ1G/00030519/1
STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ POWIATU GRYFICKIEGO
ZABUDOWANEJ ZAMKIEM NOWYM
DAWNĄ REZYDENCJĄ RODZINY VON BISMARCK



Przetarg odbędzie się w dniu 11 marca 2022 r. o godz. 10⁰⁰

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, III piętro, pok. 315.

Termin wpłaty wadium do dnia 7 marca 2022 r.

Cena wywoławcza – 2 000 000,00 zł słownie: dwa miliony złotych

Wadium – 200 000,00 zł słownie: dwieście tysięcy złotych

Informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Gryficach, ul. Dworcowa 23, I piętro, pok. 12, 13 lub telefonicznie pod nr 91 3842407.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach oraz dostępne jest wraz z opisem nieruchomości na stronie internetowej www.gryfice.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej <http://spow.gryfice.ibip.pl>

34149854.n

Mistrz walczy obok kortu

Novak Djoković, pierwsza rakietą świata, a jednocześnie czołowy antyszczepionkowiec, musi co najmniej do poniedziałku czekać na decyzję australijskiego sądu imigracyjnego.

W Serbii, ojczyźnie tenisisty, zapanowała furia z powodu nękania „Spartakusa nowego świata”.

Radosław Leniarski

Djokovicia nie przepuściła straż graniczna na lotnisku Tullamarine z powodu błędu proceduralnego. Jeden z pracowników jego ekipy wypełnił zły wniosek wizowy – mianowicie nie taki, jaki przysługuje osobom niezaszczepionym. Przesłuchania trwały kilka godzin, nad ranem tenisistę odstawiono do hotelu Park dla osób oczekujących na decyzję o azylu, gdzie wraz z Serbem na decyzje czekają 32 inne osoby zupełnie niezwiązane z tenisem.

W tym czasie jego prawnicy walczyli przede wszystkim o to, aby nie został deportowany najbliższym samolotem z powrotem do Dubaju. I to im się udało. Serb będzie czekał teraz w hotelu do poniedziałku na rozprawę przed sądem imigracyjnym, który podejmie decyzję, czy jego wyjaśnienia są wystarczające i czy może wjechać na terytorium Australii.

Djoković przyleciał do Melbourne na rozpoczynający się 17 stycznia pierwszy wielkoszlemowy turniej tego sezonu – Australian Open. Był piekielnie zdeterminowany, by zagrać. Gdyby zwyciężył, zdobyłby 21. tytuł wielkoszlemowy, o jeden więcej niż Roger Federer i Rafael Nadal. A to wyścig epicki, stawką jest miejsce w historii. Leciał, by zostać królem.

Błąd Australijczyków?

We wtorek na Instagramie Serb triumfalnie obwieścił światu, że otrzymał od władz australijskich wyjątkowe zwolnienia od obowiązku zaszczepienia, a następnie wsiadł do samolotu. Podczas 14-godzinnego lotu z Dubaju do Melbourne w Australii rozpetala się burza. Pod naporem mediów okazało się, że zgodę na wjazd dla niezaszczepionego zawodnika wydała niezależna komisja medyczna na wniosek Djokovicia, nie znając (prawdopodobnie) tożsamości wnioskodawcy. Komisja kierowała się jedną z dyrektyw specjalnej rządowej rady medycznej o ozdrowieńcach, którzy przeszli chorobę w ciągu pół roku od daty planowanego wjazdu do Australii.

Wiadomo powszechnie, że Serb zakaził się w czerwcu 2020 r., a więc znacznie

wcześniej, podczas cyklu turniejów, które sam zorganizował wbrew zaleceniom lekarzy. Mało tego – znów pod naporem opinii publicznej władze uznały, że oprócz zgody niezależnej komisji medycznej Serb powinien udowodnić na granicy, że nie zaszczepił się z powodów medycznych, a nie żadnych innych. Jego późniejsze przygody na lotnisku dowodzą, że nie był w stanie tego zrobić. I utknął.

Antyszczepionkowiec, Ilirowie i Serbowie

Zanim jednak to się stało, wyjaśnienia decydentów i osób najbliższych aferze okazały się dla opinii publicznej niewystarczające. Nie obniżyły temperatury dyskusji o specjalnym potraktowaniu gwiazdy, sportowego milionera, w dodatku antyszczepionkowca i osoby o mocno wątpliwych poglądach na świat. A one są naprawdę specyficzne. Zdarza się, że Serb wyjeżdża do miejscowości Visoko w Bośni i Hercegowinie, gdzie spotyka się z biznesmenem Semirem Osmanagicim, twierdzącym, że pobliskie struktury skalno-ziemne – zwane przez niego piramidami – zostały stworzone przez starożytnych Ilirow i mają siłę uzdrawiającą. Osmanagic zrobil przy tym z Visoko złoty interes. Djoković chętnie wyraża poparcie dla ultranacjonalistycznego tzw. alternatywnego historyka Jovana Dereticia, który pisze, że wiele europejskich kultur, w tym grecka, celtycka i etruska, wywodzi się od Serbów. Tym, którzy teraz się śmieją, przypominamy, że w pewnych kręgach w Polsce krąży podobna bajka, którą jednak te kręgi traktują śmiertelnie poważnie – o Wielkiej Lechii, imperium pra-Polaków, starszym niż Egipt i Mezopotamia.

• **Serb triumfował w ubiegłorocznym Australian Open – w finale pokonał Rosjanina Daniila Miedwiediewa, Melbourne, 21 lutego 2021 r.**

FOT. MARK DADSWELL / AP

Djoković przyleciał do Melbourne na rozpoczynający się 17 stycznia pierwszy wielkoszlemowy turniej tego sezonu – Australian Open. Był piekielnie zdeterminowany, by zagrać

Swoim sukcesom na korcie, ale też w części zapewne swoim poglądom Djoković zawdzięcza spiżowy status w Serbii. Dlatego Belgrad ogarnęła furia, znacznie większa niż w Polsce rok temu po pozytywnych wynikach testów na koronawirusa u Klemensa Murañki podczas Turnieju Czterech Skoczni w niemieckim (!) Oberstdorfie.

Prezydent kraju Aleksandar Vucić stwierdził, że Djoković jest „nękany” przez australijskie władze. – Powiedziałem Novakowi, że ma poparcie całej Serbii i że robimy wszystko, aby nękanie najlepszego tenisisty na świecie natychmiast skończyć – oznajmił prezydent. Serbskie media donoszą, że MSZ wezwał do siebie ambasadora Australii, aby domagać się od niego natychmiastowego uwolnienia tenisisty – tak by mógł wziąć udział w turnieju.

Do akcji weszły również rosyjskie media, Rosja jest tradycyjnym sojusznikiem Serbii. Ojciec tenisisty Srdjan Djoković powiedział w jednym z telewizyjnych portali: – Dziś mogą go wrzucić do lochu, jutro zakuć w kajdany. Ale on jest jak woda, która zawsze znajdzie drogę ujścia. Jest Spartakusem nowego świata, nietolerującego niesprawiedliwości, kolonializmu i hipokryzji.

Spartakus nowego świata

W serbskiej telewizji Prva Srdjan Djoković – oprócz wielu stwierdzeń charakterystycznych dla antyszczepionkowców, a także wątków ultranacjonalistycznych – powiedział, że jego syn nie ugnie się przed szantażem, cokolwiek miałoby to znaczyć. W portalach informacyjnych dominują tytuły z wykrzyknikami.

Przed hotelem Park w Melbourne bardzo szybko zgromadził się tłumek kibiców Djokovicia owiniętych w serbskie flagi. Serb zostanie najprawdopodobniej przeniesiony w lepsze miejsce niż hotel Park, okryty złą sławą – w zeszłym roku media opublikowały zdjęcia głodnych azylantów jedzących tam zepsuty chleb. Sędzia rozpatrujący wniosek Djokovicia zapytał prawników, czy tenisista ma gdzie trenować, a jeśli nie, to czy chciałby się przenieść w miejsce, gdzie będzie to możliwe. I znów, jeśli się przeniesie, wywoła kolejną falę dyskusji o specjalnym traktowaniu ultrabogaczy. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby krawiec wietnamski został zapytany przez sąd, czy na czas procesu nie chciałby się czasem przenieść do hotelu, w którego pobliżu są warsztaty krawieckie, gdzie mógłby potrenować swój fach. ●

Wydanie specjalne
wysokieobcasy
już w sprzedaży!

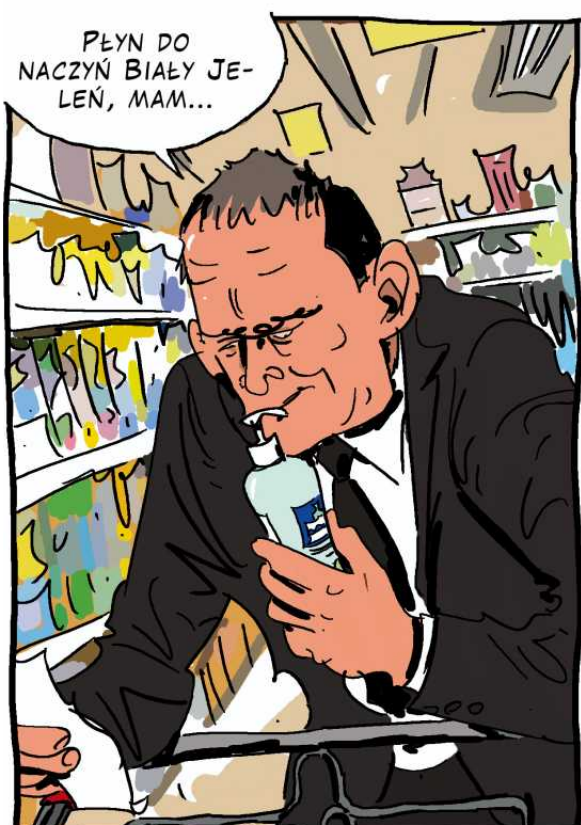


WPŁYWOWE KOBIEТЫ, LIDERKI, IKONY I WIZJONERKI ROKU 2021
O co walczą i skąd biorą siłę?

PARTNER WYDANIA
YES

PANA JACKA Z CIEMNYM LUDEM GODZIENNE ZMAGANIA (4)

TEKST: W. GNOMACKI
RYSUNKI: K. OSTROWSKI



• CIĄG DALSZY JUTRO
• Poprzednie odcinki do obejrzenia na Wyborcza.pl